

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKLAD 500 egz.



(744)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2017

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

5

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2017

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,
dr Marta Piasecka (sekretarz redakcji)

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

prof. dr hab. Halina Karaś

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2017

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Towarzystwa Kultury Języka,
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”

Ark. wyd. 6,9. Ark. druk. 7,2. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Realia erotyczne przedstawiane w tekstach okresu średniopolskiego (XVI–XVIII w.) bywają różnie interpretowane przez historyków literatury i obyczajów, niejednokrotnie bez wystarczającej znajomości polszczyzny tej epoki; prowadzi to często do nieporozumień i uniemożliwia zrozumienie specyfiki świata przeszłości.

– Pierwszy leksykon zawierający słownictwo seksuologiczne – *Słownik płciowy* Stanisława Kurkiewicza – ukazał się w 1913 r.; zawierał – z jednej strony – wyrazy funkcjonujące w obiegu powszechnym, z drugiej – słownictwo utworzone przez pioniera polskiej seksuologii dla określenia pojęć dotąd nienazwanych.

– Pole nazw gier karcianych w słownictwie średniopolskim rozwinęło się niezwykle szybko, na co duży wpływ wywarły zapożyczenia z języka niemieckiego i francuskiego; oprócz nich w tym słownictwie występują polskie odpowiedniki określeń obcojęzycznych oraz hybrydowe kontaminacje wyrazów obcych z polskimi.

– Kobieta stanowi częsty motyw tematyczny we fraszkach Jana Andrzeja Morsztyna, co znajduje odzwierciedlenie w ich tytułach. Analiza – słowotwórcza, aksjologiczna, stylistyczna i frekwencyjna – 35 nazw osób płci żeńskiej ukazuje motywy ich kreacji językowej, uzasadnienie treściowe i funkcje artystyczne.

– Zbiór przysłów wynotowanych z *Nowego dykcjonarza* Michała Abrahama Troca pozwala na odtworzenie wspólnotowej refleksji XVIII-wiecznych Polaków o świecie, zasadach moralnych, ich systemie wartości, postawach wobec Boga i ludzi, stylu życia, sztuce, języku i innych sferach rzeczywistości.

– *Język Rozpraw literackich* Maurycego Mochnackiego stanowi standardowy przykład polszczyzny pierwszego 30-lecia XIX w. również pod względem wpływów języka niemieckiego; potwierdza to analiza sposobów adaptacji germanizmów, ich notacji w źródłach leksykograficznych epoki i siatki pól leksykalno-semantycznych.

Historia języka polskiego – leksyka – nominacja – semantyka – seksuologizmy – język artystyczny – przysłowia – językowy obraz świata – polszczyzna ogólna – germanizmy – galicyzmy.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Radosław Pawelec</i> : Dewiacje mniemane i ekscesy erotyczne albo „niebezpieczna kompetencja” w odczytaniach utworów staropolskich	7
<i>Beata Jarosz</i> : Pierwszy leksykon słownictwa seksuologicznego – <i>Słownik płciowy</i> [1913] Stanisława Kurkiewicza. Preliminaria lingwistyczne	19
<i>Zuzanna Krótki</i> : Nazwy gier karcianych w dobie średniopolskiej	30
<i>Katarzyna Sornat</i> : Kobieta w tytułach fraszek Jana Andrzeja Morsztyna (na podstawie analizy nazw osób płci żeńskiej)	44
<i>Beata Kuryłowicz</i> : Przysłowia jako źródło wiedzy o osiemnastowiecznej kulturze duchowej Polaków (na przykładzie <i>Nowego dykcjonarza</i> Michała Abrahama Troca)	55
<i>Milena Wojtyńska-Nowotka</i> : Germanizmy leksykalne w <i>Rozprawach literackich</i> Maurycego Mochnackiego	65

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Marek Łaziński</i> : <i>Postprawda</i> . Niedośzłe słowo roku	85
--	----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Paulina Faliszewska</i> : <i>Systematyczna składnia języka polskiego</i> Antoniego Krasnowolskiego	93
---	----

RECENZJE

<i>Małgorzata Kapusta</i> : Jan Kutyla, <i>Słownik gwary lasowiackiej Kamienia i okolicy na Rzeszowszczyźnie</i> , Rzeszów 2016	101
<i>Anna Jaworska</i> : Błażej Osowski, Justyna Kobus, Paulina Michalska-Górecka, Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk (red.), <i>Język w regionie, region w języku</i> , Poznań 2016	105

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : <i>Sejm</i>	109
---------------------------------	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Radosław Pawelec</i> : Presumed deviations and erotic excesses or a “dangerous competence” in interpretations of Old Polish works	7
<i>Beata Jarosz</i> : The first lexicon of sexuological vocabulary – <i>Słownik płciowy</i> (<i>Sexual dictionary</i>) [1913] by Stanisław Kurkiewicz. Linguistic preliminaries	19
<i>Zuzanna Krótki</i> : Names of card games in the Middle Polish period	30
<i>Katarzyna Sornat</i> : The woman in the titles of epigrams by Jan Andrzej Morsztyn (based on an analysis of female names)	44
<i>Beata Kuryłowicz</i> : Proverbs as a source of knowledge of the eighteenth-century spiritual culture of Poles (based on <i>Nowy dykcjonarz</i> (<i>New dictionary</i>) by Michał Abraham Troc)	55
<i>Milena Wojtyńska-Nowotka</i> : Lexical Germanisms in <i>Rozprawy literackie</i> (<i>Literary Treaties</i>) by Maurycy Mochnacki	65

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Marek Łaziński</i> : <i>Postprawda</i> (<i>post-truth</i>). A would-be word of the year	85
--	----

POLISH GRAMMAR

<i>Paulina Faliszewska</i> : <i>Systematyczna składnia języka polskiego</i> (<i>Systematic syntax of Polish</i>) by Antoni Krasnowolski	93
---	----

REVIEWS

<i>Małgorzata Kapusta</i> : Jan Kutyla, <i>Słownik gwary lasowiackiej Kamienia i okolicy na Rzeszowszczyźnie</i> (<i>Dictionary of the Lasowiacy dialect of Kamień and its area in the Rzeszów region</i>), Rzeszów 2016	101
<i>Anna Jaworska</i> : Błażej Osowski, Justyna Kobus, Paulina Michalska-Górecka, Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk (eds), <i>Język w regionie, region w języku</i> (<i>Language in the region, the region in language</i>), Poznań 2016	105

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : <i>Sejm</i> (<i>Seym</i>).....	109
--	-----

Radosław Pawelec
(Uniwersytet Warszawski)

DEWIACJE MNIEMANE I EKSCESY EROTYCZNE ALBO „NIEBEZPIECZNA KOMPETENCJA” W ODCZYTANIACH UTWORÓW STAROPOLSKICH

Często jest tak, że odczytując dawny tekst, nadajemy mu znaczenie inne, niż miał w zamierzeniu autora, a zarazem takie, które odpowiada naszemu językowi i widzeniu świata. To zjawisko, analizowane i egemplifikowane przez wielu językoznawców, doczekało się nawet swojej nazwy: Aleksandra Janowska i Magdalena Pastuchowa ochrzciły je mianem „niebezpiecznej kompetencji”.¹ Zniekształcenie intencjonalnego znaczenia autorskiego może wynikać np. z nadawania dawnym słowom współczesnego znaczenia lub po prostu niedokładnego odczytania trudnego dla odbiorcy tekstu z dawnych epok. Może też mieć przyczyny ogólniejsze, kulturowe – postrzegania jakiegoś zachowania, np. bicia dzieci, z punktu widzenia współczesnych norm i wartości lub postrzegania go w ramach określonej, odmiennej niż kiedyś, siatki kategorizacyjnej. Nasi przodkowie nie kojarzyli tworzenia pięknych obrazów i rzeźb ze sztukami pięknymi, bo takie pojęcie po prostu nie istniało, nie nazywali też ich twórcy artystą, gdyż nie znali takiego słowa.²

W tym tekście chcemy podjąć analizę trzech utworów staropolskich mówiących o zachowaniach erotycznych, z których dwa pierwsze są dla współczesnego odbiorcy co najmniej nietypowe, a trzecie uważane jest za dewiacyjne i wyjątkowo naganne. To, że tematem jest erotyka, a w dodatku nietypowa, przynosi trudności interpretacyjnych – w tej dziedzinie ludzkich zachowań różnorodność jest wyjątkowo duża, a norma bardzo skomplikowana. Ewelina Flatow, referująca w swojej dysertacji te zagadnienia,³

¹ A. Janowska, M. Pastuchowa, *Niebezpieczna kompetencja*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 8, s. 11–19.

² W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1976; R. Pawelec, *Dzieje sztuki*, Warszawa 2003.

³ Ewelina Flatow, *Zdrowie seksualne w postawach i zachowaniach studentów. Studium porównawcze na przykładzie Polski i Francji*, repozytorium.amu.edu.pl, PDF, dostęp: 07.2016. Cytat pochodzi ze strony 24. rozprawy, wydaje się, że jest w nim lapsus, w ostatnim zdaniu zapewne chodziło autorce o zwiększenie liczby partnerów (jest: zmniejszenie) i przez to ograniczenie więzi międzyludzkich.

powołując się na obszerną literaturę przedmiotu, mówi o trzech „kategoriach” (tak w tekście) normy (dokładniej: normy klinicznej): optymalnej, akceptowanej i tolerowanej:

Do normy optymalnej zalicza się zachowania modelowe, najbardziej pożądane z punktu widzenia indywidualnego i społecznego. (...) W granicach normy akceptowanej mieszczą się zachowania seksualne, które nie są optymalne, w niewielkim stopniu naruszają powyższe kryteria, lecz nie ograniczają rozwoju osobowego oraz nie utrudniają nawiązania głębokich więzi międzyludzkich. Kryteria normy akceptowanej spełniać będzie przykładowo masturbacja lub kontakty oralno-genitalne (Gapik, 2006). Zachowania klasyfikowane jako obszar normy tolerowanej nie mają bezwzględnie patologicznego charakteru, nie wykluczają harmonijnego współżycia między partnerami, ale ograniczają możliwość optymalnego doboru seksualnego. Są to zachowania, które wiążą się ze zmniejszeniem liczby potencjalnych partnerów, jak i z ograniczeniem możliwości nawiązania z nimi głębokich więzi międzyludzkich (np. upodobanie do seksu grupowego).

Pod względem wszystkich tych trzech norm świat przeszłości i świat współczesny znacznie się różnią. Zapewne najistotniejsza z owych różnic dotyczy homoseksualizmu, w Europie minionych wieków traktowanego jako zbroczenie zasługujące na karę lub co najmniej naganę, a obecnie uznawanego przez Światową Organizację Zdrowia za inną orientację seksualną, nie zaś jakąkolwiek dewiację czy chorobę. Wiele różnic znajdziemy także w zwyczajach naszych przodków, np. za dojrzałą do małżeństwa uważali oni dziewczynę już w wieku 14 lat (lub mniej więcej w tym okresie), wśród arystokracji dość częste były związki osób stosunkowo blisko spokrewnionych, kościół był miejscem, w którym oddawano się nie tylko żarliwym praktykom religijnym, ale też poznawano się, obnoszono z najnowszą modą i flirtowano, co dziś może zdumiewać lub gorszyć, ale wynikało ze społecznej potrzeby⁴ – przecież nie było dyskotek ani Facebooka.

Świadomość tych uwarunkowań mają oczywiście badacze przeszłości, historycy kultury i literatury. Jednak zdarza się, że mimo to ich odczytania pewnych fragmentów tekstu wydają się odmienne niż sens, który chciał mu nadać autor, wyraźnie inny jest też sposób ujęcia wielu kwestii. Piszemy: „wydają się”, bo sprawa jest wyjątkowo skomplikowana. Niekiedy można mieć wrażenie, że obie strony mają rację: autor sprzed wieków swoją, a współczesny specjalista – swoją, w dodatku racje te są równoważne. Poniżej poddajemy pod osąd czytelnika własne poszukiwania i opinie w tej drażliwej i trudnej materii. Oto pierwszy przykład.

⁴ Przykłady podane za: Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975 (zwłaszcza rozdziały *Kościół a obyczajowość*, s. 99 i dalsze, oraz *Życie alkowiane*, s. 270 i dalsze).

1. *Marcinowa powieść*

Ba, jeszcze raz, Marcinie! – Więc powiem, tak było:
Kilka osób na jedną salę się złożyło.
Každy z żoną. Wieczera potym odprawiwszy
Szli spać. Ledwie się składli, kiedy co waśniwszy
Na drugie tak zawoła: „Panowie, czas wsiadać!”
A ci też (ale o tym nie trzeba powiadać).
Po małej chwili zasię tenże się ozowie,
Co i pierwiej straż trzymał: „Czas wsiadać, panowie!”
A panowie do siopeł. Ujchawszy miłę,
Posłuchali onego: „Postój koniom chwilę!”
A jeden zatym usnął. On znów: „Panowie,
Czas wsiadać!” Wszyscy inszy stali przedsię w słowie,
A tego żona budzi: „Miły, nie słyszycie?”
Już tam drudzy wsiadają, wierę, rychło spicie!”
A ten chrapi, choć nie spi. „Miły, ba, słuchajcie,
Już tam drudzy wsiadają.” „Ej, jużże wsiadajcie,
Aż was diabli pobiora!” Ali drudzy: „Szkoda
Odjeżdżać towarzysza; wielka rzecz, przygoda!
Pomóżmy mu w złym razie, a założmy swoje.”
„Diabeł cię niechaj prosi, niech już ciągną moje.”
„Miła, ty się nie przeciw! pokarmiwszy koni,
A jutro rano wstawszy, będziem tam, gdzie oni”.⁵

Marcinowa powieść należy do trzeciej księgi fraszek Jana Kochanowskiego. Narrator imieniem Marcin przedstawia (na życzenie) w nader zwiezły sposób historię z życia może nie tyle dworskiego, ile związanego ze szlacheckimi podróżami, biesiadami i noclegami w domach, zajazdach i karczmach. W jednej sali po wieczery do snu położyło się kilka małżeństw. Wspólne nocowanie wielu osób w jednym pomieszczeniu nie było niczym dziwnym, Jędrzej Kitowicz, opisujący zwyczaje za panowania Augusta III, mówi:

Gdy się najechało gości do jakiego pana, tedy na nocny spoczynek mieszczono po kilka familij w jednej sali, oddzielając jedną od drugiej parawanami, co też działo się między obcymi mężczyznami i białogłowami; naznoszono tabczanów wyżej opisanych, a jeżeli te nie wystarczyły, rozpościerano słomę po sali i na tej pokotem kładziono pościel rozmaita, jednemu wedle drugiego, jednej wedle drugiej.
Nie było to ze wszystkim dobrze, ile przy obżarstwie i pijatyce wydarzały się przypadki rażące powonienie i wstyd: kiedy jeden z przeładowanym żołądkiem, rozmierzony snem, nie mogąc trafić do drzwi, łada gdzie między śpiącymi złożył ciężar natury albo oblał niepachnącą wodą; drugi uplantowawszy sobie za widoku zdobyć jakiej urody, polował na nią o ćmie i na niewymowną od takiej przygody natrafiwszy, zdebo-szował po cichu żonę przy chrapiącym mężu lub córkę przy matce, albo spłoszywszy przeleknioną, narobił hałasu i przerwał sen całej kompanii (...).

⁵ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 236–237.

Oczywiście opis Jędrzeja Kitowicza dzieli od fraszki Jana Kochanowskiego dwieście lat, tym bardziej jednak oczywiste jest to, że w czasach renesansu wspólne nocowanie było zupełnie naturalne. W pomieszczeniu z *Marcinowej powieści* nie było wprawdzie parawanów, ale też nikt się na nikogo nie wypróżniał, nie gwałcił i nie doszło do zdrady małżeńskiej. Do czego zaś doszło?

Otóż po ułożeniu się do snu najbardziej narowisty szlachcic (tak zapewne należy rozumieć słowo *waśniwszy*) zachęcił innych do seksu z żonami. Zachęcił raz, skutecznie, jak można wnosić ze słów „a ci też”, potem raz jeszcze. Wreszcie zarządzono odpoczynek. Ale wkrótce po raz trzeci pada wezwanie do „uczynku małżeńskiego”. Tym razem wszakże jeden z uczestników zabawy zasnął, a potem – obudzony przez żonę – nie kwapił się zbyt i udawał, że śpi nadal („a ten chrapi, a nie śpi”). Wówczas towarzysze zabawy uznali, że „szkoda odjeżdżać towarzysza”, którego mogłaby spotkać „przygoda”, konieczna jest zatem pomoc. Pada propozycja: „założmy swoje” co należy interpretować jako ‘zapręgajmy swoje (konie)’, skoro koń towarzysza najwyraźniej nie jest w stanie podołać zadaniu.⁶ Po usłyszeniu tego, *volens nolens*, sam senny małżonek, złorzecząc, przystąpił do działania.

Fraszka jest rubaszna, rubasność ta jednak uznawana była w czasach poety za nader umiarkowaną. Po śmierci Jana Kochanowskiego, w 1598 r., jego wydawca Jan Januszowski raz jeszcze opublikował fraszki, ale z pewnymi zmianami. Polegały one na wycofaniu 9 fraszek uznanych przez niego za nazbyt frywolne i wydaniu ich w formie specjalnego dodatku *Dobrym towarzyszom g’woli*.⁷ Ten los spotkał fraszki: *O Jędrzeju*, *O gospodyniej*, *Do Marcina*, *O chłopcu*, *O proporcyej*, *O gościu*, *O Gąsce*, *O flisie*, *O księdzu*. Analizowanej tu *Marcinowej powieści* na tej liście nie ma, znalazła się ona w jednym tomie z fraszkami takimi jak *Do gór i lasów*, *Na zdrowie czy też Człowiek Boże igrzysko*.

Tymczasem, posługując się współczesnymi kategoriami, należałoby powiedzieć, że tekst przedstawia seks grupowy, tyle że bez wymiany partnerów. Mamy tu do czynienia z odmianą „porno na żywo”, poszczególne pary są obok siebie tak blisko, że dobrze wiedzą, co kto robi, słyszą to i mogą bez trudu rozmawiać. Historia relacjonowana jest tak, żeby wydobyc jej akcenty komiczne, niemniej odrobina wyobraźni wystarczy, by zrozumieć jej inny aspekt, ciężki od jakże nietypowego erotyzmu charakter.

Dlaczego autor tego nie dostrzega czy też: nie chce dostrzec? Może presupozycja z poprzedniego zdania jest nieprawdziwa? – to był dla naszych przodków erotyzm może nie typowy, ale mieszczący się w granicach normy akceptowanej. A może dlatego, że opowiedziane jest to

⁶ Taka interpretacja jest zgodna ze słownikiem języka poety (por. M. Kucala (red.), *Słownik języka Jana Kochanowskiego*, t. V, Kraków 2012, s. 643).

⁷ J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1977, s. 286.

wszystko w sposób nie tylko komiczny, ale i skrótowy, zawoalowany? Może wreszcie dlatego, że nie znano wówczas słowa, które takie zachowania określa, a zarazem wyróżnia, kategoryzuje? Wszystko rozmywało się w bogatym *continuum* ludzkich zachowań miłosnych. Za tą ostatnią możliwością przemawia fakt, że badacz z II połowy XX wieku, Zbigniew Kuchowicz, znający klasyfikacje i nazwy nietypowych zachowań, bez trudu zauważa szczególny charakter „opowieści Marcina”. Historyk tak przedstawia swój pogląd:

Przypuszczamy, że pewni osobnicy znajdowali wręcz przyjemność właśnie w uprawianiu miłości fizycznej w obecności osób postronnych. W tę wieloznaczną atmosferę wprowadza *Marcinowa powieść* Jana Kochanowskiego, w której ukazano kilka par małżeńskich nocujących w jednej sali i na komendę „czas wsiadać” podejmujących stosunki. Jak wynika z tekstu, również kobiety nie były wcale zażenowane obecnością innych osób i nawet dopingowały ospalszych mężów do owego „wsiadania”.⁸

Z opinią historyka dotyczącą małżonek (a ściślej: jednej z nich) trudno się nie zgodzić, jest to wydobyte w tekście. Bardziej problematyczne wydaje się ogólne przyporządkowanie tego typu zachowań: Z. Kuchowicz określa je jako triolizm⁹ i przedstawia w rozdziale, którego tytuł brzmi *Czarny erotyzm*, co jest najzupełniej sprzeczne z rubaszną intencją mistrza z Czarnolasu. Ujęcia poety i historyka odnoszące się do tego samego zachowania są całkowicie odmienne; można podejrzewać, że jakiś wpływ na to mają XX-wieczne nazwy i klasyfikacje, którymi posługuje się ten drugi, a których nie znał ten pierwszy. Dodajmy na koniec tego fragmentu ważną uwagę: wydaje się, że czas, który upłynął od wydania *Człowieka polskiego baroku* do dziś (a jest to blisko ćwierćwiecze!), sprawił, że mało kto w drugiej dekadzie XXI wieku przyporządkuje podobne zachowania, nazwane seksem grupowym lub też nie, do „czarnego erotyzmu”.

Nieco inaczej jest z tym, co opisuje (jakoby) następny tekst.

2. *Żeńcy*

A on zawsze: „Pożynaj, nie postawaj!” – woła,
Nie pomniąc, że przy sierpnie trój pot idzie z czoła.
Starosto, nie będziesz ty słoneczkiem na niebie!
Wiemy my, gdzie cię boli, ale twej potrzebie
Żadna tu nie dogodzi, chociażby umiała.
Siła tu druga umie, a nie będzie chciała,
Bo biczem barzo chlustasz. Bodaj ci tak było,
Jako się to rzemienie u bicza zwiesiło!¹⁰

⁸ Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 316.

⁹ Termin *triolizm* jest odmienny od określeń użytych w tym tekście, chyba też mniej stosowny, ponieważ w żadnym razie nie można tu mówić o trzech osobach. Nie najtrafniejsze jest także posługiwanie się przykładem z utworów Jana Kochanowskiego dla egzemplifikowania zachowań barokowych.

¹⁰ S. Szymonowicz, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1964, s. 155–165.

Sielanka osiemnasta w wydany przez Szymona Szymonowica w 1614 r. zbiorze tylko z nazwy przynależy do gatunku, w istocie jej treść jest odmienna od tego, co typowa sielanka powinna przedstawiać. Dialog między Oluchną a Pietruchą z jednej strony i starostą z drugiej jest pełen napięcia i obawy, żniwiarki są zmęczone, chciałyby zwolnić tempo pracy, ale boją się starosty poganiającego powolnych pracowników batem. Gdy jest blisko, Pietrucha śpiewa miłsze jego uchu teksty, gdy odchodzi, wypowiada słowa podyktowane złością i zmęczeniem. „Nie będziesz ty słoneczkiem na niebie” znaczy w tym wypadku: „nie ty będziesz decydował o upływie czasu (tak, aby osiągnąć największą korzyść z naszej długiej pracy)”. „Wiemy my, gdzie cię boli” można – biorąc pod uwagę całość utworu – zinterpretować w ten sposób, że dziewczęta są świadome tego, że starostę interesują ich wdzięki. Nie ma on bowiem młodej żony, ale „domową swachę”, która „go osiodłała i rządzi nim jako chce”; w dalszych fragmentach negatywne jej cechy są opisywane coraz szerzej (stara czarownica, która się próbuje upiększyć, uwodzi pachółków itp.). W tej sytuacji potrzeby starosty są oczywiste, żadna jednak ze żniwiarek, używając określenia z prasy lat 70. XX wieku, nie zamierza im „wyjść naprzeciw”, a to dlatego, że je bije. W złości Pietrucha życzy mu nawet impotencji: „bodaj ci tak było, / Jako się to rzemienie u biczu zwiesiło!”.

Interpretacja Zbigniewa Kuchowicza tego fragmentu wygląda inaczej. Widzi on w nim elementy „czarnej erotyki”, mianowicie sadyzmu:

Klimat sadomasochizmu, z jego agresją i autoagresją, brutalnością, biczowaniem nagich czy półnagich ciał, podniecał oczywiście seksualnie dewiantów. Zresztą nie tylko ich. Seksuologia wskazuje, że biologiczne podłoże sadomasochizmu sprawia, że jego przejawy mają właściwości stymulujące podniecenie płciowe także u ludzi nie wykazujących odchyłań. Potwierdzają to ówczesne źródła. Owe stymulujące działanie atmosfery bicia, stosowanego wobec młodych, notabene trochę prowokująco zachowujących się dziewcząt, ukazał wyraźnie Szymonowic w postaci starosty z *Żeńców*. Z podtekstu wynika, że jest on podniecony, jego członek znajduje się w stanie erekcji, z czego doskonale zdają sobie sprawę żniwiarki.¹¹

Po tym wyjaśnieniu autor *Miłości staropolskiej* przytacza część wyżej cytowanego fragmentu tekstu (od słów: *Wiemy my...* do *zwiesiło*). Opinia historyka obyczajów może wprawić filologa w konsternację: w szczegółach nie ma on racji, natomiast ogólnie wydaje się, że w wyrażonym poglądzie jest wiele słuszności. Co do szczegółów: opinia o stanie fizjologicznym starosty nie znajduje potwierdzenia w tekście. To, że żniwiarki w złości życzą mu impotencji, nie oznacza wcale, że jest podniecony, poganiając je do pracy. Trudno zresztą wyobrazić sobie, by było inaczej: poganianie poddanych było dla niego sytuacją częstą, codzienną – wszak niemożliwe jest, żeby był permanentnie podniecony. Ma natomiast inny – duży i trwały – problem: w domu, w nocy nieatrakcyjną żonę o trudnym

¹¹ Z. Kuchowicz, *Człowiek...*, s. 307.

charakterze, a w pracy w dzień wokół siebie wiele młodych i ponętnych dziewcząt. Te ostatnie dobrze sobie z tego zdają sprawę i o tym właśnie w tekście mówią.

Przedstawiona interpretacja tekstu jest nadinterpretacją, nie oznacza to jednak, że nie zawiera poglądu – ogólnie rzecz ujmując – słusznego: sam stosunek nadrzędności wobec młodych kobiet, możliwość poganiania ich i fizycznego karcenia, podczas gdy pochylone cięły sierpem, mogły być podniecające, a może lepiej: ekscytujące (gdyż chodzi tu raczej o psychę), także nowsze (wydane już po śmierci Z. Kuchowicza) publikacje z zakresu seksuologii potwierdzają taki pogład.¹²

Tak czy owak znów spotykamy się z sytuacją, w której współczesne odczytanie różni się od tego, co jest powiedziane przez autora staropolskiego tekstu. Tym razem wynika to wszakże nie tyle z zaklasyfikowania dawnych zachowań w ramach współczesnych kategorii i pojęć, ile z dostrzeżenia w owych zachowaniach aspektu, który długo, aż do publikacji książek markiza de Sade, był nieuświadamiany lub skrywany. Bardzo trudno byłoby odpowiedzieć na pytanie, czy S. Szymonowicz wiedział o możliwym związku rozkoszy i bólu. Jego świat bardzo różnił się od naszego, dziś w kulturze europejskiej nie do wyobrażenia byłoby bicie podwładnych, a przecież niegdyś kary cielesne, także wobec dzieci i uczniów, były na porządku dziennym. To, co dawniej było normą, dziś jest uznawane za zwyrodnienie. Ogromna większość ludzi nie wie dziś, czy z bicia kogokolwiek wynika przyjemność, a jeśli tak, to czy może ona kojarzyć się z seksem. Wiedza na ten temat, jeśli już ktoś ją ma, jest zazwyczaj tylko książkowa. O tym, co wiedział i czuł autor *Sielanek*, nie dowiemy się zapewne nigdy.

Paradoksalnie: znacznie większa jest nasza wiedza na temat tego, o czym mówi trzeci tekst, autorstwa Elżbiety Drużbackiej. A ściślej: o czym mówi zdaniem Teodozji Rittel.

3. Miłość Roxola do Astelli

jak rok dziesiąty wojnę nie pod Troję wiodę,
Nie Helena, lecz dziecko dokucza mi młode,
O tym mówiąc, y teraz pot czuję na ciele,
Znak wstydu, żem trzechletnią pokochał Astellę,
Im częściej z niewinnemi moje łączę usta,
Tym mocniej lgnę, bo w nich są niezwyčajne gusta¹³.

¹² Np. Z. Lew-Starowicz, *Słownik encyklopedyczny – miłość i seks*, Warszawa 1999, s. 211.

¹³ Fragment ten jest przywołany w takiej wersji, w jakiej znajduje się w przywołanym artykule T. Rittel na s. 6–7, por. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2004, 4, s. 5–19. Na s. 15 przytaczamy jego tekst w wersji zgodnej z poematem (po uwspółcześnieniu ortografii).

Ten tekst poprzedza w artykule *Miłość nieprzykładna Elżbiety Drużbackiej. Rozwinięcie intertekstowe motywu orla i słońca (konteksty interpretacyjne)*¹⁴ uwaga:

Oprócz *Dawida króla Izraelskiego* Drużbacka w innych swoich tekstach opisuje też miłość „chorobliwą” do nieletniej, czyli rozważa „niezwyczajne gusta w miłości”, o których pisze tak:

T. Rittel nie skupia się na przywołanym fragmencie, służy on jej jedynie do egzemplifikacji jednego z nietypowych upodobań i zachowań erotycznych, o których mowa w dziełach E. Drużbackiej. Tak czy owak sytuacja może się wydawać jasna: Roxol odczuwa podniecenie w stosunku do małej dziewczynki. Z dzisiejszego punktu widzenia bardziej naganne może być tylko przejście w tym wypadku od odczuć do czynów, pedofilia jest w każdym swym wymiarze powszechnie uważana za groźną i „chorobliwą” dewiację. Współczesnego czytelnika zastanawiać nawet może, skąd osiemnastowieczna autorka, osoba bogobojna, podczas pisania tekstu poematu zamieszkująca w klasztorze, w ogóle o czymś takim wiedziała i w dodatku zdecydowała się to umieścić w swym dziele zatytułowanym *Historia chrześcijańska Księżny Elefantyny Eufraty*. Rzecz jest rażąca, zdumiewająca i w dodatku zaskakująca, ponieważ... przedstawiona interpretacja jest nieporozumieniem.

Zacznijmy od początku, od krótkiego przedstawienia mało znanego utworu. Poemat E. Drużbackiej został wydany 4 lata po jej śmierci, w roku 1769 w Poznaniu. Swą strukturą przypomina wierszowaną powieść, w kolejnych rozdziałach, zwanych argumentami, a poprzedzanych krótkim wprowadzeniem informującym o treści, autorka opowiada dzieje Eufraty, chrześcijańskiej księżnej Elefantyny, i jej córeczki Astelli. Towarzyszą temu wątki poboczne, którymi nie mamy potrzeby się zajmować. Akcja zaczyna się w chwili, gdy Eufrata, chroniąc się przed napadem, ucieka z pałacu i rodzi Astellę. Tej samej nocy zostaje nie tylko matką, ale i wdową, w walce ginie bowiem jej mąż, książę Tarkwiniusz. Dziedzictwo Eufraty należy do państwa króla Kornuta, będącego złym tyranem. Jako poganin żąda on od Eufraty pokłonu swym bogom, na co ta nie chce się zgodzić nawet rozłączona z córeczką i niepewna swego i jej losu. Szczęśliwie z pomocą przychodzi im Moroxyt, służący na dworze Kornuta, ale (jak dowiadujemy się dalej), będący wysokiego rodu, który wywozi matkę i dziecko i ukrywa na wyspie. Po trzech latach Kornut umiera, jego syn Roxol okazuje się władcą miłosiernym i sprawiedliwym, wzywa Eufratę do powrotu i gości w swym pałacu, a następnie osadza z powrotem w jej dziedzicznym księstwie.

Roxol jest postacią jednoznacznie pozytywną. Jest dobry, tolerancyjny, waleczny itp. W jego relacji do Eufraty dominuje szacunek dla dzielnej kobiety, a w relacji do Astelli... miłość. Jest oczarowany piękną dziewczynką,

¹⁴ T. Rittel, tekst cytowany, s. 6.

zakochany w niej i marzy o tym, by została jego żoną, gdy dorośnie. W utworze jest o tym mowa wielokrotnie, np. na stronach 45, 54, 59, 79, 84, 89, 115, 130. Młody król nie ukrywa swego uczucia przed otoczeniem, także przed Eufratą i osobami z nią spokrewnionymi. Pragnie jedynie uzyskać zapewnienie, że Astella poślubi go, gdy dorośnie. Dość paradoksalnie jedyną osobą, która stawia przeszkody, jest dziewczynka. Mianowicie (już jako nastolatce) niezbyt podoba się jej to, że związek jest nierównorzędny, przecież jest ona poddana królewską; z czasem ulega jednak woli matki i otoczenia.

Na poprzedniej stronie użyliśmy trzech słów, by określić omawiany przypadek: *rażący*, *zdumiewający* i *zaskakujący*. Dla dzisiejszego czytelnika mówienie o miłości erotycznej do dziecka, w dodatku zaś płomiennej, jest rażące. Podobnie rażące są wszelkie zachwyty nad urodą dziewczynki. Zdumiewające może się wydawać to, że dla autorki tekstu najwyraźniej wcale tak nie było, uczucie i postępowanie Roxola traktuje ona jako zupełnie normalne. Naturalnie wiele osób i dziś wie, choćby z lektury *Krzyżaków* czy historii królowej Jadwigi, że w dawnych wiekach umowy dotyczące ślubu dzieci, często całkiem małych, były na porządku dziennym. Chyba jednak mało kto zastanawia się nad innym, właśnie już czysto ludzkim, aspektem tej sytuacji. Nad chęcią podobać się, ciekawością drugiego człowieka, oddaniem, wdzięcznością, czułością, przywiązaniem itd. Widzimy i akcentujemy odmienności dziecka i osoby dorosłej, a zapominamy o podobieństwach. Nasi przodkowie czynili odwrotnie, tekst E. Drużbackiej uzmysławia to aż nazbyt wyraźnie.

Na koniec przytoczmy odpowiedni fragment bez skrótów i z nieco szerszym kontekstem, przynajmniej jedna jeszcze sprawa wymaga bowiem wyjaśnienia.

Nie zna kmiotek miłości, bez passyi czyni:
Biorąc żonę; potrzebna jest mi gospodyni.
Ja rok dziesiąty wojnę nie pod Troję wiode,
Nie Helena, lecz dziecko, dokucza mi młode.
O tym mówiąc, i teraz pot czuję na ciele;
Znak wstydu, żem trzechletnią pokochał ASTELLE;
Z Matką do mnie przybyła, kiedym wziął na ręce,
Całując ją, Anioła widząc w tej Paniencie,
Im częściej z niewinnemi moje łączę usta,
Tym mocniej lgną, bo w nich są niezwyčajne gusta:
Rozumiem Hrabio, że wiesz od EUFRATY od tym,
Żeśmy są zaręczeni już pierścieniem złotym.¹⁵

Jak widać, prawdziwy fragment tekstu różni się od przytoczonej wersji m.in. tym, że po słowach „pokochał Astellę” mamy wyjaśnienie, że wszystko to dzieje się w obecności matki i król w dziewczynce widzi anioła. Dość wyraźnie zmienia to spojrzenie na rzecz całą, niemniej słowa

¹⁵ E. Drużbacka, *Historia chrześcijańska księżny Elefantyny Eufraty*, Poznań 1769, s. 102.

Roxola o wstydzie domagają się wyjaśnienia. Czego wstydzi się król? Otóż z szerszego kontekstu wynika, że nie tego, że przedmiotem jego uczucia jest dziecko, lecz tego, że uczucie to jest tak gorące i okazuje je on, który jako władca powinien nad emocjami panować. Podobny kontekst znajdujemy w przywołanych wcześniej *Krzyżakach*. Gdy wreszcie Zbyszko i Jagienka oświadczają sobie miłość, nie mniej szczęśliwy jest od nich Maćko; H. Sienkiewicz wkłada w jego usta słowa:

A nich ta już będzie, co chce, kiedym się takiej pociechy doczekał... Bóg doświadczył, ale i Bóg pocieszył. Trzeba jechać do Zgorzelic, Jaśkowi oznajmić. Hej, żeby stary Zych żył!... i opat... Ale ja wam za obu strzymam, bo żeby tak prawdę rzec, to was tak oboje miłuję, że wstydy gadać.¹⁶

Na marginesie zauważyć można dość ciekawy aspekt łączący uczucia przedstawione w dziele Henryka Sienkiewicza i o półtora wieku wcześniejszym utworze Elżbiety Drużbackiej. Jest nim mówienie: pierwszą myślą Maćka było podzielenie się radością z innymi ludźmi. Podobnie też Roxol o swym uczuciu mówi w utworze bardzo wiele razy (por. s. ...). O ile to uczucie jest dla nas dziś „niezwykłe”, o tyle potrzeba podzielenia się nim wydaje się naturalna i ludzka. Zauważyć też trzeba, że całowanie kogoś może mieć bardzo różne wymiary; Wiesław Boryś wskazuje, że czasownik prasłowiański **cělovati* „znaczył ‘pozdrawiać, witać’, od tego pochodne jest znaczenie ‘pozdrawiać, witać, wyrażać przyjaźń przez dotykanie kogoś wargami’”.¹⁷

Podsumujmy. Od lat 60. XX wieku, od czasów rewolucji seksualnej, dość powszechne jest przekonanie o tym, że nasz świat jest pod względem obyczajowym znacznie bardziej liberalny od świata dawnego. Jeśli jednak bacznie przyjrzeć się historii, trzeba zapytać: od którego z dawnych światów? Tego z II połowy XIX wieku, opisywanego w *Lalce*, *Rodzinie Połanieckich* i *Nad Niemnem*? Czy też może także tego z utworów staropolskich? Na pierwsze pytanie odpowiemy: pełna zgoda, na drugie: rzecz jest skomplikowana.

Autorzy trzech zaprezentowanych wyżej tekstów z trzech kolejnych stuleci – XVI, XVII i XVIII – mówią z dużą naturalnością, bez zażenowania i potępienia o zachowaniach, które dziś uznawane są za co najmniej nietypowe. Patrzymy na to samo, lecz nasze oceny są różne, przy czym to współczesny odbiorca jest bardziej rygorystyczny niż autor sprzed kilkuset lat. Dlaczego? Jak się wydaje, w każdej z trzech opisywanych sytuacji odpowiedź jest nieco inna: przedstawmy nasze propozycje w tym zakresie, z tym – wypowiedzianym już – zastrzeżeniem, że to tylko propozycje i hipotezy dotyczące spraw trudnych i delikatnych.

¹⁶ H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, Kraków 2003, s. 503.

¹⁷ W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2010, s. 51.

Do pierwszej sytuacji nieco pasuje sformułowanie z polskiej piosenki z lat 80. XX wieku: „podzielony świat... myśli warte krat...”.¹⁸ J. Kochanowski przedstawia scenę z życia szlacheckiego jego zdaniem pikantną (w całości) i zabawną (w ostatniej swej części). Rzecz mieści się w szerokim *spectrum* ludzkich zachowań erotycznych, ale nie przekracza granic obyczajowości, widoczne jest to także w decyzjach dokonywanych przez wydawcę. Historyk z końca XX wieku, posługując się wprowadzającymi od kilkudziesięciu lat rozróżnieniami, słowami i pojęciami, „tnie” to *continuum* ludzkich zachowań na części, wtłacza w swe kategorie – w rezultacie otrzymujemy osąd najzupełniej odmienny od widzenia naszych renesansowych przodków. Świat jest „podzielony”, a myśli może nie tyle „warte krat”, co – dla wielu zapewne osób – nagany i wyrażenia poczucia niesmaku.

Druga sytuacja jest zupełnie inna. Czy starosta z sielanki S. Szymonowica znajdował przyjemność seksualną w biciu młodych żniwiarek? – w utworze nie ma o tym mowy, natomiast jeśli rzecz ujmować w ogólnych kategoriach – jest to całkiem niewykluczone. Zachowania tego typu występowały z pewnością od bardzo dawna, ale wiedza o nich stała się powszechna dopiero po publikacji takich książek jak *Justyna, czyli nie-szczęścia cnoty*. Ma ją historyk, mamy ją też my, choć w mniejszym stopniu, ponieważ w naszym świecie na szczęście bicie osób podporządkowanych nie jest w Europie równie częste jak w XVII wieku. Natomiast zakładanie, że opis w sielance dotyczy właśnie tego zachowania, jest po prostu nadinterpretacją z owej wiedzy wynikającą. Dla porządku przypomnijmy, że ostatecznie starosta obu dziewcząt nie bije, przeciwnie: pozwala im i innym zmęczonym żniwiarzom odpocząć i zjeść posiłek.

Najbardziej skomplikowana jest sytuacja trzecia. Tym razem odbiorca rozumie dość dobrze, o czym pisze autorka, jednak jego ocena i jej ocena tych samych zachowań jest zupełnie inna. W naszym świecie jakiegokolwiek erotyczne uniesienia dorosłego mężczyzny związane z małą dziewczynką są niedopuszczalne. W świecie, w którym żyła E. Drużbacka, w świecie kontraktów ślubnych dotyczących małych dzieci, było inaczej. Ba! Może wręcz wypadało się tak właśnie zachowywać! Może dlatego, świadom podobnych zwyczajów, H. Sienkiewicz wkłada w usta Zbyszka, widzącego rano małą Danusię – „skrzata”, ale zarazem panią jego serca, słowa: „tyle ci, piękna panno, gładkości przybyło, aże mi cudnie!”.

Na koniec wróćmy raz jeszcze do „niebezpiecznej kompetencji”. Wtedy gdy do trudności językowych dochodzą różnice kulturowe, jest ona „jeszcze bardziej niebezpieczna”, a wtedy gdy rzecz dotyczy świata ludzkiej erotyki – zapewne „najbardziej niebezpieczna”. Być może jest to trudne i nieintuicyjne, ale mądrze byłoby osądzać zjawiska, biorąc pod uwagę ich osadzenie w epoce i przekonania ludzi żyjących w danych czasach. Nie możemy uznawać wesołej kompanii J. Kochanowskiego za gromadę uprawiającą

¹⁸ Mowa o piosence zespołu Perfekt, autor tekstu Zbigniew Olewicz [http://www.bibliotekapiosenki.pl/Niewiele_ci_moge_dac, dostęp: 07.2016].

wstrętny, „czarny” erotyzm, dbającego o dochody, choć niepozbawionego męskich potrzeb, starosty S. Szymonowica za sadystę, a dobrego króla Roxolę z poematu E. Drużbackiej za pedofila. Taką samą niedorzecznością byłoby to, gdyby szlachcic sprzed 300 lat, przyzwyczajony do tego, że w żadnym razie nie wolno ukazywać nagich członków, uznał dzisiejszych plażowiczów i plażowiczki za gromadę groźnych dewiantów.

Bibliografia

- W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2010.
E. Drużbacka, *Historia chrześcijańska księżny Elefantyny Eufraty*, Poznań 1769.
E. Flatow, *Zdrowie seksualne w postawach i zachowaniach studentów. Studium porównawcze na przykładzie Polski i Francji*, repozytorium.amu.edu.pl, PDF, dostęp: 07.2016.
A. Janowska, M. Pastuchowa, *Niebezpieczna kompetencja*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 8, s. 11–19.
J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972.
Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975.
Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992.
Z. Lew-Starowicz, *Słownik encyklopedyczny – miłość i seks*, Warszawa 1999.
R. Pawelec, *Dzieje sztuki*, Warszawa 2003.
T. Rittel, *Miłość nieprzykładna Elżbiety Drużbackiej. Rozwinięcie intertekstowe motywu orla i słońca (konteksty interpretacyjne)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2004, 4, s. 5–19.
H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, Kraków 2003.
S. Szymonowicz, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1964.
W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1976.

Presumed deviations and erotic excesses or a “dangerous competence” in interpretations of Old Polish works

Summary

This paper presents three texts regarding erotic behaviours: from the 16th, 17th and 18th centuries. Their interpretation in the works by historians of literature and manners is subjected to a critical reflection aiming to show that inattentive or unskillful reading of the language of an old text or perception of old behaviours from the perspective of the contemporary culture leads to distortions and misunderstanding. As a result, evaluations of the same phenomena and behaviours are completely different, which prevents understanding and acceptance of the specificity of the world of the past.

Trans. Monika Czarnecka

Beata Jarosz

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

**PIERWSZY LEKSYKON
SŁOWNICTWA SEKSUOLOGICZNEGO
– SŁOWNIK PŁCIOWY [1913]
STANISŁAWA KURKIEWICZA.
PRELIMINARIA LINGWISTYCZNE**

Znajomość słownictwa fachowego często stanowi warunek uczestnictwa w grupie, determinantę skutecznej komunikacji i – nierzadko – efektywności zawodowej [por. Bugajski 1978; Jarosz (w druku)]. Idealnym przykładem jest leksyka medyczna stanowiąca budulec komunikatów w rozmowach między lekarzami oraz w kontaktach specjalisty z pacjentem, której zrozumienie wpływa na proces leczenia oraz doświadczenie choroby [np. Stangierska, Horst-Sikorska 2007; Kaczor, Michalak 2010; Kaźmierczak 2011]. Profesjonalizmy, którymi operuje kardiolog czy gastrolog, bywają jednak niejasne dla przeciętnego użytkownika języka, co stanowi asumpt do opracowywania i publikowania rozmaitych leksykonów oraz poradników.

Katalog dzieł leksykograficznych zawierających słownictwo medyczne jest dość pokaźny,¹ a wśród nowszych prac znajdują się słowniki jednojęzyczne [np. Aleksandrow et al. 1981; Komander et al. 1996] i dwujęzyczne [m.in. Madej 1992; Złotnicki 1992] adresowane zarówno do lekarzy, jak i do pacjentów. Niewiele jest natomiast lingwistycznych rozpraw analitycznych poświęconych formom fachowym używanym przez specjalistów z różnych działów medycyny [np. Wysocka 1980–2013; Janekowiak 2005–2006; Suchodolska 2015].

We wspomnianej kolekcji leksykonów pewna pozycja szczególnie się wyróżnia. Mowa o *Słowniku płciowym* opracowanym przez Stanisława Kurkiewicza uważanego za jednego z prekursorów seksuologii na gruncie polskim [Depko 2005]. Osobliwy wokabularz, wydany – jak czytamy na stronie redakcyjnej – nakładem autora w 1913 r. w Krakowie,² w Druкарни Związkowej Andrzeja Szyjewskiego, został opatrzony podtytułem

¹ Bibliografię słowników wydanych przed 1975 r. notuje Jan Masłowski [1977].

² Trudno się dziwić, że to właśnie Kraków był miejscem wydania kontrowersyjnego słownika. Miasto, choć konserwatywne, znajdowało się w zaborze, w którym wolność wypowiedzi była większa niż w innych polskich ośrodkach akademickich, dzięki czemu właśnie tam funkcjonowała bohema bardziej otwarta na różnego rodzaju eksperymenty. To tam rozwijały się secesja i Młoda Polska.

Zbiór wyrażen o płciowych: właściwościach, przypadłościach i t.p. oraz dopiskiem: do użytku przy zeznawaniu przed lekarzem płciownikiem. Można więc wnioskować, że ta niemal osiemdziesięciostronicowa książeczka powstała z myślą o pacjentach nieznających adekwatnych słów na określenie rozmaitych, nieraz wstydliwych reakcji organizmu, zaburzeń czy dolegliwości związanych ze sferą intymną. S. Kurkiewicz [1913, b.n.s.]³ informuje w dodatku, że zgromadził „**wyrazy i wyrażenia** [wyróżnienie oryginalne – B.J.] dla tych spraw jasne, a łagodnie (t. j. nie rubasznie) brzmiące, a więc możliwe do używania w towarzystwie z osobami światłemi i ułożonemi”.⁴ Taka deklaracja sugeruje dużą wartość zbioru, w którym – jak spodziewa się czytelnik – znalazły się fachowe określenia stanowiące warstwę profesjolektu medycznego funkcjonującego na początku XX w.⁵ Słownik byłby zatem istotnym i unikatowym źródłem wiedzy na temat polskiej leksyki charakterystycznej dla jednej z lekarskich specjalności,⁶ zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że kolejne leksykony notujące słownictwo seksuologiczne zaczęły powstawać dopiero pod koniec XX w. [Lew-Starowicz 1999; Lewinson 1999].

I rzeczywiście – *Słownik płciowy* Stanisława Kurkiewicza to z pewnością dziełko wyjątkowe, ale o jego nietypowości świadczy fakt, że zgromadzone formy w dużej mierze zostały wymyślone przez samego autora. Z tego względu można mieć uzasadnione wątpliwości, czy zapisane słowa i wyrażenia były używane przez ówczesnych lekarzy w komunikacji profesjonalnej, a nawet – czy w ogóle określenia te mają charakter specjalistyczny. Czy twórca książeczki – zgodnie z deklaracjami – istotnie miał na uwadze zwiększenie sprawności komunikacyjnej pacjentów, czy też podjął z czytelnikami quasi-naukową grę słowotwórczą? Czy ów leksykon jest zatem bezwartościowy z lingwistycznego punktu widzenia, czy też może stanowić źródło informacji leksykograficznych? By udzielić odpowiedzi na te pytania, konieczne

³ Trzeba zaznaczyć, że strony: tytułowa, redakcyjna oraz zawierające przedmowę nie zostały ponumerowane. Paginację rozpoczęto od kolumny, na której rozpoczyna się właściwa część słownika, czyli *de facto* od strony piątej.

⁴ Wszelkie cytaty zaczerpnięte ze słownika S. Kurkiewicza podaję w pisowni oryginalnej, zachowując osobliwości interpunkcyjne (np. bezfunkcyjne z dzisiejszego punktu widzenia użycie półpauzy) oraz ortograficzne (charakterystyczna dla piśmiennictwa XIX-wiecznego notację skrótów – *i t. p.* czy *t. j.*, odmienną od współczesnych norm pisowni łączną i rozdzielną – *nietylko* itd.). Odwołania do poszczególnych stron leksykonu sygnalizują liczby umieszczone w nawiasie kwadratowym przy danym sformułowaniu.

⁵ Informacja ta miała być może również uchronić autora od krytyki i oskarżeń o perwersję.

⁶ W polskiej leksykografii odnaleźć można zbiory zawierające terminologię z zakresu różnych dziedzin medycyny, m.in. stomatologii [Bruzda-Zwiech 2013] czy immunogenetyki [Gronek et al. 2006]. Por. także: Masłowski 1977, 8.

jest nie tylko przyjrzenie się samemu słownikowi – jego formie i treści, ale także przybliżenie osoby twórcy oraz stanu leksyki seksuologicznej na przełomie XIX i XX w.

Stanisław Teofil Kurkiewicz nazywany polskim freudystą był – jak już wspomniałam – jednym z pionierów seksuologii na polskim gruncie. Istotny w tym kontekście jest fakt, że na początku XX w. problematyka ta stanowiła niepodważalne tabu [np. Leszczyński 1988, 26], dlatego mówienie o sprawach erotycznych, a już zwłaszcza badanie najintymniejszych potrzeb czy schorzeń, nie było wówczas postrzegane w kategoriach nauki. Kojarzono je raczej z wyuzdaniem i pornografią, a osoby deklaruujące takie zainteresowania nie spotykały się z przychylnością i uznaniem. Seksuolodzy byli prześladowani, ośmieszani i znieważani przez środowisko lekarskie, społeczeństwo, a nawet szykanowani przez władzę, czego dowodem jest skazanie Magnusa Hirschfelda na karę pozbawienia wolności i grzywny za prowadzenie badań nad homoseksualizmem [Depko 2005, 27; por. Lew-Starowicz 2006, 13]. S. Kurkiewicz jednak, nie zważając na szkalowanie i zagrożenia, wytrwale przyjmował pacjentów we własnej poradni seksuologicznej w Krakowie oraz publikował prace naukowe i popularyzatorskie dotyczące tej problematyki, w tym m.in. pokazne, trzypomowe dzieło *Z docieków (studyów) nad życiem płciowym* (t. I: *Nieświadome błędzenia i cierpienia*, Kraków 1905; t. II: *Szczegółowe odróżnienie czynności płciowych*, Kraków 1906–1907; t. III: *O ludowości (demokratyzmie) w miłości*, Kraków 1905). Wspomniane pozycje książkowe, wydawane często na własny koszt, stanowiły absolutne *novum* w polskim piśmiennictwie specjalistycznym, choć autor miał kłopot z ich dystrybucją w księgarniach i dlatego sprzedawał je we własnym mieszkaniu i gabinecie [Boy-Żeleński 1984, 577]. Te wszystkie aktywności twórcy słownika świadczą z kolei nie tylko o chęci poszerzenia wiedzy polskich czytelników w zakresie prawidłowości i dysfunkcji seksualnych, ale też o wielkim zaangażowaniu w rozwój postponowanego wówczas działu medycyny.

S. Kurkiewicz, prowadząc praktykę lekarską oraz opisując w swych pracach rozmaite zagadnienia seksuologiczne, zetknął się jednak z poważnym problemem. Interesująca go materia stanowiła wówczas konsekwentnie ignorowany margines, co przekładało się na brak wymiany myśli oraz nieobecność tej tematyki w piśmiennictwie specjalistycznym. To z kolei implikowało brak spójnego i rozbudowanego systemu leksykalnego odnoszącego się do poszczególnych zjawisk i dolegliwości seksualnych. Fakt ten potwierdzają ówczesne słowniki, z których wynika, że w fachowym języku medycznym funkcjonował jedynie skromny zbiór form określających podstawowe kwestie płciowe, jak chociażby rozrodcze części ciała (*jajnik / jajecznik, łechtaczka, pochwa, prącie*), miłosne wydzieliny (*nasienie / sperma*), czynności (*onanizm*), reakcje organizmu (*erekcja / wzwód*), intymne procesy (*zapłodnienie*), dysfunkcje, choroby, urazy (*impotencja, opadnięcie macicy, trądzik kilo-*

wy,⁷ poronienie) [por. Janikowski et al. 1881; Browicz et al. 1905]. Brakowało natomiast sformułowań umożliwiających nazywanie i opisywanie spraw związanych z popędem, współżyciem seksualnym czy parafiliami. S. Kurkiewicz zatem – jak zdradzał Tadeusz Boy-Żeleński [1984, 577] –

rozciągając swoją obserwację na dziewicze, nie opisane [sic! – B.J.] wprzód w polskim języku terminy życia płciowego, zmuszony był co chwilę stwarzać nową terminologię

lub adaptować wyrazy obcego pochodzenia. Skonstruowane przez niego egzotyczne określenia, które sam zwał zbiorczo *wynalazkiem*, pomieścił w interesującym mnie słowniku, jawnie sygnalizując własne autorstwo za pomocą rozlicznych sformułowań metatekstowych typu: *x należy nazywać* [2], *ja (to) nazwałem* [2], *poszczególne wyrażenia okolicznościowe dla x są, według mego utworu, takie* [4], *równoznacznikami dla x są inne moje wyrazy* [4], *x określám nazwą* [12], *x oznaczam wyrażeniem* [12], *na oznaczenie x stworzyłem wyraz* [16].

Fakt tworzenia przez specjalistę nowych leksemów nie jest zjawiskiem nietypowym. Ciągły rozwój dyscyplin, wiedzy czy technik wykorzystywanych w procesie leczenia w sposób naturalny implikuje produkowanie form fachowych [por. Jankowiak 2011], dzięki którym komunikacja zawodowa może być bardziej precyzyjna i skuteczna. Słownictwo medyczne, nie tylko na gruncie polskim, od początku tworzyło się

spontanicznie, w codziennej praktyce, w próbach określania dolegliwości i chorób, w wielowiekowym wysiłku związanym ze wzbogacaniem środków leczniczych, w kontakcie z chorym, w zakładach opieki, w klasztorach, szpitalach i laboratoriach, wreszcie w piśmie [Masłowski 1977, 10].

Medycy, kierując się zatem pragmatyzmem, a nierzadko też własną pomysłowością, tworzyli neologizmy, które w repertuarze leksyki specjalnej również i dziś stanowią pokaźny zbiór. S. Kurkiewicz nie był więc pod tym względem odosobniony, choć Tadeusz Boy-Żeleński [1984, 578] uważał jego propozycje za „czasem szczęśliwe, czasem nazbyt robione i dziwaczne” i nie ma w tym stwierdzeniu najmniejszej przesady. Część ze skonstruowanych przez pioniera seksuologii słów i zespoleń wyrazowych nawet dziś wywołuje uśmiech na twarzy czytelnika, skoro onanizm nazywał *samieństwem*, a afrodyzjak *napopędakiem*. Kłopoty z płodnością miał – jego zdaniem – *bezwzwodnik* lub *bezsilek płodzący*, trudnościom w osiągnięciu satysfakcji erotycznej nadał miana *niedorozkoszy* lub *niedowładu szczytowego*, sprawność seksualną określał wyrażeniami *wydolność zachwytowa* albo *wydolność wzwodliwa*, a szczytowanie się predyspozycjami płciowymi identyfikował jako *chwałstwo zwisakowe*.

⁷ Warto dodać, że niespełna dekadę po wydaniu słownika S. Kurkiewicza pojawiła się praca Franciszka Giedroycia [1922] zawierająca m.in. nazwy chorób wenerycznych.

Trzeba mieć jednak na uwadze, że S. Kurkiewicz – jako zdeklarowany purysta dotknięty swoistą neologiczną manią⁸ – konstruując terminologię seksuologiczną, nie kierował się bynajmniej chęcią sprawienia przyjemności odbiorcy i nie postrzegał swej pracy w kategoriach twórczości ludycznej zakrawającej na kabaretowe słowotwórstwo. Autor sugerował bowiem, że pacjenci „różnie – (...) jasno, wzgl.[ędn]ie] zwykle niejasno, określają przed lekarzem swoje płciowe przypadłości, przygody, upodobania”, i był przekonany, że chętniej zasięgaliby porady lekarskiej, gdyby mieli świadomość „istoty tychże przypadłości (to znaczy: które to są i jakie to są)” [b.n.s.] oraz potrafili odpowiednio je nazwać. Dowodzi to zatem, że S. Kurkiewicz, opracowując swój słownik, miał na celu zarówno popularyzację wiedzy z zakresu seksuologii, jak i ułatwienie pacjentom mówienia o sprawach intymnych. Dostarczał wszak zwykłym ludziom narzędzi do precyzyjnego opisywania własnych doświadczeń i dolegliwości, co miało się przełożyć na większą skuteczność komunikacji lekarz–pacjent [por. np. Pędich 2000]. Fakt ten świadczyłby z kolei o tym, że omawianemu leksykonowi oraz zawartemu w nim słownictwu wypada, a nawet należy, przypisać walor fachowości, co dodatkowo motywują kolejne argumenty.

Osobliwy wokabularz składa się z partii narracyjnych, w których autor rzeczowo charakteryzuje rozmaite zagadnienia seksuologiczne (m.in. popęd, dojrzewanie płciowe, fizyczne reakcje organizmu towarzyszące współżyciu), oraz z obszernych *passusów* wyliczeniowych, w których w układzie dwułamowym zostały zapisane określenia odnoszące się do omawianych przez autora kwestii. Co prawda zwykle przy zapisanych leksemach nie pojawiają się szczegółowe objaśnienia definicyjne,⁹ ale w pracy zastosowano złożony system nawiązań ułatwiający czytelnikowi rozszyfrowanie znaczenia zgromadzonych form. Notowanym słowom i wyrażeniom towarzyszą bowiem odwołania wewnątrztekstowe (np. *o tem wspomniałem na str. 2* [3], *p. s. 10–11* [8], *x przedstawiłem (...)* *w tym „Słowniku” na str. 1–8* [13]) oraz zewnątrztekstowe odsyłające do trzytomowej pracy *Z docieków (studyów) nad życiem płciowem luźne osnovy (tematy)*, w której S. Kurkiewicz „słownictwo płciowe wprowadził[em], i tam ono z treści zdań zrozumiałem jest” [13–14].¹⁰ Wszystkie

⁸ T. Boy-Żeleński [1984, 584] osobiście znający S. Kurkiewicza pisał w jednym z felietonów, że ów *płciownik* uparcie zastępował zapożyczone formy rodzimymi odpowiednikami (np. *beżjadrzec* ‘kastrat’, *cierpik* ‘pacjent’, *naigrawca* ‘satyryk’, *nieczytak* ‘analfabeta’, *niewiestnik* ‘ginekolog’, *odgrywalnia* ‘teatr’, *za-przczak* ‘oponent’).

⁹ Na niemal 1800 określeń zawartych w słowniku tylko przy ok. 80 (4%) znalazły się skrótowe objaśnienia, niekiedy sprowadzające się do wskazania synonimu lub semantycznego ekwiwalentu łacińskiego.

¹⁰ Fakt zawarcia w leksykonie form wyekscerpowanych z opublikowanych już prac naukowych świadczy o tym, że słownik zbudowano metodą indukcyjną [por. Nagórka 2008, 196]. Chociaż trzeba podkreślić, że w leksykonie nie zna-

te czynniki dowodzą, że zawarte w zbiorze sformułowania tworzą spójny system pojęciowo-leksykalny związany z konkretnym obszarem nauki, gdyż poszczególne określenia są reprezentantami jednostek wiedzy medycznej [por. Doroszewski 1999]. To leksykalne narzędzia, które

nie tylko ułatwiają, lecz po prostu umożliwiają dokładniejszy i systematyczniejszy opis i analizę rzeczywistości, coraz subtelniejszą dyferencjację i zarazem identyfikację jej różnych elementów [Grucza 1991, 17–18].

Zbiór niemal 1800 jednostek można bowiem podzielić na kategorie tematyczne, m.in.: nazwy anatomiczne (*okno pochwowe, tkanka przeźliwa / / erektylna*), określenia chorób (*pochwogór ziarnisty*), dysfunkcji (*niedorozwój plemników, upośledzenie wzwodliwości*), patologii (*kałożerca*), objawów (*zwilgocenie sromu, wydzielanie błogosne*), doznań i stanów (*zachwyt płciowy, okres przedszczytowy*), zbliżeń i czynności intymnych (*techkoptlenie, potarcia suwalne*), orientacji seksualnej (*homoseksualik*), usposobienia seksualnego (*martwica płciowa, osoba napopędna*), akcesoriów (*chronidło zapłodne*) i lekarstw (*środek napopędny / odpopędny*).

Zawarte w słowniku formy mają zwykle charakter neutralny, nienacechowany, niemetaforyczny, co świadczy o ich walorze terminologicznym. Uderzająca jest również u S. Kurkiewicza dbałość o konkretność sformułowania, jego informacyjność, nie zaś o walory estetyczne czy brzmieniowe. W nielicznych komentarzach zdradzał nawet, że zdecydował się na zastąpienie nowymi leksemami słów, które były jego zdaniem nieodpowiednie. Przykładowo: akt seksualny nazwał rzeczownikiem *płcenie*, gdyż uważał, że wyraz *spółkowanie* sugeruje zawiązywanie *spółki* i niczego adekwatnie nie wyjaśnia [43]. Proponowane przez niego nazwy były jednowyrazowe (*saffonka* 'lesbijka') lub kilkuczłonowe (np. *powierzchnia płciowo-uczuciowa*), dodatkowo wiązane czasem w słowniku w pary wariantywne (*ustnica / ustowanka*) lub polsko-łacińskie (np. *niemocak / / impotens*). Co prawda S. Kurkiewicz konstruował niekiedy określenia metaforyczne (np. *wianek naruszony* 'utrata dziewictwa'), ale z pewnością nie uprawiał twórczej igraszki, a podejmował trud uzupełnienia polszczyzny o niezbędny w jego pracy zasób leksykalny.

Określenia specjalistyczne zaproponowane i używane przez pierwszego polskiego seksuologa w komunikacji lekarskiej oraz piśmiennictwie fachowym powstały w dużym stopniu dzięki zastosowaniu typowych mechanizmów. Wykorzystał on bowiem współczesną polszczyznę, dokonując przesunięcia centrum znaczeniowego wyrazu (np. *współczuć* 'czuć to samo, co druga osoba' → *współczuć* 'wspólnie szczytować'), dookreślenia form potocznych poprzez dołączenie przymiotnika *płciowy* (np. *błogość* 'stan szczęścia' + *płciowa* 'orgazm'; *łaknienie* 'głód, pożądanie' +

lazły się wszystkie sformułowania utworzone przez S. Kurkiewicza, pojawiające się we wspomnianym trzytomowym zbiorze (neologizmy te wyróżniał w tekście pogrubieniem).

+ *plciowe* ‘pożądanie’; podobnie: *rozgorzenie płciowe*, *potrzebność płciowa*, *dziarskość płciowa*, *łacność płciowa*, *nędza płciowa*, *nieskorość płciowa* itp.) lub adaptacji określeń medycznych (*napad* – *med.* ‘uderzenie, napastowanie’ [np. *napad apoplektyczny*] + *plciowy* ‘pożądanie’, *rychlica* – *med.* ‘ospica’ → ‘szybkie osiąganie satysfakcji seksualnej’).¹¹

Trzeba wreszcie podkreślić, że w *Słowniku płciowym* nie znalazły się wyłącznie formy wymyślane przez autora. Pewien zbiór leksyki funkcjonował wówczas w ogólnym obiegu, o czym świadczą stosowane przez S. Kurkiewicza kwalifikatory, operatory metatekstowe, a także informacje leksykograficzne zawarte w innych leksykonach. Umieszczane przez seksuologa przy poszczególnych słowach sformułowania *wyrażenie kobiet* i *wyrażenie mężczyzn* mogą sugerować dwojaką interpretację: (1) zalecenie używania form przez przedstawicieli danej płci (perspektywa preskryptywna); (2) wskazówka, że określenie stosowane jest przez pacjentów lub pacjentki¹² (perspektywa deskryptywna). Drugie ze wskazanych objaśnień dodatkowo uprawdopodobniają wzmianki o potocznym charakterze słownictwa nazywającego niektóre reakcje organizmu i dolegliwości. Co więcej, część z wynotowanych w leksykonie form S. Kurkiewicza opatrywał komentarzami typu: *x bywa określanym u ludu (wiejskiego) takimi wyrażeniami* [3], *nazywa lud* [3], *dla x lud używa wyrażen* [5], *x wyrazem ludowym zwane* [7], *powszechnie (...) używanym na to uczucie jest wyrażenie ludowe* [8]. Jednostki te, choć „ludowe”, należałoby traktować jako stanowiące elementy fachowego języka medycznego, bowiem – jak można przypuszczać – nazwano nimi intymne doznania bądź dysfunkcje w celach informacyjnych, nie zaś rozrywkowych czy emocjonalnych. Taką interpretację uzasadniają również spostrzeżenia badaczy, którzy zaznaczają, że niezwykle trudno jest

wyznaczyć ściśle granice między słownictwem ogólnie używanym a specjalistycznym lekarskim, wszak o chorobach, ich objawach, lekach, sprzęcie medycznym itp. mówią także laicy [Masłowski 1977, 3].

Trzeba także przy tym pamiętać, że w strukturze profesjolektów znajdują się nie tylko wyrazy terminologiczne, ale i ekspresywizmy, a granica zasięgu użycia i odbioru jest płynna. Często nie ogranicza się wszak wyłącznie do wąskiego grona fachowców.

Z całego leksykalnego wysiłku S. Kurkiewicza pozostało w polszczyźnie niewiele. Najprawdopodobniej jego dziedzictwo sprowadzić można jedynie do kilku określeń, ponieważ to jemu zawdzięczamy obecność w polszczyźnie rzeczowników *seksuolog* oraz *seksuologia*, a także wyrazu *szczytowanie* zastępującego formę *orgazm*. Niewykluczone również, że i leksem *homoseksualista* wykształtował się pod wpływem jego propozycji (*homo-*

¹¹ Definicje podają za: Zdanowicz et al. 1861.

¹² Ponadto podzielenie słów na zbiory „dla kobiet” i „dla mężczyzn” świadczyłoby o różnicowaniu biolektalnym.

seksualik).¹³ W dziejach polskiej terminologii medycznej wiele było jednak wypadków obumierania sformułowań zaproponowanych przez lekarzy na nazwanie rozmaitych zjawisk (np. *odmiennodziałacz* ‘alergen’, *ślinogorz* ‘angina’, *żołądkogorz* ‘zapalenie żołądka’) [Masłowski 1977, 12–13]. Z tego powodu zatem efemeryczność leksyki seksuologicznej zanotowanej w *Słowniku płciowym* nie przesądza o bezwartościowości zbioru.

Finalizując rozważania, wypadłoby jeszcze przywołać tło społeczno-obyczajowe epoki. Ludzi przełomu XIX i XX w. cechował wysoki stopień hipokryzji – oficjalnie ułożeni i zachowawczy, pod osłoną alkowy często stawali się bezpruderyjni i wyuzdani. Mieszczkański płaszcz konwenansu skrywał bujne życie intymne, które – choć obfitujące w doświadczenia, nie było do końca zrozumiałe, bo brakowało fachowych dysput na ten temat [np. Janicki 2015a]. Stanisław Kurkiewicz chciał to zmienić i z pasją, ambitnie realizował własne dążenia naukowe, nie zważając na przeciwności i nieprzyjemności. I z pewnością wzbudzał on sensację, ale nie jako prekursor nowej nauki, a raczej jako szaleniec i erotoman naruszający granice tabu i dobrego smaku. Tadeusz Boy-Żeleński [1984, 585] pisał wręcz o *panseksualizmie Kurkiewiczowskim*, gdyż dla owego prekursora „wszystko, absolutnie wszystko, każdy znak, gest, każda czynność jest utajonym zastępczym aktem płciowym...”. To dlatego nazywano go wówczas *niepoczytalnym psychopata, nieszczęśliwym grafomanem*, a zła sława trwa do dziś, skoro określa się go mianem *zgorzkniałego megalomana* [Janicki 2015b] czy *ekscentrycznego wizjonera* [Góra (brw.)]. A przecież zadał sobie dużo trudu, by „odczarować” tabu, by owoić sferę seksualną, by wyjaśnić sprawy „ludzkie” i nauczyć społeczeństwo mówienia o tym, co w duszy głęboko skrywane.

Ocena wartości słownika, w którym S. Kurkiewicz pomieścił skonstruowane przez siebie określenia, jest jednak kłopotliwa. Twórca dzieła leksykograficznego winien bowiem zgromadzić weryfikowalne informacje na temat wyrażań językowych, które stanowią bądź stanowiły narzędzie komunikowania się określonej grupy osób [Bogusławski 1988, 7–8]. Czy omawiana książeczka jest więc zapisem leksyki używanej w szerszym obiegu czy tylko idiolektalnej? Udzielając odpowiedzi na to pytanie, trzeba stwierdzić, że choć formy zawarte w *Słowniku płciowym* są osobliwe i raczej budziły (i wciąż budzą) kpiny niż poważne reakcje, to zbiór ten jest ponad wszelką wątpliwość świadectwem kształtowania terminologii medycznej w zakresie wąskiej specjalności. Jego autor tworzył go przede wszystkim z myślą o skuteczności komunikacji, gdyż chciał umożliwić pacjentom precyzyjne określanie schorzeń i zjawisk związanych z życiem seksualnym. Notował określenia „ludowe”, obecne w polszczyźnie przełomu stuleci, chociaż zdecydowanie częściej z konieczności uzupeł-

¹³ Forma ta nie pojawia się w słownikach z I połowy XX w. [Karlłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1900; Giedroyc 1931–1933], choć w zbiorze z 1905 r. [Browicz et al. 1905, 218] zanotowano przymiotnik *homosexuell*.

niał zasób słownictwa o skonstruowane samodzielnie formy odnoszące się do dotychczas nienazwanych spraw intymnych. Co więcej, S. Kurkiewicz z pewnością używał własnych neologizmów w codziennej praktyce medycznej i swych pracach naukowych, a niektóre z jego sformułowań pojawiały się także w piśmiennictwie seksuologicznym, np. autorstwa Stanisława Higiera [1934]. Nie można jednak ustalić, czy wszystkie określenia zgromadzone w słowniku stanowiły tkankę rozmów intymnych i funkcjonowały w szerszym obiegu czy też pozostały w większości tylko na papierze jako składniki idiolektu specjalistycznego obrazujące wiedzę konkretnej osoby, ale jednak niezbędne w codziennym wykonywaniu zawodu [por. Grucza 2008]. Leksykon ma jednak z pewnością walory naukowe, ponieważ w formie tezaursu S. Kurkiewicz uporządkował tematycznie słownictwo odzwierciedlające stan wiedzy seksuologicznej z początku XX w. Jest to więc namacalny dowód rozwoju zarówno nowej wówczas gałęzi medycyny, jak i leksyki fachowej, która odeszła w zapomnienie.

Bibliografia

- D. Aleksandrow et al. (red.), 1981, *Polski słownik medyczny*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 1988, *Język w słowniku*, Wrocław.
- T. Boy-Żeleński, 1984, *Reflektorem w mrok*, wyb. A.Z. Makowiecki, Warszawa.
- T. Browicz et al. (oprac.), 1905, *Słownik lekarski polski*, Kraków.
- Z. Bruzda-Zwiech, 2013, *Polsko-angielski słownik i rozmówki stomatologiczne w praktyce klinicznej dla studentów stomatologii*, Łódź.
- M. Bugajski, 1978, *Kształtowanie się słownictwa technicznego we współczesnej polszczyźnie* [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław, s. 31–36.
- A. Depko, 2005, *Pionierzy medycyny seksualnej*, „Przegląd Seksuologiczny” 3, s. 26–32.
- J. Doroszewski, 1999, *Polski język medyczny* [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 33–49.
- F. Giedroyc, 1922, *Słownik lekarski polski do działu chorób skórnych i wenerycznych*, Warszawa–Lwów.
- F. Giedroyc, 1931–1933, *Polski słownik lekarski*, t. I–II, Warszawa.
- A. Góra, b.d.w., *Stanisław Kurkiewicz – ekscentryczny wizjoner polskiej seksuologii*, <http://www.psychiatria.pl/arttykul/stanislaw-kurkiewicz-ekscentryczny-wizjoner-polskiej-seksuologii/16963.html> [dostęp: 22.10.2016].
- P. Gronek et al., 2006, *Słownik immunogenetyczny polsko-angielski i angielsko-polski*, Poznań.
- F. Grucza, 1991, *Terminologia – jej przedmiot, status i znaczenie* [w:] F. Grucza (red.), *Teoretyczne podstawy terminologii*, Wrocław, s. 11–44.
- S. Higier, 1934, *Niemoc płciowa i bezpłodność u mężczyzn*, Warszawa.
- W. Jabłoński, 2015, *Ciemna strona dulszczyzny*, <http://queer.pl/arttykul/196724/witold-jablonski-dulszczyzna-historia-seksuologia-stanislaw-kurkiewicz> [dostęp: 22.10.2016].

- K. Janicki, 2015a, *Epoka hipokryzji. Seks i erotyka w przedwojennej Polsce*, Kraków.
- K. Janicki, 2015b, *Sceny z życia płciownika*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/sceny-z-zycia-plciownika-28362> [dostęp: 20.10.2016].
- S. Janikowski et al. (oprac.), 1881, *Słownik polskiej terminologii lekarskiej*, Kraków.
- L.A. Jankowiak, 2005–2006, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. I: *Początki polskiej renesansowej terminologii medycznej*, t. II: *Słownik*, Warszawa.
- L.A. Jankowiak, 2011, *Polskie słownictwo medyczne w drugiej połowie XIX wieku oraz na przełomie XIX i XX wieku*, „*Studia Językoznawcze*” 10, s. 97–109.
- B. Jarosz, *Socjolekty: (non)konformizm – uniformizm (zagadnienia wybrane)*, w druku.
- M. Kaczor, A. Michalak, 2010, *Przychodzi pacjent do lekarza...*, czyli *psychologiczne aspekty komunikacji lekarza z pacjentem*, „*Sztuka Leczenia*” 1–2, s. 51–58.
- J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900, *Słownik języka polskiego*, t. II: *H–M*, Warszawa.
- A. Kaźmierczak, 2011, *Wpływ komunikacji z personelem medycznym na doświadczanie choroby przez pacjentów*, „*Homo Communicativus*” 1(6), s. 133–140.
- J. Komander et al. (red.), 1996, *Wielki słownik medyczny*, Warszawa.
- S. Kurkiewicz, 1913, *Słownik płciowy. Zbiór wyrażen o płciowych: właściwościach, przypadłościach i t. p.*, Kraków.
- Z. Leszczyński, 1988, *Szkice o tabu językowym*, Lublin.
- J. Lewinson, 1999, *Słownik seksualizmów polskich*, Warszawa.
- Z. Lew-Starowicz, 1986, *Słownik seksuologiczny*, Warszawa.
- Z. Lew-Starowicz, 2006, *Seksuologia XXI wieku*, „*Rocznik Lubuski*” 32, cz. 2, s. 13–18.
- E. Madej, 1992, *Podręczny polsko-arabski słownik medyczny*, Łódź.
- J. Masłowski, 1977, *Polskie słownictwo lekarskie*, Wrocław.
- P.P. Nagórka, 2008, *Metodyka budowy tezaurusa terminologii branżowej* [w:] Ł. Karpiński (red.), *Kulturowy i leksykograficzny obraz języków specjalistycznych*, S. „*Języki Specjalistyczne*” 8, Warszawa, s. 194–205.
- W. Pędich, 2000, *Znaczenie znajomości gwarowych określeń medycznych w kontaktach lekarz-pacjent* [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia*, S. „*Język a komunikacja*” 1, Kraków, s. 167–171.
- I. Stangierska, W. Horst-Sikorska, 2007, *Ogólne zasady komunikacji między pacjentem a lekarzem*, „*Forum Medycyny Rodzinnej*” 1(1), s. 58–68.
- A. Suchodolska, 2015, *Międzynarodowe słownictwo kardiologiczne i kardiologiczne na przykładzie języka polskiego, rosyjskiego i angielskiego (terminologia – profesjonalizmy – słownictwo środowiskowe)*, Warszawa.
- F. Wysocka, 1980–2013, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. I: *Anatomia – proste prymarne nazwy niemotywowane*, Wrocław; t. II: *Anatomia – jednowyrazowe nazwy motywowane*, Kraków; t. III: *Anatomia – nazwy dwuwyrazowe*, Kraków; t. IV: *Anatomia – nazwy wielowyrazowe*, Kraków.
- A. Zdanowicz et al. (oprac.), 1861, *Słownik języka polskiego (...)*, cz. 1–2, Wilno.
- B. Złotnicki, 1992, *Słownik lekarski polsko-niemiecki*, Warszawa.

***The first lexicon of sexual vocabulary –
Słownik płciowy (Sexual dictionary) [1913] by Stanisław Kurkiewicz.
Linguistic preliminaries***

Summary

This paper is dedicated to the forgotten first dictionary containing sexual vocabulary, which has not been covered by lexicographic research to date. The lexicon includes the vocabulary coined by an eccentric pioneer of the Polish sexualology but also commonly used forms referring to various issues related to sexual life. The author proves that Stanisław Kurkiewicz did not take up the word-formation game, he only tried to supplement the Polish language system with expressions designating phenomena which had not been named before, at the same time ensuring informativeness and specificity of the names. She also argues that the dictionary is evidence of the development of the specialised medical language since individual forms correspond to units of knowledge.

Trans. Monika Czarnecka

Zuzanna Krótki
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

NAZWY GIER KARCIANYCH W DOBIE ŚREDNIOPOLSKIEJ

Przedmiotem artykułu jest analiza dawnych szesnasto-, siedemnasto- oraz osiemnastowiecznych nazw gier karcianych – ich genezy oraz znaczenia. Zebrany ze wszystkich dostępnych źródeł leksykograficznych materiał poszerzony został o opisy poszczególnych gier, wyekscerpowane z dawnych (osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych) tekstów. Ułamki te traktuję jednak wyłącznie jako swego rodzaju uzupełnienie prowadzonej refleksji.

I. KARTY W POLSCE – KRÓTKA HISTORIA GIER

Początek gier karcianych sięga XIII stulecia. Powszechnie uważa się, że karty przywieźli do Europy Romowie, którzy znacznie wcześniej podejrzel, jak Hindusi grali w tabliczki z kości słoniowej z malowanymi figurkami [Wytrawny Gracz 2012, 6–7].

Jak dowiadujemy się z dostępnych źródeł historycznych, do połowy XV wieku karty wykonywane były ręcznie, dlatego tylko najbogatsi mogli sobie pozwolić na posiadanie talii kart, przepięknie zdobionych filigranem gotyckich ornamentów. W momencie gdy rysunek zaczęto odbijać z drewnianej folii (było to pod koniec XV stulecia), doszło do popularyzacji gier karcianych, które wreszcie dotarły również do Polski [Hamerliński-Dzierożyński 1976, 7–23].

Niektórzy badacze sądzą, że gry te pojawiły się na naszym rodzimym gruncie za sprawą niemieckich¹ bakałarzy, scholarów lub uniwersyteckich obieżyświatów, wszak to właśnie z kręgu krakowskiej Almae Matris pochodzi pierwsza wzmianka o kartach. Jest to zwięzły zakaz ich używania w murach akademii, który zawarty został w artykule *De lordorum abstinentia*, ogłoszonym w 1456 roku [Hamerliński-Dzierożyński 1976, 8]. Warto jednak zaznaczyć, że w piętnastowiecznych tekstach leksem *karty* pełnił jedynie funkcję glosy [np. „Karty orthoganum” ca 1500 Erz 28, SStp; „Karty *vigra pastoris*” 1437, SStp], nie można zatem ani od-

¹ Świadczą o tym wizerunki postaci umieszczonych na kartach, por. Gołębiowski 1831, 40–42; Kopoczek 2013, 89.

tworzyć reguł poszczególnych gier, ani nawet zbadać, w jakich okolicznościach grano w karty.

Zauważyć również można, że jeszcze w XVI wieku o działalności karciarzy pisano niewiele. Pewne informacje pojawiły się w dziełach takich twórców, jak np.: Mikołaj Rej, Łukasz Górnicki, Jan Kochanowski czy Sebastian Klonowic. Zaliczano wówczas karty do tzw. gier salonowych (podobnie do szachów czy warcabów), czyli zabaw organizowanych w kręgach intelektualnych, rzadziej natomiast do pola rozrywek hazardowych:

A to masz kostki prawdziwe, także karty sprawiedliwe [Biel. Kron. F2 v, F3 (SXVI)]. Szachy, karty z kimkolwiek graj [Fal. Zioł. V 53 (SXVI)].
Czemu by też kto nie wniósł owego obyczaju, iż szlachta zacna, polerując rozumy swoje wynajduje na biesiadzie gry rozumne, i tych: w których się nierówno większa pociecha i pożytek najduje, a niżli w karciech [Gór. Dworz. B 8v, M4, Rej Zwierc. 16 v (SXVI)].

Za pioniera gier karcianych uznaje się Zygmunta Starego. Ponoć za jego sprawą (oraz oczywiście jego żony – królowej Bony) docierały do Polski coraz to nowsze rodzaje zabaw z wykorzystaniem kart [Hamerliński-Dzierożyński 1976, 10]. Niestety zarejestrowano niewiele ich nazw.

O wiele więcej poświadczono natomiast w tym czasie stałych połączeń wyrazowych z elementem *karty*, typu: *igrane karty* ‘karty do gry’, *w karty ogolić (podgolić)* ‘przegrać’ (np. „I zda mi się nie wskurał na tej krotochwili, bom tak baczył, że różna w karty ogolili” [Pudł. Pr. 13, 34, SXVI]), *w karty utracić (stracić)* ‘przegrać’ (np. „Czego mnie na mnie nie wstyd bom pocziwie stracił, nie w karty, ani kostki” [Czah. Tr IV C3, SXVI]), *kartą przerzucić* ‘przegrać’ („*Proterviam fecit proverbium*. Utracił wszystko, przelał wszystko przez gardziel, albo kostką, albo kartą przerzucił” [Mącz. 327, SXVI]) oraz *karty fałszować* (np. „I ten zezna, że pospolicie grą kartami wiele wygrywał fałszując karty” [Lib. Mal 1552, 169, SXVI]).

Gdy zestawiamy teksty szesnastowieczne z materiałem późniejszym – siedemnasto- i osiemnastowiecznym, uderzająca jest dysproporcja pomiędzy liczbą poświadczeń, w których *gra w karty* rozpatrywana jest w kategoriach rozrywek intelektualnych, a w których hazardowych. W XVI wieku zdarzały się co prawda użycia, gdy *karty* wiązano z grą o pewne sumy pieniężne, jednak takich fragmentów w porównaniu z późniejszym okresem było naprawdę niewiele. Z dostępnych źródeł historycznych dowiadujemy się również, że u progu doby średniopolskiej bardzo często grano dla fantów lub po prostu dla przyjemności. Na Siczy kozackiej zwyczajem było z kolei to, że zwycięzca mógł targać przegranego za włosy tyle razy, ile zdobył punktów [Chwalba et al. 2005, 171].

Sytuacja zmienia się w XVII wieku, kiedy to głównym celem gier karcianych stają się pieniądze [Gloger: *karty*], np. „Na jedną kartę więcej stawia pieniędzy niż na cały rok ma intraty” [Teat. 52 8, 33 (SL)]; „Z tej sumki wiele zmarnował, a w karteczki resztę przegrał” [Zab. 5, 57 (SL)].

Nie powinno zatem dziwić to, że od połowy doby średniopolskiej *karty* zyskują cały szereg negatywnych konotacji. Pojawiają się nawet przysłó-

wia, ganiące oddawanie się grom karcianym, np. „Kto grywa w karty ma grzbiet i łeb obdarty” [Żegl. Ad. 116 (SL)] czy „Z głupim w karty, z mądrym w żarty” [Rys. Ad. 81 (SL)]. Ani cytowane wyżej wyimki, ani ogólna, powiększająca się z biegiem lat niechęć duchownych względem kart nie odwiodła Polaków od trawienia czasu na grach karcianych, stanowiących skądinąd bardzo istotny element dawnego życia towarzyskiego [Piotrowicz 2014].

Od XVIII wieku leksem *karty* zaczyna wchodzić w struktury frazeologiczne, odnoszące się do rzeczywistości pozajęzykowej dalekiej grom karcianym. Przykładowo, notowany po raz pierwszy w SL zwrot *dobrze w karty wejrzeć* oznacza ‘pilnować czyichś kroków’, poświadczone w SWiL wyrażenie *murowana karta* charakteryzuje szczęście, a ujęty po raz pierwszy w SD frazeologizm *gra w otwarte karty* znaczy ‘jawne informowanie kogoś o swoich zamiarach’.

II. MIEJSCE GIER KARCIA NYCH W KATEGORII GRA

O licznych, zapomnianych już grach karcianych pisał Jędrzej Kitowicz w dziele zatytułowanym: *Opis obyczajów za panowania Augusta III Sasa*, np.:

(...) dawne gry jako to: pikieta, chapanka, kupiec, były żmudne i deliberacji długich potrzebujące, dlatego tym, co lubili prędką ekspedycją cudzych pieniędzy nie smakowały. (...). Wymyślano grę rusa, potem tryszaka, do których nie trzeba było długich deliberacji, bo cała rzecz zawisła na szczęściu [Kitowicz 2005, 360].

Objasniając zasady poszczególnych gier, podzielił J. Kitowicz gry karciane na dwa rodzaje: 1. te, w których istotną rolę odgrywa intelekt oraz 2. te, które zależą tylko od szczęścia graczy. Wydaje się, że powyższy podział jest zbyt arbitralny, wszak nawet w pierwszej spośród przywołanych kategorii wygrana bez pomyślności losu nie jest możliwa.

Nieco inną klasyfikację gier, włączającą gry karciane do jednego pola, zaproponował z kolei Roger Callois. Badacz wydzielił cztery klasy (rodzaje) gier, tj.: 1. *agon* – rozgrywki będące walką fizyczną (sport) lub współzawodnictwem w kwestii dowolnej kwalifikacji intelektualnej (krzyżówki, konkursy); 2. *alea* – gry losowe toto, loteria, karty; 3. *mimicry* – naśladowanie, oglądanie, udawanie spektakli oraz 4. *ilinx* – poszukiwanie ekstazy, oszołomienia, rozkosznej utraty samokontroli [Callois 2001, 12–13].

Według Bogusława Sułkowskiego tak zdecydowane włączenie kart do jednego pola – *alea* nie jest uzasadnione. Socjolog zauważył, że:

kiedy myśli się o kartach, trzeba by mówić już o jakimś pograniczu sfery agonistycznej i gier losowych. Karty stawiają wprawdzie wszystkich graczy w sytuacji wyrównanego współzawodnictwa, jednakże jest to równość także wobec kaprysów i niesprawiedliwości losu [Sułkowski 1984, 225].

Mając na uwadze trudności, rodzące się podczas próby wskazania miejsca nazwom gier karcjanych w kategorii GRA,² w prowadzonych analizach zrezygnowałam z porządkowania materiału zgodnie z klasyfikacją opracowaną przez R. Callois. Nie przyjąłam także popularnej typologii gier karcjanych Nikolaja Rozalijewa,³ gdyż podział ten w odniesieniu do dawnego piśmiennictwa, na podstawie którego nie zawsze można orzekać o funkcji danej gry, w moim odczuciu jest zbyt „ryzykowny”. Materiał porządkowałam zatem, opierając się na pradawnych obrazach, implikowanych przez poszczególne jednostki leksykalne.

III. NAZWY GIER KARCJANYCH

Mimo że już w staropolszczyźnie pojawiły się wzmianki o kartach, pierwsze, nieliczne nazwy gier karcjanych poświadczane zostały dopiero w XVI wieku. Przyczyną tego zjawiska było zapewne niesłabnące zainteresowanie kośćmi. Użytkownicy polszczyzny doby staro- i średniopolskiej bardzo dobrze znali wszystkie figury geometryczne odbite na kostkach, rozumieli zasady poszczególnych rozgrywek, potrafili także obliczyć swoje możliwości podczas kolejnych partii, np. „Spytałem ja Oka, co to za figury są. Odpowie mi Oka są to: esy, dryje, quadry, cynki, zezy i inne figury” [OrzOuin H 4 v (SXVI)].

Karty w tym czasie stanowiły swego rodzaju *novum*, niektórzy patrzyli na nie podejrzliwie, inni wprost przeciwnie: pragnęli zgłębić wszystkie tajniki popularnych na dworze Zygmunta I Starego rozrywek.

1. Nazwy przywołujące obraz rzeki

1.1. Bardzo znaną grą karcianą, w którą grywał również król Zygmunt Stary, był *flus*. Nazwa ta wywodzi się z języka łacińskiego, w którym rzeczownik *fluxus*, pochodny od czasownika *fluere* ‘płynąć’, oznaczał ‘rzekę’ [SBr]. Jednostka ta na grunt polski dotarła za sprawą języka niemieckiego, gdzie *der Fluss* określał zarówno potok, jak i grę [SBr]. Dlaczego grę karcianą skojarzono z rzeką? By móc odpowiedzieć na to pytanie, należy przywołać reguły wspomnianej gry. Na podstawie dawnych, szesnastowiecznych fragmentów wywnioskować bowiem można, że flusa wygrywała ta osoba, która, wyciągając po cztery karty, uzyskiwała cały ciąg tego samego koloru lub karetę (cztery karty tej samej wartości), co zapewne skojarzone zostało z potokiem, np.:

² Pojęciem GRA zajmowali się m.in. A. Piotrowicz [1994, 2004, 2006] oraz B. Nowowiejski [2013].

³ Badacz podzielił gry karciane na: a) gry z całego świata, b) gry zaawansowane, c) brydż, d) gry na weekend, e) gry relaksujące, f) gry rodzinne, g) gry najprostsze [Rozalijew 2009, 2–7].

Tenże krol Zygmunt grając flusa, iż mu przysły dwa krola, powiedział, że ma trzy krole: kiedy go pytali, a trzeci gdzie? A tom ja powiada, trzeci: i wziął grę [Koch. Frag. 10 (SXVI)].

A każdemu się tak zda by miał bujać wiecznie, a jako na trzy tuzy, tak każe bezpiecznie. Alić pan resztu przegrał, alić go już niosą, bo miała cztery krole ona pani z kosą. Flus źle ze śmiercią grać [Rej. Zwierc. 270 (SXVI)].

1.2. Polskim odpowiednikiem nazwy *flus* (a zarazem jej synonimem) był leksem *trysza* (też *tryszak*, *tryszaczek*), odnotowany również po raz pierwszy w XVI wieku, np. „Po wieczerzy poszliśmy na tryszaczka” [Teat. 28, 91 (SL)]; „Do modlitwy ani jej popędzisz, a ta paneczka, trysetka, tryszaczek, kwindecz z byle gachami ni w dzień, ni w nocy nie przykrzy dobrodziejce” [Teat. 24 b., 7 (SL)]. Wyraz ten najprawdopodobniej utworzony został na podstawie dźwiękonaśladowczego *trysk* ‘wodotrysk’, pochodnego od *tryskać* [SBr]. Obie jednostki przywoływały zatem ten sam stereotypowy obraz – rwącej rzeki.

1.3. Zaskoczenie budzić jedynie może to, że w niektórych szesnasto-, siedemnasto- i osiemnastowiecznych fragmentach funkcję równoznacznika badanych nazw pełnił leksem *straszak*. Struktura słowotwórcza tego wyrazu nie implikowała bowiem ani wizerunku wodospadu, ani potoku, tylko całkiem inny portret – czegoś, co wywołuje przerażenie. Najprawdopodobniej analizowana nazwa zrodziła się w sposób przypadkowy, na skutek skojarzenia *traszaka* z podobnie brzmiącym *straszakiem*, por. np. „Traszak czyli straszak” [Mon. 76, 726 (SL)].

2. Jednostki nawiązujące do nazw osobowych

2.1. Równie głęboko swymi korzeniami sięga typowo polska gra [Gołębiowski 1831, 44], zwana *kupcem*. Pisał już o niej Ignacy Krasicki w *Panu Podstolim*, wyraźnie zaznaczając, że popularny jeszcze w XVII wieku *kupiec*, w kolejnym stuleciu powoli wychodzi z mody:

Stare nasze polskie gry wychodzą z mody. Walety, damy, wypędziły niżników i wyzników. Z tem wszystkiem mnie to bolesno, iż się i w małych rzeczach od toru ojców naszych oddalamy. Tak dobra „chapanka,” jak trysseta, a nasz miły „kupiec” w dowcipnie kombinowanych rachunkach swoich mnie zawsze bawi [Krasicki 1860, 232].

Aby wyjaśnić motywację nazwy *kupiec*, należy wpierw zreferować reguły tej gry. Z dostępnych źródeł historycznych wyczytać można, że zabawa ta była dość skomplikowana, a mówiąc słowami Jędrzeja Kitowicza, „żmudna i deliberacyji długiej potrzebująca” [2005, 360].

Podczas gry używano 52 kart, z których każda miała inną wartość punktową. Rozdawał je tzw. *bankier*, który, po złożeniu kart, zadawał następujące pytania: „A czy nie ma tam kupca?”; „A zkad przybywa i po jaki towar?”; „A czy kupuje za gotówkę czy na zamian?” [Kozietulski 1888, 36]. Jeśli padła odpowiedź „za gotówkę”, oznaczało to, że gracz żąda karty z talonu, oddając jednocześnie niechcianą kartę, za którą musi „zapłacić”

bankierowi jeden punkt. Druga możliwość zakładała, że tzw. kupiec zamieni swoją kartę z graczem siedzącym po jego prawej stronie – wylosuje jedną spośród jego kart, ale za ten ruch „nie płaci”. „W ten sposób każdy z graczy po kolei prowadzi handel, aż się wszyscy zadowolą” [Kozietulski 1888, 36].

Omawiania gra została skojarzona z transakcją handlową, dlatego też nazwano ją *kupcem*. Co ciekawe, mimo że już Ignacy Krasicki uznał „naszego miłego kupca” za grę tracącą popularność, informacje o tej zabawie odnotowane zostały zarówno w SWil, jak i w SW, także w SD.

2.2. Wielu poświadczeń doczekała się również nazwa innej, typowo polskiej gry [Gołębiowski 1831, 44] – *kasztelan* (Trotz stosuje leksem *ka-stol*, SXVII). Zabawa ta była dość prosta – jedna osoba rozdawała wszystkie karty, następnie poszczególni gracze wyrzucali na środek stołu kartę o najniższej wartości, którą kolejni gracze podbijali kartą o wartości wyższej (ten ruch to podwódka).

Zaskakujące wydaje się jednak to, że miano tzw. *kasztelana* otrzymywała ta osoba, która przegrała, to znaczy nie udało jej się pozbyć wszystkich kart, np.:

Dwaj towarzysze wyzywali się w warcaby o kasztelnia, jak grają pospolicie, aż jeden z nich, o swojej doskonałości w tej mierze siłą trzymając, pocznie się chęłpić, mówić drugiemu, że ty mię żadną miarą nie uczynisz kasztelanem [Dwor. B4 (SL)].
On też trudno mówi, z błazna pana i z głupiego uczynić kasztelana [Dwor. B4 (SL)].

Jak się wydaje, w dobie średniopolskiej stanowisko kasztelana nie cieszyło się zbyt dużym poważaniem i pewnie dlatego leksem *kasztelan* nasycał cały szereg negatywnych konotacji. Wiązano go z osobą leniwą, naiwną, lekkomyślną, nieraz bezwzględną, ale przede wszystkim z osobą głupią. Ostatni z wymienionych przymiotów wydaje się najistotniejszy, bowiem stał się bazą dla innej nazwy omawianej gry, tj. *gap*'.

U podstaw tej jednostki leży niemiecki przymiotnik *haup* 'głupi' [SBr]. Co ciekawe, ten, odnotowany po raz pierwszy w SL, leksem, już w XIX wieku pojawiał się częściej od nazwy *kasztelan*, por. *gap* 'gra w karty, którą także kasztelanem zowią' [SWil]. Obecnie dla scharakteryzowania gry w kasztelana używa się nazwy *dureń*.

2.3. Prymarnie nazwą osobową była również nazwa gry zwanej *faraonem*. Od staropolszczyzny wyraz *faraon* zawierał wachlarz ujemnych znaczeń. Wiązano go bowiem z okrutnym, mściwym władcą, za panowania którego Mojżesz wywiódł Żydów z niewoli (np. „Jako Pan możnie Żydy wywiódł, a Faraon, iż się uznać nie chciał, zatonął marnie ze wszystkim wojskiem swym” [Lub. Ps. s. marg. ddd4, SXVI]) lub z bezlitosnym królem Egiptu, który wziął do haremu Sarę – żonę Abrahama (np. „Bog trapił faraona plagami wielkimi, i dom jego dla Sarai – żony Abramo-wej [Bib. Radz. Gen. 12/17, SXVI]). Nie powinno zatem dziwić to, że na bazie wymienionych sensów rozwinęły się znaczenia przenośne, tj. 'diabeł' (np. „Jakiego Faraona a snadź nie faraona ale srogięgo kata czarta

sprzeciwnika swego ustawicznie nad sobą masz” [Rej. Pos. 153, SXVI]) oraz ‘zły człowiek’ („Sumienie, gromy kupca (...) twarde ma faraon serce” [Rej. Kup. g4, SXVI]).

Sensy te przyczyniły się z kolei do nazwania niemieckiej gry *lancknecht* – *faraonem* (por. „Farao gra, jedna z pierwszych gier azardowych” [SL]). Ponieważ zabawa ta „pochłonęła siłę fortun, wiele też karyer świetnie rozpoczętych zwichnęła” [Kozietulski 1888, 150], niekiedy nawet „dyjabełkiem ją zwano” [Kozietulski 1888, 150]. O ogromnej popularności oraz oczywiście o niebezpieczeństwie tej rozrywki pisał m.in. Jędrzej Kitowicz:

tak się wszystkim podobala, iż ją na wszystkie kompanie, assamble, bale, reduty i same nawet królewskie pokoje przyjęło. Zrobił się z tej gry wielom stopień do fortuny, wielom do upadku, gdy w professyą szulerów przedtem wzgardzoną i tylko między małym ludem zachowane mającą; za pojawieniem gry faraona weszli ludzie dystyngwowani, a nawet najwięksi panowie stali się szulerami, ogrywając jedni drugich, nie tylko z gotowych pieniędzy, ale nawet z nieruchomości substancji, z dóbr, z klejnotów i całej fortuny. Kiedy na jedną kartę wolno było stawić i tysiąc czerwonych złotych i sto tysięcy, i przez jedną noc można było miernie majętnemu, lub synowi i szlachcica wyprawionemu do dworu, albo do palestry ograć się do koszuli [2005, 361].

Gra w faraona była niezwykle kusząca, powodowała bowiem złudzenie, że w każdej chwili dobra passa graczy może ulec diametralnej zmianie. Działo się tak dlatego, że reguły tej zabawy nie dla wszystkich były oczywiste. Przykładowo jeden z elementów faraona – *parol* oznaczał, że w momencie gdy gracz wygra jedną stawkę, dostaje dwa razy więcej. Jeśli jednak zrezygnuje z tego przywileju i postawi na tzw. *trant lewa*, znaczyło to, że z chwilą wygrania kolejnej partii otrzyma piętnaście razy więcej, gdy natomiast przegra, tyle samo musi zapłacić zwycięzcy [Kozietulski 1888, 151]. Warto również zaznaczyć, że podczas tej zabawy szulerzy mieli szerokie pole manewru, zręcznie układali karty, nieraz naginali reguły gry.

2.4. W analizowanym polu sytuuje się również leksem *pikieta*.⁴ Wyraz ten u początków swej historii oznaczał wyłącznie ‘poczet żołnierzy, złożony z 50 osób’ [SL]. Na pierwszy rzut oka można by wiązać przywołaną nazwę ze wspomnianą już grą w *lancknecht* (leksem *Lancknecht* oznaczał bowiem prymarnie ‘żołnierza zaciężnego piechoty niemieckiej XV i XVI w., uzbrojonego w piki, halabardy, miecze i rusznice’, SWO). Tymczasem jednostki *pikieta* ‘oddział wojskowy’ i *pikieta* ‘gra karciana’ były homonimami. Druga z wymienionych nazw, stanowiąca przedmiot prowadzonej refleksji, powstała od francuskiego wyrazu *piquet*, który z kolei utworzony został od nazwiska pomysłodawcy i teoretyka omawianej gry, tj. Charles Picqueta [Chatto 1901, 329].

⁴ Jak się wydaje, omawiana gra była szczególnie popularna w XVII i XVIII wieku. Pierwsza wzmianka o niej pojawiła się w wierszu zatytułowanym *Pikieta niestatecznej fortuny gra* [zob. Gloger 1974: *karty*].

Zasady gry w pikietę były dość przejrzyste: rozgrywkę rozpoczynał przeciwnik rozdającego, o wzięciu lewy decydowało starszeństwo kart, wygrywała natomiast ta osoba, która „dorzucając do koloru” zdobyła 10 punktów, tj. zgromadziła 10 lew [Chatto 1901, 329].

2.5. Na granicy analizowanej kategorii sytuuje się gra w mariasza. *Mariasz* to również pożyczka z języka francuskiego, gdzie *mariage* oznacza ‘małżeństwo’ [SWO]. Nie była to zatem nazwa osobowa w pełnym tego słowa znaczeniu, jednak sądzę, że najlepiej poddać ją analizie właśnie w tym miejscu, konotowała ona bowiem parę – męża i żonę.

Nie budzi również większego zaskoczenia to, że celem gry w maria-sza było pozbycie się właśnie par kart – wyżnika z niżnikiem, czyli króla z damą, damy z waletem itp. Wygrywała ta osoba, która w ciągu jednej gry złączyła wszystkie mariasze.

3. Nazwy implikujące odgłos tasowania kart

Wśród najstarszych, szesnastowiecznych nazw gier karcjanych sytuuje się leksem *rusz* (np. „Nuż jakie dziś gry nastały z których ginie koszt niemały. Dziwne fluksy, turmy, rusze aż drugi na stole kłusze” [Rej. Rozpr. G 4 v, SXVI]), którego etymonem było najprawdopodobniej niemieckie *verbum rauschen* ‘szumieć’ [SBr]. Zapewne od tegoż czasownika utworzony został nieco później rzeczownik *Rausch* ‘upojenie, zamroczenie, ekstaza (głównie na skutek wypicia nadmiaru napojów alkoholowych)’. Niemniej, jak sugeruje Aleksander Brückner, podstawą polskiej nazwy *rusz* był czasownik, przywołujący szum tasowanych kart (tj. *rauschen*) [SBr]. Nieco później badany leksem pod wpływem dialektu mazowieckiego przybrał formę *rus* [SBr] i właśnie w takiej postaci odnotowany został w SL i w SWil.

Mimo że analizowana jednostka doczekała się wielu poświadczeń (wymienia ją nawet Jędrzej Kitowicz, np. „Kto miał w rusa trzy karty starsze albo maścisz” [Kitowicz 2005: 361]), niewiele wiemy o jej regułach, bowiem użycia te są mało sugestywne.

4. Nazwy przywołujące obrazy zagarniania czegoś

Leksem *chapanka* utworzono na bazie czasownika *chapać* ‘porywać, chwycić coś’ [SBr, SBAñ], odnotowanego w XVIII wieku. Prymarnie *chapanką* nazywano ‘porwanie, grabież’ [SL]. Zdarzały się jednak użycia, w których badany wyraz odnoszono do ‘zagarniania pokarmu ze stołu’, np.:

Najwięcej się takowej diety dostawało pannom, gdzie wraz z dworzanami do stołu siadały, te bowiem, jako z natury nieśmiałe i do chapanki niesprawne, zawsze ostatnie do półmiska bywały, chyba że która miała swego dobrodzieja, który o niej i o sobie pamiętał [Kitowicz 2005, 254].

Przywołana wyżej treść jest dość istotna. Na skutek skojarzenia szybkiego „porywania” jedzenia ze stołu z dawną, francuską grą, zwaną *reversis*, polegającą na szybkim zabieraniu kart, zrodziło się nowe znaczenie *chapanki* ‘gra w karty’ (np. „(...) gracz mający silną kartę może się pokusić o zabranie wszystkich wziętek, co jeszcze mu się udaje, zowie się chapanką” [Gołębiowski 1831, 42]). Polski odpowiednik francuskiej nazwy zyskał ogromną popularność. Warto również zaznaczyć, że gra *reversis* dotarła do Polski pod koniec XVII wieku, jednak dopiero na początku kolejnego stulecia cieszyła się powodzeniem. W tym też czasie użytkownicy języka polskiego mieli do wyboru nazwę francuską lub polską. Wybrali tę drugą, gdyż była ona zarówno prostsza w wymowie, jak i bardziej zrozumiała. Świadczą o tym liczne cytaty ujęte w SL i SWil, np. „Kiedy trwała chapanka między kartowniki, bił kinał z parcerolą tuze i wyżniki” [Zab. 14, 364 (SL)].

5. Nazwy implikujące liczbę punktów, gwarantującą zwycięstwo

5.1. W nawiązaniu do liczby punktów, dających graczowi zwycięstwo, powstała, zapomniana już nazwa gry – *kwindecz*. Jej źródłem jest łaciński liczebnik *quindecim* ‘piętnaście’ [SLS], tyle właśnie oczek (ni mniej, ni więcej) musiał zdobyć zwycięzca:

Kwindecz zawisł na dobraniu się 15 ok; przybierając co raz więcej kart do ręki po jednej, i w nadzieję wygranej, stawiając coraz więcej pieniędzy, aż do wielkich sum osobliwie w zapale gry, a gdy nad 15 ok, większą kartę dostał, przegrywał, czego obawiając się, przestawał na mniejszej liczbie [Gołębiowski 1831, 52].

Opisywaną wyżej grę zaliczano do tych rozrywek hazardowych, w których stawka była nieraz bardzo wysoka, np. „Połowę pieniędzy wziął faraon z kwindeczą resztą rzemieślnicy” [Kras. Doś. 63, SL].

5.2. Na podobnej zasadzie utworzono nazwy *weintin* oraz *wentuń* (por. np. „Gry w karty: chapanka, trysetka, tryszaczek, farao, kwindecz, weintin” [Teat 24b, SL]). Jednostki te wygenerowane zostały na skutek scalenia francuskiego liczebnika *vingt-et-un*, oznaczającego ‘dwadzieścia jeden’. Suma tylu punktów gwarantowała bowiem wygraną, natomiast „dobierający wyżej nad dwadzieścia jeden oczek przegrywa czyli robi krewę, karty natychmiast zrzuca i stawkę płaci” [Kozietulski 1888, 145].

6. Nazwy implikujące bicz lub uderzenie biczem

6.1. Jedną z nazw, sytuujących się w analizowanym polu, był leksem *ćwik*, zarejestrowany w XVIII wieku. Szukając motywacji tej jednostki, można się spotykać z bardzo podobnym problemem jak w wypadku wyrazu *pikieta*. *Ćwik* (również *cwik*) w piętnasto- i szesnastowiecznej polszczyźnie oznaczał bowiem zarówno ‘ptaszka tresowanego, do wabienia głosem’ [SBań, SSStp, SXVI], jak i ‘ćwiczonego, doświadczonego człowieka, często weterana’ [SXVI]. Według polskich etymologów [SBań, SSław, SBr]

badany wyraz nie był polisemiczny, wprost przeciwnie – należy tutaj mówić o dwóch osobnych jednostkach, wywodzących się od wspólnego etymonu – średnio-wysoko-niemieckiego *zwicken* ‘szczypać, dręczyć, chłostać, katować’ [SBAń, SSław, SBr]. Ów czasownik przyczynił się do powstania na gruncie polskim rzeczownika *zwik* ‘szczygieł’ oraz *verbum* *ćwiczyc*. Aleksandr Brückner, Franciszek Sławski oraz Andrzej Bańkowski sądzą, że nazwa tresowanego ptaka (*ćwik* 1.) utworzona została w wyniku skrócenia formacji *zwik* ‘szczygieł’ [SBAń, SBr], natomiast wyraz, charakteryzujący doświadczonego człowieka (*ćwik* 2.) uznać należy za derywat od czasownika *ćwiczyc* [SBAń]. Co ciekawe, według wspomnianych już etymologów analizowane wyżej leksemy nie stanowiły podstawy osiemnastowiecznej nazwy gry karcianej – *ćwik*.

Ich zdaniem jednostka ta wygenerowana została bezpośrednio od niemieckiego *Zwick* oznaczającego prymarnie ‘świśnięcie batem’ [SBr, SBAń, SSław], sekundarnie zaś ‘grę karcianą’. Sens metaforyczny zrodził się na skutek analogii do, jak się wydaje, bardzo brutalnych reguł gry w *ćwika*. Łukasz Gołębiowski określił zabawę tę jako „najazardowniejszą i najmniej-bezpieczniejszą grę” [Gołębiowski 1831, 52], natomiast Stanisław Kozietułski, zaznaczył, iż:

Platki w tej grze mnożą się niesłychanie, trudno bowiem o grę tak pewną, żeby *ćwiku*-jący i dwóch pomagających, wzięli każdy, co do nich należy, tembardziej, iż w *ćwiku* nie ma renonsu, a na każdą kartę zabita kozera w razie nieposiadania tej maści, należy młodszą kozerę odrzucić. (...) W ogóle gra ta jest bardzo hazardowa, bez żadnych prawideł i ściślejszych kombinacyj, osobom prowadzącym grę dla zabawy, ale nie dla zysku, *ćwika* wcale nie polecamy [Kozietułski 1888, 28].

6.2. W tej samej kategorii zawiera się nazwa *bicz*, charakteryzująca „grę prostych ludzi w karty” [SL]. Podczas jej trwania karty rozdawano po równo pomiędzy wszystkich graczy, z tym że przed rozdaniem każdy grający wyznaczał sobie kozerę. Określano ją *biczem*, stąd być może wzięła się analizowana nazwa. Zabawa polegała na próbie zbiccia kart rywala, wyższą kartą.

Stanisław Kozietułski upatruje jednak innej motywacji jednostki *bicz*. Jego zdaniem wspomniana gra należała do ulubionych rozrywek „furmanów na dyszlu”, dlatego właśnie dla jej scharakteryzowania zastosowano leksem *bicz* lub (rzadziej) *wózek* [Kozietułski 1888, 30]. Druga z wymienionych nazw nie została poświadczona w SL w znaczeniu ‘gra w karty’.

7. Nazwy gier implikujące wygląd postaci widocznych na kartach

7.1. Bardzo lubianą (szczególnie przez Henryka Rzewuskiego), osiemnastowieczną grą był *drużbart*. Wyraz *drużbart* to pożyczka z języka niemieckiego, w którym rzeczownik *Drosselbart* oznaczał ‘brodę drozdową’ [SBr]. Najważniejszą kartą podczas tej gry był bowiem król czerwieny, zwany *drużbartem*, noszący długą brodę. Niektórzy badacze upatrują

jednak nieco innej motywacji tej nazwy – w rysunkach wykonywanych na papierze przeciwnika. Podczas opisywanej zabawy zespoły dwuosobowe, w momencie gdy zyskiwały przewagę, mogły narysować karykaturę rywala z rogami, okularami, ogonem, brodą itp. [Kozietulski 1888, 32–33]. W moim jednak odczuciu bardziej prawdopodobna jest pierwsza spośród wskazanych ścieżek genezy tej jednostki.

7.2. Od nazwy figury karcianej pochodzi również *gra w pamfila* ('pewna gra w karty', SL). Najważniejszą kartą podczas tej zabawy była pamfila, czyli walet treflowy, który „zabija wszystkie bez wątpienia kozery” [Kozietulski 1888, 39].

Za podstawę wyrazu *pamfila* bierze się z kolei leksem *Palfila*, stanowiący nazwę 'starożytnej krainy, położonej w południowej Azji Mniejszej'. Postać pojawiająca się na wspomnianej karcie była wyobrażeniem mieszkańca rejonów półwyspu znajdującego się pomiędzy Morzem Czarnym a Śródziemnym, toteż kartę, na której widniał walet, nazwano *pamfilą*, por. „Wyżnika żołędnego zwiemy pamfilem” [SL].

8. Jednostki nawiązujące do nazw miejsc

Jednostki, które będą analizowane w niniejszym polu, odnoszą się najczęściej do stereotypowych obrazów miejsc, w których doznawano kary lub cierpienia fizycznego.

8.1. Wśród nich na plan pierwszy wysuwa się gra w stos – będąca „nieodrodnym synem faraona, a jeszcze więcej od swego rodzica przedstawia okazyi do malwersacyi i oszustwa” [Kozietulski 1888, 153]. Motywacja nazwy *stos* jest dość oczywista, leksem ten od staropolszczyzny implikuje przecież 'kres', 'śmierć', 'cierpienie' (por. np. „Na stosie moje utrapienie zakończyć” [Teatr. 18 18 c, 15, SL]), innymi słowy to, czego doznać można, przegrywając w tej, jakże ryzykownej, grze hazardowej.

8.2. Bardzo podobny obraz implikuje określenie innej, równie niebezpiecznej zabawy, tzw. *gry w turmy*. Etymonem tej jednostki jest łaciński rzeczownik pochodzenia etruskiego – *turris* 'wieża' [SBr]. Na gruncie polskim zyskał on postać *turma* i oznaczał 'więzienie'. Można by przypuszczać, że znana od XVI wieku gra (np. „Nuż jakie dziś gry nastaly z których ginie koszt niemały. Dziwne fluksy, turmy, rusze aż drugi na stole klusze” [Rej. Rozpr. G 4 v, SXVI]), w której stawka była dość wysoka, nazwana została *grą w turmy*, bowiem jeśli gracz nie był w stanie wypłacić należności wierzycielowi, zamykany był w więzieniu [Wytrawny Gracz 2012, 160]. Uważam jednak taki pogląd za wątpliwy, bowiem w XVI wieku karty nie były jeszcze grą hazardową.

8.3. Nazwą miejscową był również leksem *makao*. Początkowo charakteryzował on tylko rejon wschodniego wybrzeża Chin. W XVI wieku Portugalczycy założyli tam stałą osadę, a pod koniec tego stulecia powstał w Makao senat pod ścisłą kontrolą chińskich władz. W XVII wieku

rozpętała się natomiast wojna o Makao, w której brali udział Portugalczycy, Chińczycy oraz Holendrzy. O zmaganiach tych było głośno w całej ówczesnej Europie, dlatego być może nazwę dawnej gry hazardowej *rouge ou noire* Francuzi zmienili na *makao* [King van Rensselaer 1912, 312].

Na gruncie polskim pierwsza wzmianka o grze w makao zarejestrowana została w XVIII wieku („Nie za długo w makao pójdziemy, każ więc Francuzowi nagotować karty” [Teat. 48, b, 40, SL]), z tym że, jak sądzę, wyraz *makao* był dość niezrozumiały dla ówczesnych użytkowników polszczyzny. Utworzyli oni zatem derywat hipokorystyczny – *maczek* [SBr].

Główną zasadą gry w makao było porównanie własnych kart z kartą leżącą na stole. Jeśli gracz miał kartę odpowiadającą kolorem lub figurą karcie leżącej na stole, mógł wyłożyć ją (zakrywając kartę leżącą na wierzchu). Wygrywała ta osoba, która jako pierwsza pozbyła się wszystkich kart.

Analizy zebranego materiału wskazały na bogactwo, formalną i semantyczną różnorodność, a co za tym idzie, atrakcyjność poznawczą nazw gier karcjanych, funkcjonujących w dawnej polszczyźnie. Jak się okazało, charakter i kształt badanego słownictwa bardzo silnie uzależniony był od obcego podłoża – były to głównie wpływy francuskie i niemieckie. Fakt ten nie dziwi, wszak gry karciane stanowiły *novum* w dobie średniopolskiej. Na uwagę zasługuje jednak inna kwestia, mianowicie to, jak Polacy radzili sobie z adaptacją tych, jakże nieraz trudnych w wymowie, nazw.

Okazało się, że w większości użytkownicy polszczyzny XVI, XVII i XVIII wieku zastępowali jednostki obcego pochodzenia rodzimymi nazwami. Jeśli było to możliwe, stosowali wyrazy przywołujące podobne obrazy do leksemów obcego pochodzenia, np. łaciński *fluxus* zastąpiono *tryszakiem* lub *tryskiem*. Zdarzały się również sytuacje, gdy niektóre słowoformy wypierane były przez jednostki rodzime o całkiem innym znaczeniu, przykładowo miejsca nazwy *lancknecht* nie zajął wyraz *pikieta*, tylko *faraon*, leksem *reversis* natomiast zastąpiono *chapanką*.

Najciekawsze wydają się jednak językowe hybrydy typu – *wentuń*, *drużbart*, *mariasz* oraz oczywiście *maczek*. Obecność tych jednostek wskazuje na ogromną kreatywność użytkowników dawnej polszczyzny, jak również świadczy o tym, jak istotna była dla nich czystość języka ojczystego.

Wykaz skrótów

- SBań – A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2000.
- SBor – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SBr – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927.
- SD – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.
- SŁS – M. Plezia (red.), *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, Warszawa 1975–1977.
- SSław – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982.
- SStp – S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, Warszawa–Wrocław–Kraków 1966–2000.
- SWil – M. Orgelbrand (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno 1861.
- SWO – W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Łódź 2007.
- SXVI – M.R. Mayenowa (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
- SXVII – M. Bańko, I. Bobrowski, A. Karpiński, M. Karpluk, J. Puzynina, W.R. Rzepka, K. Siekierska (red.), *Elektroniczny słownik XVII i pierwszej połowy XVIII wieku*, 1999–2014, <http://sxvii.pl/> [dostęp: 6.12.2015].
- USJP – S. Dubisz (red. nauk), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.

Bibliografia

- R. Callois, 2001, *Man, play and games*, Chicago.
- W.A. Chatto, 1901, *Origin and history playing cards*, London.
- A. Chwalba, T. Czekalski, M. Ferenc, D. Kałwa, L. Korczak, 2005, *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Białystok.
- Z. Głoger, 1974, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa.
- Ł. Gołębiowski, 1831, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym lub w niektórych tylko prowincjach*, Warszawa.
- A. Hamerliński-Dzierożyński, 1976, *O kartach, karciarzach, grach pocziwych i grach szulerskich. Szkice obyczajowe z wieków XV–XIX*, Kraków.
- J. King van Rensselaer, 1912, *Prophetical, educational and paying cards*, London.
- J. Kitowicz, 2005, *Opis obyczajów za panowania Augusta III Sasa*, Gdańsk.
- I. Krasicki, 1860, *Pan Podstoli*, Kraków.
- R. Kopoczek, 2013, *Wstęp do wiedzy o grach tradycyjnych*, Katowice.
- S. Kozietulski (Stary Gracz), 1888, *Gry w karty. Dawniejsze i nowe. Dokładne sposoby ich prowadzenia. Krótka historia kart*, Warszawa.
- B. Nowowiejski, 2013, *O nazwach rozrywek umysłowych w polszczyźnie*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 13, s. 227–252.
- A. Piotrowicz, 1994, *Nazwy gier i zabaw we współczesnej polszczyźnie* [w:] Z. Zagórski (red.), *Język a współczesne społeczeństwo polskie*, Poznań, s. 49–55.

- A. Piotrowicz, 2004, *Słownictwo i frazeologia życia towarzyskiego w polskiej leksykografii XX wieku*, Poznań.
- A. Piotrowicz, 2006, *Nazwy zabawek i zabaw dziecięcych w słownikach języka polskiego z XX wieku*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 27–44.
- A. Piotrowicz, 2014, *Życie towarzyskie*, Poznań.
- N. Rozalijew, 2009, *Gry w karty*, Warszawa.
- B. Sułkowski, 1984, *Zabawa. Studium socjologiczne*, Warszawa.
- Wytrawny Gracz, 2012, *Gry w karty polskie i obce*, Kraków.

Names of card games in the Middle Polish period

Summary

This paper analyses Middle Polish names of card games. This field, which was a novelty in the sixteenth-century Polish language, developed extremely fast, which was greatly influenced by foreign languages: German and French. This research was commenced in order to answer the question how Old Polish dealt with the excessive number of units of foreign origin, how its users strove to adapt the lexis.

It turned out that Poles often replaced foreign names of card games with Polish ones in the old times. They chose units implying analogous images with respect to foreign lexemes, if possible. Occasionally, they would also form language hybrids, that is contaminations of foreign and Polish words.

The prevalent method in this sketch is the analysis of the contexts where the words from the CARD GAMES semantic field were present. The semantic value of a word in a given period was inferred from the certifications of its usage in the dictionaries recording Old Polish. The discussions were enriched also by later, nineteenth-century, descriptions of card games the names of which were recorded in the Middle Polish period.

Trans. Monika Czarnecka

KOBIETA W TYTUŁACH FRASZEK JANA ANDRZEJA MORSZTYNA (NA PODSTAWIE ANALIZY NAZW OSÓB PŁCI ŻEŃSKIEJ)

Na podstawie edycji *Utworów zebranych* Jana Andrzeja Morsztyna, spośród tekstów spełniających określone kryteria selekcyjne, wybrano pięćdziesiąt pozycji tytułowych.¹ Celem kilkietapowej analizy leksykalno-stylistycznej zawartych w ich strukturze nazw osób płci żeńskiej było odtworzenie językowego obrazu kobiety, utrwalonego w części inicjalnej dzieł barokowego poety. Wyekscerpowane leksemy rzeczownikowe scharakteryzowano pod względem jakościowo-ilościowym, a wyniki poszczególnych etapów analizy zaprezentowano w formie tabel.²

Jak wykazała wstępna analiza jakościowa materiału, wśród pięćdziesięciu losowo wybranych tytułów znalazło się trzydzieści pięć rzeczownikowych nazw płci żeńskiej, których liczba powtórzeń (użyć tekstowych) wyniosła od jednego do dziesięciu wystąpień w całości próby. Wyekscerpowane słowa kluczowe, w tym substantiwa, podzielono na: 1) **nazwy własne** (tab. 1.) oraz 2) **nazwy pospolite** (tab. 2.).³

Tabela 1. Wykaz nazw własnych płci żeńskiej

LP.	Nazwy własne	Liczba użyć
1.	BOGUMIŁA	1
2.	HELENA	1
3.	JAGA	3

¹ L. Kukulski, *Jan Andrzej Morsztyn. Utwory zebrane*, PIW, Warszawa 1971. Na potrzeby analizy wstępnej selekcji poddano wszystkie drobne utwory wierszowane (oprócz tekstów ze zbioru *Pieśni*), w których części tytułowej zarejestrowano rzeczownikowe nazwy płci żeńskiej. W celu zachowania obiektywizmu badawczego ostatecznego wyboru próby materiału dokonano drogą losową.

² Dane liczbowe oraz procentowe zamieszczono w tabelach 1.–4.

³ Leksemy nazywające płć żeńską w tytułach utworów określał też jako ich *słowa kluczowe*, w znaczeniu ‘wyrazy ważne, charakteryzujące, decydujące o całości’.

LP.	Nazwy własne	Liczba użyć
4.	JAGNIESZKA	2
5.	MUZA	1
6.	WENERA	1
7.	ZOSIA	1
8.	ZOŚKA	2
	Suma użyć	12

Tabela 2. Wykaz nazw pospolitych płci żeńskiej

LP.	Nazwy pospolite	Liczba użyć
1.	BABA	1
2.	BIAŁOGŁOWA	1
3.	BOGINI	1
4.	DAMA	1
5.	KRAMARKA	1
6.	KURWA	2
7.	ŁAKOMA sub.	1
8.	MATKA	1
9.	NIEGŁUPIA sub.	1
10.	NIMFA	1
11.	OBŁUDNA sub.	1
12.	ODDANA sub.	1
13.	OGRODNICZKA	1
14.	PANI	2
15.	PANNA	10
16.	PASTERKA	1
17.	PRZĄDKA	1
18.	PRZYJACIÓŁKA	1
19.	PRZYSTARA sub.	1
20.	SIOSTRA	1

LP.	Nazwy pospolite	Liczba użyć
21.	STARA sub.	1
22.	ŚWIERZBIĄCA sub.	1
23.	WDOWA	1
24.	WIAROŁOMNA sub.	1
25.	WINIARKA	1
26.	ŻNIWIARKA	1
27.	ŻONA	1
	Suma użyć	38

Tabela 3. Wykaz nazw własnych i pospolitych płci żeńskiej (podsumowanie)

	Liczba leksemów	%
Leksemy rzeczownikowe ogółem	35	100
a) nazwy własne	8	23
b) nazwy pospolite , w tym	27	77
substantiwa	8	
Liczba użyć ogółem	50	100
a) nazwy własne	12	24
b) nazwy pospolite , w tym	38	76
substantiwa	8	

1) **Nazwy własne**

Ze względu na kryterium formalnosemantyczne w zbiorze nazw własnych (osiem leksemów) wydzielono następujące podgrupy:

- a) **imiona w formie oficjalnej**: *Bogumiła, Helena*;
- b) **imiona w formie nieoficjalnej**: *Jaga, Jagnieszka, Zosia, Zośka*;
- c) **nazwy postaci mitologicznych**: *Muza, Wenera*.

Imiona w formie oficjalnej reprezentują w zebranych materiale dwie nazwy własne: *Bogumiła* oraz *Helena*, z których pierwsza jest złożeniem pochodzenia słowiańskiego i stanowi żeński odpowiednik imienia *Bogumił*. Biorąc pod uwagę etymologię wyrazu ('ta, która jest miła Bogu', 'ta, której sprzyja los'), również w tym wypadku można przypisać leksemowi *Bogumiła* znaczenie zgodne z jego pierwotną funkcją, tj. funkcją

optatywną (życzeniową).⁴ *Helena* to z kolei żeńska nazwa własna pochodzenia greckiego (od gr. *selene* 'blask Księżyca'), odsyłająca zarówno do bohaterki mitologicznej (Heleny Trojańskiej), jak i postaci historycznej (św. Heleny od Krzyża). Użycie obu imion w formie oficjalnej, nieekspresywnej, motywowane było zapewne względami grzecznościowymi, a ich funkcję w tekście można określić jako nobilitacyjną. Prawdopodobnie tytułowe *Bogumiła* i *Helena* to przedstawicielki stanu wyższego lub niewiasty dojrzałe wiekiem, wobec których użycie nazw zdrobniałych – podobnie jak wobec *pań* – uchodziłoby w XVII wieku za niestosowne.

Nazwy własne z drugiej grupy pełnią w wybranych tytułach funkcję socjologiczną i wskazują na osoby płci żeńskiej niższego stanu. **Imiona w formie nieoficjalnej**, potocznej, reprezentują w badanej próbie cztery leksemy: *Jagnieszka*, *Jaga*, *Zośka* i *Zosia*, z których ten ostatni jest również spieszczeniem.

Powyższe wyniki analizy upoważniają do wniosku, iż barokowy poeta bohaterkami swoich wierszy nierzadko czynił kobiety biedne, a przy tym młode i niezamężne. Wśród nazw pospolitych podobne znaczenie przypisać można *pannie*, leksemowi o największej frekwencji w całości próby (10 wystąpień). Jednak w odróżnieniu od wymienionych nazw imiennych, *pannami* i *paniami* nazywano wówczas wyłącznie niezamężne przedstawicielki stanu wyższego. *Jaga*, *Zosia* oraz *Zośka* to typowe przezwiska kobiet „z ludu”, przy czym ostatnie z tych określeń jest charakterystyczne dla średniopolskich utworów obscenicznych. Niezależnie od wyników analizy nie należy jednak omawianych w tej grupie nazw żeńskich odnosić do konkretnych, realnie istniejących osób, należy natomiast traktować je wyłącznie jako ich literackie pseudonimy, symbole ogólnych wyobrażeń poety na temat kobiet. W takiej konwencji literackiej można umieścić także *Jagnieszkę*, nazwę własną o dwukrotnej liczbie wystąpień w badanej próbie.

Występowanie w tytułach analizowanych wierszy dwóch żeńskich **nazw postaci mitologicznych** wiąże się nie tylko z obyczajową konwencją barokową, w duchu której tworzył dworski poeta, lecz także z tematyką tych utworów. Podobnie jak w poprzedniej grupie leksem *Helena*, nazwy *Muza* i *Wenera* również można uznać za znaczące, przy czym *Muza* symbolizowałaby w tym wypadku poezję, natchnienie pisarskie, natomiast *Wenera* to imię rzymskiej bogini miłości.

2) Nazwy pospolite

Pod względem znaczenia oraz budowy słowotwórczej analizowane nazwy apelatywne (dwadzieścia siedem leksemów) można podzielić na dwie podgrupy.

⁴ S. Dubisz, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa 2005, s. 68–70.

1. **Wyrazy niepodzielne słotwórczo**, zleksykalizowane, rdzenne: *baba*, *kurwa*, *siostra*, *pani*, *wdowa*, *żona*, w tym jedna XVII-wieczna francuska pożyczka leksykalna – wyraz *dama* (franc. *dame*, z łac. *domina* ‘pani’), oraz *nimfa*, słowo pochodzenia greckiego (gr. *nymphē* ‘dziewczyna, narzeczona’).
2. **Wyrazy podzielne słotwórczo**, pochodne, motywowane:
 - a) **formacje sufiksalne**, będące derywatami modyfikacyjnymi, utworzonymi przy użyciu odpowiednich sufiksów:
 - ka**: *kramarka*, *ogrodniczka*, *pasterka*, *prządka*, *winiarka* i *żniwiarka* (nazwy wykonawczyń czynności), *matka* (forma zdrobniała wyrazów *mac*, *macierz*) oraz *przyjaciółka* (forma żeńska rzeczownika *przyjaciel*);
 - na**: *panna* (wyraz pochodny, utworzony od słowa *pani*);
 - ini**: *bogini* (forma żeńska, utworzona od rzeczownika męskiego *bóg*);
 - b) **wyrazy złożone** (kompozycje z formantem -o-): *białogłowa*, *wiarołomna*;
 - c) **formy zsubstantywizowane** (substantiwa), powstałe w wyniku derywacji wstecznej syntaktycznej, zwanej też konwersją. Wśród nich znalazły się rzeczowniki genetycznie odprzymiotnikowe: *łakoma*, *nieglupia*, *obludna*, *oddana*, *przystara*, *stara*, a także forma odimiesłowowa *świerzbica*.

Już pobieżny przegląd budowy słotwórczej wymienionych leksemów potwierdza w ich wypadku realizację systemowych prawidłowości, do dziś funkcjonujących w polskim słotwórstwie nazw żeńskich. Wśród rzeczowników rdzennych, niepodzielnych słotwórczo większość to wyrazy z tzw. podstawowego zasobu słów, które wskazują na zasadnicze funkcje kobiet, przypisywane im w życiu społecznym (por. *dama*, *pani*, *wdowa*) lub rodzinnym (por. *siostra*, *żona*). Odmienny status zajął w powyższym szeregu wyraz *nimfa*. Stanowi on nazwę istoty nadprzyrodzonej płci żeńskiej i, podobnie jak wyraz motywowany słotwórczo *bogini*, charakteryzuje utwory o tematyce mitologicznej. Pozostałe leksemy z podgrupy nazw rdzennych, tj. *baba* i *kurwa*, reprezentują w badanej próbie formy negatywnie implicytnie wartościujące, przy czym wyraz *baba* oznaczał ‘kobietę starą, głupią i brzydką’, natomiast *kurwa* to ‘obraźliwe określenie przedstawicielki stanu „luźnego”, „nierządniczy, prostytutki”. Niektóre z wyekscerpowanych wyrazów rdzennych stanowiły podstawę jednostek od nich derywowanych (motywowanych). Przykład tego zjawiska potwierdza w zebranych materiale leksem *pani*, od którego pochodzi wyraz *panna*, tytułowa nazwa żeńska o największej liczbie wystąpień (10).⁵

⁵ Liczby w nawiasach podawane przy wymienianych leksemach stanowią ich wartości frekwencyjne i oznaczają liczbę powtórzeń (użyć) danego słowa klucza wśród pięćdziesięciu wybranych tytułów (por. nazwa pospolita *panna* pojawia

Analizując wyniki przeprowadzonych badań, warto zwrócić uwagę na obecne w próbie wyrazy złożone (kompozycje), reprezentowane przez dwa leksemy: *białogłowa* oraz *wiarołomna*. Pierwszy z wymienionych rzeczowników jest wyrazem, który w XVII wieku funkcjonował jako oznaczenie ówczesnej kobiety i pod względem semantycznym zaliczany był do grupy słownictwa podstawowego, ogólnego, o genezie prasłowiańskiej. Z kolei uznany za substantiwum wyraz *wiarołomna* stanowi przykład złożenia, opartego na grecko-łacińskich wzorcach słowotwórczych, które na grunt polskiej literatury wprowadził w XVI wieku Jan Kochanowski. Co istotne, obecność w zebranych materiale dwóch innowacji leksykalnych: zarówno wspomnianej *wiarołomnej*, jak i zapożyczenia francuskiego *dama*, zdaje się potwierdzać tezę o wykwinności stylu autora *Lutni*.

Ze względu na frekwencję leksemem o największej liczbie wystąpień w badanej próbie okazał się wyraz ogólny *panna*, który pojawił się w dziesięciu tytułach. Inne nazwy apelatywne występowały znacznie rzadziej: dwukrotnie użyto leksemów *kurwa* i *pani*, a pozostałych – tylko jeden raz.⁶ W zbiorze nazw własnych największą frekwencję odnotowano przy imieniu *Jaga* (3), dwukrotnie wymieniono *Jagnieszkę* oraz *Zoškę*. Pozostałe nazwy z tej grupy pojawiły się jednokrotnie.

Na podstawie powyższych danych można stwierdzić, że bohaterki wierszy Jana Andrzeja Morsztyna to przede wszystkim kobiety młode i niezamężne, a najczęściej pojawiająca się w całej próbie nazwa apelatywna *panna* (10) ponadto sugeruje, iż większość z nich to przedstawicielki stanu wyższego. Choć nazwy własne o najwyższej frekwencji, czyli *Jaga* (3) i *Zoška* (2), także mogą wskazywać na młody wiek heroin, to nieoficjalna formy użycia tych imion pozwala przypuszczać, że – w odróżnieniu od „dobrze” urodzonych *panien* – Morsztynowe *Jagi* oraz *Zoški* reprezentowały stan niższy.

Warto również zwrócić uwagę na dużą liczbę wyrazów o jednorazowym wystąpieniu, które w badanej próbie tworzą łącznie zbiór 29 leksemów i stanowią ponad 80% wszystkich wyekscerpowanych jednostek. Ta różnorodność jakościowa materiału świadczy o bogatym zasobie słownictwa Jana Andrzeja Morsztyna, wynikającym zapewne ze zróżnicowanych zainteresowań autora *Lutni* i *Kanikuły*. Ponadto w wypadku dworskiego poety zaskakiwać może doskonała znajomość realiów i obowiązków życia codziennego: rzemieślniczego (*prządka*), mieszczańskiego (*kramarka*), a nawet wiejskiego (*pasterka*, *ogrodniczka*, *zniwiarka*, *winiarka*). Co ciekawe, wśród wyekscerpowanych leksemów ani razu nie pojawia się nazwa *kobieta*, która w znaczeniu współczesnym zaczęła funkcjonować w polszczyźnie nieco później, pod koniec XVII wieku. I choć w czasach,

się dziesięciokrotnie i jest wyrazem o największej frekwencji wśród wszystkich wyekscerpowanych leksemów).

⁶ W grupie dwudziestu siedmiu tytułowych nazw pospolitych dwadzieścia cztery z nich to leksemy o frekwencji jednorazowej.

kiedy tworzył Jan Andrzej Morsztyn leksemu *kobieta* nie uznawano już za obraźliwą inwektywę, to nadal określano nim wyłącznie członkinie nizin społecznych. Ówczesnym odpowiednikiem dzisiejszego hiperonimu, nazywającym przedstawicielki płci żeńskiej, był wyraz *białogłowa*, który w badanej próbie wystąpił tylko raz.⁷

Zebrany materiał, liczący trzydzieści pięć nazw płci żeńskiej, podzielono na dwie grupy ze względu na różne sposoby wartościowania. Są to wyrazy z ekspresywnością **eksplicytną** oraz wyrazy z ekspresywnością **implicitną**, tj. z wbudowaną zdolnością wyrażania ocen pozytywnych bądź negatywnych.⁸ Wyekscerpowane z tytułów wierszy słowa klucze stanowią zbiór wyizolowanych, rozpatrywanych bezkontekstowo rzeczownikowych nazw żeńskich. Większość z tych określeń to wyrazy z ekspresywnością eksplicytną, które bez odpowiednich określeń wartościujących (najczęściej przymiotników) pozostają w tekście nazwami aksjologicznie nienacechowanymi. Do tej grupy przyporządkowano: *białogłową*, *damę*, *panią*, *pannę*, *przǫdkę*, *siostrę* oraz *wdowę*. Wśród badanych nazw płci żeńskiej najwięcej leksemów z wbudowaną oceną wartościującą zarejestrowano wśród tytułowych form zsubstantytywizowanych, będących genetycznie przymiotnikami lub imiesłowami. Te osiem substantiwów, wraz z pozostałymi żeńskimi nazwami pospolitymi o ekspresywności implicitnej, dowodzi, że bohaterki utworów Jana Andrzeja Morsztyna zazwyczaj oceniano ze względu na:

- a) **wiek**: *baba*, *stara*, *przystara*;
- b) **zachowanie i postępowanie**: *kurwa*, *świerzbica*;
- c) **charakter**: *oddana*;
- d) **moralność**: *łakoma*, *obłudna*, *wiarołomna*;
- e) **poziom intelektualny**: *niegłupia*.⁹

W obrębie zbioru nazw własnych również wydzielono grupy leksemów wartościujących **implicitnie**. Złożyły się na nie:

- f) **literackie nazwy znaczące**: *Helena* (symbol piękna), *Muza* (wena, natchnienie poetyckie) i *Wenera* (symbol miłości);
- g) **imiona wartościujące pozytywnie**: *Bogumiła* (słowiańskie imię życzeniowe, etym. 'miła Bogu') oraz *Zosia* (formacja hipokorystyczna).

Analiza powyższych leksemów pozwala stwierdzić, że tytułowe bohaterki utworów Jana Andrzeja Morsztyna w większości oceniane były negatywnie. Wśród nazw genetycznie rzeczownikowych jedynie leksem *matka*, ze względu na pozytywny obraz tej postaci utrwalony w języku

⁷ W XVII-wiecznej polszczyźnie, oprócz żeńskiej nazwy ogólnej *białogłowa*, w tym samym znaczeniu funkcjonowała też *niewiasta* (w badanej próbie ten leksem nie wystąpił ani razu).

⁸ Wartościowaniu w języku najczęściej podlegają: wiek, wygląd, zachowanie, charakter i postawa moralna.

⁹ Prawie wszystkie wymienione w tym miejscu nazwy żeńskie miały frekwencję jednorazową. Wyjątek stanowi leksem *kurwa*, który wystąpił w badanej próbie dwa razy.

i kulturze, zakwalifikowano do nazw z ekspresywnością implicytnie dodatnią.

Autor *Fraszek i Erotyków* potrafił czasem docenić zalety białogłów (*oddana*), choć dużo częściej wytykał im ich niemoralność (*wiarołomna*, *łakoma*). Co ciekawe, oprócz oceny typowych cech fizycznych tytułowych bohatererek (wieku, wyglądu, zachowania) poeta zwracał też uwagę na kobiecą inteligencję (*nieglupia*). Można zatem w tym miejscu przypisać Janowi Andrzejowi Morsztynowi miano pisarza oryginalnego, który poszukując nowych inspiracji dla swych dzieł, potrafił odejść od zakorzenionych w literaturze europejskiej wątków mizoginistycznych.¹⁰

Poniższa tabela prezentuje wyniki analizy stylistycznej materiału, przyporządkowującej tytułowe słowa klucze do odpowiednich odmian stylowych średniopolskiej polszczyzny.

Tabela 4. Podział nazw żeńskich ze względu na ich przynależność do odmian komunikacyjno-stylowych doby średniopolskiej¹¹

LP.	Warianty komunikacyjno-stylowe XVII-wiecznej polszczyzny	Liczba leksemów	%	Miejsce rangowe
1.	Potoczny	25	71	I
2.	Retoryczny	10	29	II
	Suma	35	100	–

Jak wynika z powyższego zestawienia, trzydzieści pięć nazw płci żeńskiej zawartych w pięćdziesięciu tytułach reprezentuje wyłącznie dwa warianty komunikacyjno-stylowe ówczesnego języka: **wariant potoczny** oraz **wariant retoryczny**. Duża frekwencja leksemów charakterystycznych dla stylu potocznego (25 wystąpień) pozwala wnioskować, iż w centrum zainteresowań autora *Utworów zebranych* znajdowała się jednostka ludzka (konkretnie – kobieta), ukazana w jej podstawowych rolach i sytuacjach życiowych. O realizacji potocznej dominanty stylowej w dwudziestu pięciu nazwach płci żeńskiej świadczy m.in. użycie:

- a) **nazw ekspresywnych**, wartościujących kobietę ze względu na: wiek (*baba*, *przystara*, *stara*), charakter (*oddana*), postawę moralną (*obłudna*, *łakoma*), zachowanie (*świerzbica*) oraz intelekt (*nieglupia*);

¹⁰ Por. M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce*, Warszawa 1998, s. 115–116, 125–126.

¹¹ Podział na podstawie klasyfikacji Stanisława Dubisza, por. tenże, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, szkice)*, Warszawa 2007, s. 66. Badacz wśród wariantów komunikacyjno-stylowych języka doby średniopolskiej (przełom XV/XVI w. – schyłek XVIII w.) wyodrębnił: wariant potoczny, wariant retoryczny, wariant artystyczny, wariant kancelaryjno-urzędowy, wariant religijny, wariant naukowy i in.

- b) **imion w formie nieoficjalnej**, w tym spieszczzeń: *Jaga, Jagnieszka, Zośka i Zosia*;
- c) **słownictwa obscenicznego, wulgarnego**: *kurwa*;
- d) nazw reprezentujących tzw. **zasób słownictwa podstawowego**, określającego miejsce kobiety w życiu: społecznym (*białogłowa*), towarzyskim (*przyjaciółka*) i rodzinnym (*matka, siostra, żona*);
- e) **leksyki związanej z realiami życia codziennego**, wskazującej na: obowiązki domowe (*prządka*), zajęcia miejskie (*kramarka*) oraz prace wykonywane na wsi (*pasterka, ogrodniczka, winiarka, żniwiarka*).

Nazwy żeńskie reprezentujące w badanej próbie styl retoryczny tworzą grupę o wiele mniej liczną niż nazwy przyporządkowane do stylu potocznego i stanowią niecałe 30% całości wyekscerpowanych leksemów (29%, por. tab. 4.). Do zbioru nazw retorycznych zakwalifikowano dzieśięć leksemów:

- a) **nazwy postaci mitologicznych**: *Wenera, Muza, nimfa, bogini*;
- b) **imiona użyte w formie oficjalnej**: *Helena, Bogumiła*;
- c) **nazwy tytułarne i grzecznościowe** przedstawicielek stanu wyższego: *panna, pani*;
- d) **słownictwo poetyckie, erudycyjne**: neologizm, oparty na grecko-lacińskich wzorcach słowotwórczych: *wiarołomna*;
- e) **„modna” francuska pożyczka leksykalna**: *dama*.

Przynależność dzieśięciu tytułowych leksemów do stylu retorycznego świadczy niewątpliwie o erudycji Jana Andrzeja Morsztyna. Z kolei nieobecność w wyekscerpowanym materiale nazw reprezentujących inne style językowe niż styl potoczny oraz styl retoryczny pozwala określić idiolekt poetycki Jana Andrzeja Morsztyna jako **dualny, potoczno-retoryczny**, z wyraźną przewagą jego warstwy potocznej.

PODSUMOWANIE

1. **Analiza jakościowa** badanej próby rzeczownikowych leksemów (35 jednostek) pozwoliła wydzielić w niej dwie podstawowe grupy: grupę nazw własnych (8) oraz grupę nazw pospolitych (27).
2. Pod względem **frekwencji** największą liczbę wystąpień wśród pięćdziesięciu tytułów osiągnął leksem *panna* (10). Na 2. miejscu znalazły się leksemy *kurwa* (2) oraz *pani* (2). Duża liczba wyrazów o jednokrotnej frekwencji (ponad 80% wszystkich leksemów) świadczy zarówno o różnorodności jakościowej zebranego materiału, jak i o wszechstronnych zainteresowaniach barokowego poety.
3. W zbiorze nazw własnych najwięcej zarejestrowano imion reprezentantek stanu niższego (*Jaga, Jagnieszka, Zosia i Zośka*), którym to określeniom przypisano **funkcję socjologiczną**. Dwa pozostałe imiona żeńskie wystąpiły w tytułach w wersji pełnej, oficjalnej i można

je uznać za nazwy znaczące, symboliczne, pełniące w tekście **funkcję nobilitacyjną** (*Helena*) lub **optatywną** (*Bogumiła*).

4. Dla Jana Andrzeja Morsztyna, podobnie jak dla innych twórców dworskiego baroku, częste źródło odniesień stanowiła **mitologia**. Autor *Baletu królewskiego* w tytułach swych wierszy nierzadko przywoływał imiona żeńskich postaci mitycznych, konotujące w kulturze trzy najważniejsze wartości: piękno (*Helena*), miłość (*Wenera*) oraz sztukę (*Muza*).
5. Tylko w jednym z tytułów Jan Andrzej Morsztyn posłużył się słowińskim złożeniem, będącym ówczesnym hiperonimem dzisiejszej *kobiety* (por. wiersz *Białogłowy*). Najwyraźniej autor *Erotyków* wołał konkretnie wskazywać bohaterki swoich fraszek niż zwracać się do nich przy użyciu nazw ogólnych.
6. **Analiza słowotwórcza** badanej próby leksemów wykazała, że polski mariniarz, tworząc wiersze poświęcone płci białej, korzystał zarówno z rodzimych, powszechnie znanych modeli oraz technik słowotwórczych (*-ka*: *przyjaciółka*, *ogrodniczka*, *matka*; *-ini*: *bogini*; *-na*: *panna*), jak i sięgał po wzory obce, uznawane wówczas w polszczyźnie za nowatorskie (*wiarołomna*).
7. Poza licznym gronem niemeżatek w badanej próbie wystąpiły zaledwie jedna *wdowa* (1), *siostra* (1) oraz *żona* (1). Rzadko bohaterkami Morsztynowych wierszy były też niewiasty leciwe, o których podeśzłym wieku i brzydocie informowały już w tytułach utworów implicytnie ujemnie zabarwione nazwy ekspresywne (*baba*, *stara*).
8. Wśród bohaterek *Utworów zebranych* znalazły się reprezentantki wszystkich warstw społecznych. Mimo obowiązującego wówczas tabu językowego i obyczajowego autor *Lutni* nie miał najwyraźniej oporów przed tym, by część swoich fraszek poświęcić przedstawicielkom stanu „spodniego” (*kurwa*) (2).¹²
9. Żadna z tytułowych heroin nie okazała się jednak postacią świętą bądź w jakikolwiek inny sposób związaną ze sferą *sacrum*.
10. Jak wykazała **analiza aksjologiczna** leksemów, tytułowe bohaterki utworów Jana Andrzeja Morsztyna w większości oceniane były negatywnie. Poeta w swych złośliwych fraszkach najczęściej wytykał kobietom sędziwy wiek (*przystara*), niewłaściwe zachowanie (*świerzbica*) oraz wątpliwą moralność (*łakoma*, *obłudna*). O wiele rzadziej autor *Kanikuły* doceniał zalety charakteru niewiast (*oddana*), a także ich inteligencję (*niegłupia*).
11. Zgodnie z wynikami **analizy stylistycznej** wyekscerpowane słownictwo reprezentuje wyłącznie dwa warianty komunikacyjno-stylowe XVII-wiecznej polszczyzny: wariant potoczny (71%) i wariant reto-

¹² H. Wiśniewska, *Tabu językowe w utworach Jana Andrzeja Morsztyna* [w:] S. Baczewski, D. Chemperek (red.), *Literatura i pamięć kultury*, Lublin 2004, s. 145.

ryczny (29%). Dominacja stylu potocznego w obrębie leksyki dzieł średniopolskiego poety świadczy o antropocentrycznym charakterze tych utworów, a ich niejednorodność stylistyczna – o typowym dla epoki baroku zjawisku zachodzenia „jedności w różnorodności”.¹³

12. Zarówno cechy stylowe, jak i zawartość semantyczna zebranej próby materiału, pozwalają określić dominantę stylistyczno-semantyczną tego zbioru jako „**kategorię codzienności i aktualności**”,¹⁴ a idiolekt pisarski Jana Andrzeja Morsztyna – jako dualny, potoczno-retoryczny.

***The woman in the titles of epigrams by Jan Andrzej Morsztyn
(based on an analysis of female names)***

Summary

The fact that none of the monographs dedicated to the output of Jan Andrzej Morsztyn presents the linguistic creation of the female sex in the initial part of the poet's works motivated the author of this paper to take up this type of analyses. The study was carried out according to the structuralist paradigm and the structural methods applied during the research enabled an exhaustive elaboration of the topic. This paper presents and discusses the results of a several-stage lexical analysis aimed to reconstruct the linguistic view of women established in 50 titles of poems by the author of *Lutnia (Lute)*. The feminine names were selected randomly based on the edition of *Utwory zebrane (Collected Works)* compiled by Leszek Kukulski. A sample of the material, consisting of 35 noun lexemes, was subjected i.a. to morphological, frequency, axiological, and stylistic analyses. The numerical and percentage results of the research discussed in the text are illustrated by tables.

Trans. Monika Czarnecka

¹³ Cyt. za: S. Dubisz, op. cit., s. 118. Zasada ta polegała na mieszaniu ze sobą jak najbardziej odległych (zwłaszcza pod względem stosowności) komunikatywnych odmian stylowych.

¹⁴ Cyt. za: S. Dubisz, op. cit., s. 306.

Beata Kuryłowicz
(Uniwersytet w Białymstoku)

**PRZYSŁOWIA JAKO ŹRÓDŁO WIEDZY
O OSIEMNASTOWIECZNEJ
KULTURZE DUCHOWEJ POLAKÓW
(NA PRZYKŁADZIE NOWEGO DYKCJONARZA
MICHALA ABRAHAMA TROCA)**

Przysłowia stanowią interesujący materiał badawczy, ukazujący skonwencjonalizowane czy wręcz stereotypowe sposoby werbalizowania świata. Ustalona struktura tych krótkich i zakorzenionych w kulturze tekstów, zapisana w nich mądrość i doświadczenie społeczeństwa, przekazywane w sposób ciągły, ich powszechność, ogólna dostępność i zrozumiałość powodują, że są one miarodajnym źródłem wiedzy o utrwalconych społecznie, akceptowanych przez ogół i potocznych¹ modelach myślenia o otaczającej rzeczywistości, w tym kulturze duchowej narodu.

Podstawę materiałową przedstawionych w szkicu rozważań stanowią wyekscerpowane z *Nowego dykcjonarza* M.A. Troca przysłowia, których analiza ma dowieść, że są one wartościowym źródłem poznania duchowego świata osiemnastowiecznych uczestników kultury polskiej. Ogląd zawartości semantycznej blisko 800 paremii, zarejestrowanych w słowniku, może pomóc w odtworzeniu wspólnotowej refleksji o świecie, stosunku do zasad moralnych i systemu wartości, przekonań, postaw wobec Boga i ludzi, sądów o stylu życia, języku, prawie i wielu innych obszarach tworzących kulturę symboliczną.

W *Nowym dykcjonarzu*, jednym z najważniejszych dzieł osiemnastowiecznej leksykografii polskiej [zob. Walczak 1994, 45], zawierającym bogaty zbiór leksemów, w tym utartych połączeń wyrazowych, frazeologizmów i przysłów (liczy około 45500 haseł) [Kępińska 2011, online], w wiarygodny sposób został odzwierciedlony zasób leksykalny polszczyzny z połowy XVIII wieku [Walczak 1994, 54]. Czyni to ze słownika M.A. Troca ważne źródło do dziejów polskiego słownictwa, frazeologii oraz paremiologii. Z kolei obecność w nim licznych związków frazeologicznych i paremii, czyli żywiołu mowy potocznej [Urbańczyk 1979, 292–299], sprawia, że *Nowy dykcjonarz* stanowi interesujące źródło rekonstrukcji skonwencjonalizowanych struktur konceptualnych, właściwych osiemnastowiecznym użytkownikom polszczyzny [zob. Kuryłowicz, w druku].

¹ T. Hołówka zauważa, że wiedza, zawarta w prowerbiach, jest zdroworozsądkowa, potoczna, akceptowana przez ogół [1986].

Przysłowia zarejestrowane przez M.A. Troca odsłaniają bogaty świat wartości, ważnych w życiu dawnych Polaków.² Wśród nich najczęściej pojawia się dodatnio waloryzowana mądrość, którą w różny sposób profilują osiemnastowieczne prowerbia. Niektóre jednostki ujmują ją w opozycji do wiary w astrologię i wróżbiarstwo, np.: **Mądrym** gwiazdy nie rządzą,³ **Mądry** bez wróżka zgadnie, **Mądry** szczęściu nie podlega, inne podkreślają praktyczne jej aspekty, np.: *Kto mądry, cudzą się przygodą karze*, *Mądry, co się cudzą szkodą karze*, *Mądry zając co na drugiego ogary sprowadzi*. W materiale paremiologicznym Nowego dykcjonarza znalazły się też takie jednostki, które wskazują źródło prawdziwej mądrości, czyli rozum, np.: **Mądry** rozumu słucha jak musu, *Rozum ma wolą rządzić*, **Szkoda** krasy, *gdy rozumu nie masz*, *Prawa biesiada*, *gdzie się rozum mnoży*. Ten sposób konceptualizowania mądrości wiąże się z racjonalizmem, bardzo wyraźnie zaznaczającym się już w pierwszej połowie XVIII wieku [por. Ciccarini 2008, 201–215].

Przysłowia ujawniają także postawy osiemnastowiecznych użytkowników polszczyzny wobec prawdy i fałszu, np. **Prawda** lepsza niż pozór, **Prawdy** zdobić nie trzeba, **Prawda** nie głaszcze, **Prawda** przykra, ale zdrowa, **Falsz** prawdy nie lubi, **Kłamstwo** jak szydło niedługo się w worze utai, a także stosunek do wartości moralnych, jak choćby dobra i zła, np. **Żywota** pragnij nie długiego, lecz dobrego, **Długo** żyje, *kto dobrze żyje*, *Kto nazbyt łączny ku dobremu, ten też łączny będzie ku złemu*, *Zażyłeś dobrego*, *skosztuj też i złego*, **Złe** daleko mijaj, *Zabiegaj wczas złemu*, *Jeden zły wiele zepsuje*, *pracy i lenistwa*, *Bez ochoty niespore roboty*, **Po** pracy dobrze próżnować, **Leniwy** dwa razy robi, **Leniwy** i w domu swym zmoknie, **Leniwemu** zawsze święto. Warto zwrócić uwagę, że paremie wynotowane z Nowego dykcjonarza eksponują pracę na roli jako ważny aspekt ludzkiej egzystencji, np.: *Kto ma żytko, ma wszystko*, *Kto lecie nie zbiera, zimie przymiera*, **Maciek** zaorał, *Maciek też zjadł*. Poglądy na temat pracy rolniczej zawarte w osiemnastowiecznych prowerbiach zbieżne są z funkcjonującym wiele wieków wzorcem kulturowym Słowianina – rolnika. Przekonanie, że narody słowiańskie wykazują skłonność do pracy na roli, która

uksztaltowała ich charakter (prawy, pełen zrozumienia dla praw przyrody, łagodny, ze skłonnością do poświęceń), przewija się przez długi okres, w którym zachwalano wiejską idyllę i życie według zasady *ora et labora*

– stwierdza R. Wyżkiewicz-Maksimow [2012, 107].

W przysłowiaach zostały utrwalone również poglądy na temat innych wartości, a mianowicie cnoty i niecnoty, np. **Szlachectwo** bez cnoty *z łyków forboty*, **Niewieścia** ozdoba cnoty *i obyczaje dobre*, **Lepsza cnota**

² W niniejszym szkicu sygnalizuję tylko problem, ponieważ szerzej temat ten omawiam w artykule *Wartości i antywartości w osiemnastowiecznych przysłowiaach* [Kuryłowicz 2015].

³ Dla oszczędności miejsca wyraz hasłowy oznaczam wytłuszczeniem.

w błocie niż niecnota w złocie, pokory i pychy, **Pokornej** głowy miecz nie ścina, Pokora wszędzie **podlezie**, Kto **się oprze** nieszczęsnej pysze, wdzięczności i niewdzięczności, **Wdzięcznych** niewiele, **Niewdzięczny** człowiek brzydki, szczodrości i chciwości, Dwakroć **daje** kto prędko daje, a trzykroć kto ochotnie, Dwa **razy** daje, kto prędko daje, Siła **posiadł** włości, kto ujął chciwości, Kto wiele obejmuje, mało **ściska**, **Łakomy** nigdy nic nie ma, **Łakomy** najuboższy, **Łakomemu** najwięcej niedostaje.

Należy podkreślić, że przysłowia nie tylko opisują świat wartości i antywartości, którymi na co dzień kierowali się Polacy w dawnych wiekach, ale także zawierają wskazówki, pouczenia i przestrogi w tym zakresie, odzwierciedlające aksjologiczne preferencje pozostające w sferze życzeń.

Wśród licznej grupy przysłów używanych w XVIII wieku wyróżniają się te jednostki, w których została wyrażona wiara w bożą opatrność i boską władzę nad światem. Ugruntowane w czasie kontreformacji przekonanie o ważkiej roli Boga i religii w życiu człowieka, uobecnione w przysłowiach, np.: Co Bog da to do **kobiałki**, **Sen** mara, Pan Bog wiara, Więcej **Bog** ma niżli rozdał, Do **Boga** gdy trwoga, Wszędy Pan **Bog**, Złe się o **Bożą** mękę rozbije, **Człowiek** tak, Bog inak, Stary **gospodarz** Pan Bog, I **olstro** puści, kiedy Bog dopuści, Kto **rano** wstaje, temu Bog daje, Ni **wstydu**, ni Boga, potwierdza badacz osiemnastowiecznej obyczajowości polskiej Z. Kuchowicz, który zaznacza, że:

ówczesna wiara charakteryzowała się głęboką, bezgraniczną ufnością, wynikająca z przekonania o wpływie świata nadprzyrodzonego na losy ludzkie. Tak głębokiej wiary nie spotykało się u nas w żadnym innym okresie dziejowym [1975, 136].

Liczne odwołania do Boga obecne w siedemnasto- i osiemnastowiecznej polszczyźnie nie zawsze świadczą o bezgranicznej ufności okazywanej Bogu. W *Nowym dykcyonarzy* zostały zanotowane paremie eksplikujące ograniczone ufanie Bożej opatrności, np.: **Boga** używaj, a rękę przykładaj / **Ręki** przykładaj, a Boga używaj. Inne przysłowie Bogu **służ**, a czarta nie drażnij, nawiązuje – według S. Rysińskiego – do tradycji o przesądnym, a zarazem rozważnym Władysławie Jagiellu, który prawdopodobnie w taki sposób formułował i stosował w życiu zasadę kompromisu [Krzyżanowski 1975, 99].

Z kolei paremie Dobrym **Bog** zapłać, a złe niech czart weźmie, Lepsza **chwała** Bogu, niżli dali Bog bliskie są charakterystycznym dla epoki Baroku zawołaniami wyrażającym zaufanie, prośbę, podziękowanie, życzenie, ponaglenie, zachętę, przeprosiny, np.: **bodaj** zdrow, Boże daj zdrowie, **Bog** ci zapłać (dobrym **Bog** zapłać, a złe niech czart weźmie), dla **Boga**, prze**bog**, do **Boga**, **Bogby** to dał, z **Bogiem** (co z **Bogiem**, to z **Bogiem**, z **Bogiem** sądz, czyń, przedawaj). Tego typu zachowania językowe, znane m.in. z *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska [zob. Skorupka 1989, 201–202], innych pamiętników i diariuszy [Wiśniewska 2009, 248] czy prozy epistolarnej, odzwierciedlają rytualną, a nierzadko specjalnie demonstrowaną religijność [por. Dubisz 2007, 124–126].

Dawnych Polaków cechowało również przeświadczenie, że ludzkim losem kieruje przeznaczenie, los, fortuna, np.: *Kto ma umrzeć i w **cebrze** wody utonie, Kto wie, na kogo **bierka** padnie, **Fortuna** ślepa, a szczęśliwy głupi, **Fortuna** rada kolejną chodzi, Księżyc a **foruna** nie zawsze w pełni zostają, Nie wiemy, jaki **kołek** fata na nas strugą*. Nieobce im było także przekonanie, że istotną rolę w życiu człowieka odgrywają astrologia i wróżbici, co znajduje potwierdzenie w źródłach historycznych [zob. Kuchowicz 1975, 176–190], a także m.in. w encyklopedii Benedykta Chmielowskiego *Nowe Ateny*, odzwierciedlających obyczaje, przekonania i gusta epoki saskiej [zob. Rybicka-Nowacka 1974, 20–22].

Interesujący zbiór stanowią przysłowia dotyczące sądownictwa, ukazują one ułomności prawa oraz niesprawiedliwość i skorumpowanie sądów, np. *Do **prawa** wor pieniędzy, a dwa pilności, **Prawo** jak **pajeczyna**, bąk się przebije, a na muchę wina, Małych **złodziejek** wieszać, a wielkich puszcząć, Małych **złodziejów** wielcy karzą, Obiesiwszy złodzieja, dopiero po **ortel** iść*. Dłuższe warianty ostatniej paremii przywołują nazwę miasta, w którym stała się niesprawiedliwość: *Rząd tam jak w **Osieku**, obiesiwszy dopiero po ortel i **Osieckie** prawo, kowal zgrzeszył a kołodzieja obieszono*. Przysłowie to znane jest w wielu wersjach, w których wymieniane są różne profesje winowajcy. Przykładowo, w podaniu przytoczonym przez Knapiusza powieszono krawca zamiast kowala, ponieważ krawców było dwóch, a kowal jeden [s. 363–364, 1081]. Niedoskonałość prawa, przekupstwo i korupcję w sądach potwierdzają pamiętnikarze z epoki saskiej, Marcin Matuszewicz [*Pamiętniki 1714–1765*] oraz Jędrzej Kitowicz [*Opis obyczajów za panowania Augusta III*].

W prowerbiach znajduje wyraz także ogólne przekonanie, że przekupstwo jest środkiem prowadzącym do realizacji zamierzonych celów, np.: *Złoty **orzeł** wszędzie doleci, Kto **smaruje**, ten jedzie, Nie masz tak potężnego muru, którego by złotym nie przełamał **taranem***, a także przeświadczenie, że za pomocą złota można sprawdzić moralność człowieka, np.: ***Złota** kamieniem, a człeka złotem doznawaj, Złota jest próba: oselka i ogień, a człeka **złoto***.

Złoto i pieniądze były niejako wyznacznikiem relacji międzyludzkich, ich posiadanie w znaczący sposób ułatwiała życie i zjednywało ludzi, np.: *Kto ma **ciężą**, tego nie wiążą, Kto ma pieniądze, ma **wszystko**, Bogatemu każdy **folguje***.

Wśród badanych przysłów zwracają uwagę te, w których implikowane jest zalecenie, by dobra nabywać uczciwie, np.: *Złe **nabycie** – niespore, Złe **nabyte**, źle bywa odbyte, **Żłe** nabyte w korzyść się nie obraca, Wydarze rzeczy w **sytość** nie idą, **Zysk** niesłuszny szkodą grozi, Łakome nabycie – letnia **mgła***. Na podstawie warstwy treściowej przywołanych paremii można wnosić, że dochodzenie do fortuny nie zawsze odbywało się w sposób moralny, co nie cieszyło się akceptacją społeczną. Przysłowia, wskazując niepożądane skutki nieetycznego pozyskiwania dóbr materialnych, niejako zachęcają do przyzwoitości w tym zakresie.

Nowy dykjonarz rejestruje również prowerbia, które ujawniają mało szlachetną naturę majątnych Polaków, okazujących pogardę ludziom biednym. Ubodzy, nędzarze, żebracy nie mogli liczyć na zrozumienie i przychylność możnych, np.: **Chudobie** wszędzie piskorz, **Ubogiemu** wszędy piskorz, **Ubogi** źle ma rozumienie u ludzi, *Na ubogiego* wszędzie kapie, **Ubogiego** zdanie nie dba nikt na nie, **Ubogi** mało ma przyjaciół. H. Wiśniewska podkreśla, że już w XVII wieku gardzono ludźmi niskiego stanu i żebrakami, co przejawiało się w licznych zachowaniach. W pierwszej połowie XVIII wieku kontrast (przepych – nędza, rozrzutność – brak środków do życia) w społeczeństwie feudalnym jeszcze się nasilił [2009, 150, 246], co z pewnością miało negatywny wpływ na organizację życia społecznego.

Obojętność zamożnych na ludzką nędzę spotykała się z krytyką dawnych użytkowników polszczyzny, którzy swoją niechęć do takiej postawy wyrazili w przysłowia, np.: **Bogacz** a świnia, po śmierci zwierzyzna, **Łakomy** a świnia po śmierci zwierzyzna. Paremie zawierają także wskazania moralne kierowane do bogatych Polaków, np.: **Bogacz** pamiętaj na ubogich, a także zachętę do pomocy innym, np.: *Dwukroć daje* kto prędko daje, a trzykroć kto ochotnie, *Dwa razy* daje, kto prędko daje, *Każda ręka* piękna, co daje.

Ogólne postawy wobec bliźnich opisują paremie, które akcentują wrogość i niezgodę, niemożność porozumienia się z drugim człowiekiem, zwłaszcza sąsiadem, np.: **Człowiek** człowiekowi zguba, **Człowiek** człowiekowi wilkiem, **Sąsiedzka** zgoda rzadka, **Sąsiad** zły za nieprzyjaciela stoi, *Oko sąsiedzkie* złe, zazdrościwe, **Prawda** rzadka między ludźmi.

W omawianym kręgu tematycznym mieszczą się również prowerbia ujawniające stosunek do kobiet. W tego typu jednostkach paremiologicznych eksponowana jest niska pozycja społeczna niewiast, które – zdaniem ówczesnych użytkowników polszczyzny – powinny mieć głównie przymioty ducha i realizować się na łonie rodziny. W dawnych czasach źle widziane było zaangażowanie kobiet w sprawy publiczne, np.: **Niewieście** rządzić nie przystoi, **Niewieścia** rzecz kądziel, **Niewieścia** ozdoba cnoty i obyczaję dobre. Przysłowia uwydatniają również charakterystyki, które wnoszą ambiwalentne czy wręcz pejoratywne wartościowanie kobiet, wynikające nie tylko z treści przysłowia, ale także z użycia nacechowanego ujemnie wyrazu *baba* w znaczeniu ‘kobieta’, np.: *Długo ten pokuka*, co **babę** oszuka, *Gdzie diabeł nie może*, tam **babę** pośle, *Z babą* zła sprawa, **Babi** narod zawsze chytry. *Słownik warszawski* opatruje wyraz *baba* w tym znaczeniu kwalifikatorem *pogardliwy* [zob. SW I, 77]. Utrwalone w przysłowia wyobrażenie na temat miejsca kobiety w społeczeństwie znajduje potwierdzenia kulturowe. Z. Ku-chowicz podaje przyczyny, które decydowały o takim stanie rzeczy:

głównymi zarzutami, jakie stawiano niewiastom była rzekomo wrodzona niższość umysłowa, brak zdolności do podejmowania ważkich decyzji, zbyt emocjonalny stosunek do spraw życiowych, lekkomyślność. Uważano także, że i pod względem moralnym kobieta stoi zdecydowanie niżej od mężczyzny, zarzucano jej zalotność, swawolność, rozwiązłość, perfidię itp. [1975, 194–195].

W kręgu tematycznym relacji damsko-męskich mieszczą się paremie, które niejako implikują charakterystykę stosunków małżeńskich. Prawdopodobnie powstały one jako reakcja na częste problemy rodzinne, ponieważ notowane przez M.A. Troca przysłowia już to ogólnie wskazują emocje w pożyciu małżeńskim, np. **Żona** kłopot, *Na trzy dni wesela, a do śmierci smutku*, już to zawierają porady dotyczące wyboru odpowiedniej żony, co ma być receptą na udany związek, np.: **Żonę** obieraj stanu równego [*Żonę obieraj stanu równego, chceszli gnomonu ujść ustawnego / / chceszli kłopotu ujść domowego*], *W nocy gody, we dnie głody, kto się żeni z urody*. Uroda z pewnością nie była dobrą motywacją do zawarcia małżeństwa ani wśród chłopów i mieszczan, ani wśród szlachty i magnatów. W owych czasach chłopci dobierali się pod względem wieku i sprawności fizycznej, czego wymagała ciężka praca na roli. Małżonków wywodzących się z mieszczaństwa łączył głównie majątek. Młodzi mężczyźni poszukiwali żon wśród zasobnych wdów, co obrazuje przysłowie *U wdowy chleb gotowy*, lub dobrze wyposażonych panien. Komercyjne podejście do małżeństwa charakteryzowało także szlachtę. Z. Kuchowicz podaje, że w wieku XVIII jeszcze bardziej nasilił się merkantylizm w związkach małżeńskich [zob. Kuchowicz 1975, 219–222], co potwierdza niemiecki literat i profesor historii w Mitawie, F. Schulz. Ów pamiętnikarz, opisujący życie codzienne wielkich salonów warszawskich z końca XVIII wieku, charakteryzuje przyczyny i skutki zawierania małżeństw wśród magnatów w taki oto sposób:

Rzadko się tu małżeństwa zawierają inaczej jak z politycznych i ekonomicznych pobudek. (...) interes małżeństw i kontraktów ślubnych odbywa się tu z obu stron z wielką zapobiegliwością, ostrożnością, z kupieckim przewidywaniem, z szykanami i klauzulami, które w żadnej sprawie zaniedbane nie są. Małżonkowie z najwidoczniejszą obojętnością podają sobie dłonie i trzymają się siebie o tyle, o ile wymaga nowej rodziny ugruntowanie, ekonomiczne względy i inne stosunki. Miłość, wierność, chowanie dzieci – są to rzeczy ledwie im znane, wcale do głównych obowiązków stanu nie liczone [1956, 250–251].

Opisane zwyczaje małżeńskie, nieobce zapewne i magnaterii z pierwszej połowy XVIII stulecia, są prawdopodobnym uzasadnieniem przysłów: *Z jednym mężem w doł, a z drugim do domu*, *Z jedną (z jedną żoną) w doł, a z drugą do domu*, ukazujących sytuację małżonków, którzy po śmierci męża / żony od razu planują nowe małżeństwo.

Z życiem małżeńskim, rodzinnym łączy się wychowanie dzieci, o którym w zmetaforyzowany sposób mówią osiemnastowieczne przysłowia. Wydaje się, że wskazują one młodość jako najlepszy czas na kształtowanie charakteru, np.: *Z młodu tarnek się ostrzy*, *Młoda płonkę łąco naprostować*, *Galąz rośla nie da się naginać*. Z kolei paremia *Dębowa wić uczy robić* ukazuje metody dydaktyczne stosowane w dawnych wiekach. Kary cielesne były bardzo popularne nie tylko w osiemnastowiecznej Polsce, ale i całej Europy. Z. Kuchowicz podkreśla, że podstawowym środkiem wychowawczym była wówczas różga, potem kańczug lub bat

[1975, 548]. Karę cielesną jako standardową formę wychowania dzieci potwierdza H. Vautrin, który podczas swojego pobytu w Polsce końca osiemnastego wieku zanotował:

bat, bykowiec, kańczug, niewola, a nawet śmierć to główne sprężyny posłuszeństwa, środki przekazywania wiedzy i nauczyciele moralności. „Bij! Bij!” – to najczęstszy okrzyk, jaki dziecko słyszy w ojcowskim domu. Nie daj Boże odbierać taką karę, a bardziej jeszcze być jej świadkiem [1963, 792].

Nowy dykjonarz rejestruje paremie, na podstawie których możemy wnioskować o preferowanym w dawnych czasach stylu życia. Są to głównie jednostki, jak łatwo można się domyślić, odsłaniające zamiłowanie do przepychu i wystawności, które nierzadko łączyły się z życiem na dworze i panującą na nim modą, np.: *Błogo temu przy **dworze**, komu doma pług orze, U **dworu** pstro, ale mdło* ‘pstrokacizna ubiorów i strojów mnóstwa sług, dworzan, rezydentów’. To ostatnie przysłowie odzwierciedla znamioną właściwość obyczajowości polskiej z XVII i pierwszej połowy XVIII wieku, a mianowicie hołdowanie modzie w kwestii ubiorów. Mawiano wówczas, że „moda króluje”, „moda Polską rządzi”. Uderzającą cechą ówczesnych trendów modowych było zamiłowanie do strojów barwnych i pstrokatych, o czym informuje przywołana wyżej paremia. Za piękne uznawano w owych czasach mocne kolory: żółte, błękitne, pomarańczowe, zielone oraz maksymalną ilość ozdób i kosztowności bądź ich substytutów, np. różnego rodzaju świecidełek i piór [Kuchowicz 1975, 297]. Z pięknym strojem nie korespondowało jednak piękno moralne, co wyrażają przysłowia: ***Prawda** i pokora nie znajdzie miejsca u dwora, U **dworu** niemasz kandoru*, czyli ‘szczeroci, uczciwości’.

O dworskim i szerzej pańskim modelu życia w pierwszej połowie XVIII wieku świadczą także przysłowia, które mówią o sposobie traktowania poddanych przez możnych, np.: *Dworska **odprawa** z gołemi rękoma, Pan drze **chłopa** jako skopa, a diabeł Pana jak barana, **Laska** pańska na pstrym koniu jeździ, Prośba pańska równo z **nakazem** chodzi, **Pańska** prośba za rozkazanie stoi, Pańskie **niedojadki** dobre dla czeladki*.

Opisany wyżej wzorzec życia, którego istotę stanowiła wystawność i przepych, był na tyle atrakcyjny, że nawet po utracie fortuny, o co podczas licznych wojen i epidemii nie było trudno, utrzymywano pozory zaможności, by nadal funkcjonować w wielkim świecie blichtru i pychy, np.: ***Buczno** buczno a w pięty zimno*, które język francuski oddaje jako ‘dużo wystawności, mało majątku’, ***Buczno** a w mieszku pusto, **Huczno**, buczno, a w pięty zimno*. Być może motywem przedstawionych zachowań było przekonanie, które odsłania paremia: *Jakie **odzienie**, takie raczenie*. Z kolei przysłowie *Tytuły **mnogie** a majątności ubogie* ukazuje charakterystyczną dla dawnych Polaków, zwłaszcza szlachty, tytułomanię.

Dotyczący wąskiej grupy ludzi styl życia, którego przejawem było zamiłowanie do przepychu i zbytku, nierzadko ściśle związanych z chciwością, choć pewnie budził zazdrość, nie cieszył się powszechnym

uznaniem. Większość społeczeństwa dostrzegała raczej fatalne skutki życia ponad stan. Stąd też w przysłowiach, zawierających kolektywną mądrość, wyrażona jest zachęta do odmiennego modelu, będąca poniekąd remedium na wykoślawiony kształt egzystencji elit, np.: *Jedz **chleb** nie spluszkasz się* [żyj skromnie, poprzestań na małym, nie pożałujesz tego], *Wiele ma, kto na male **przestaje**, Kto wiele obejmuje, mało **ściska***.

W paremiach, niejako w opozycji do życia dworskiego, została uobecniona także swoista apologia życia domowego, np.: *Nigdzie lepiej jako **doma** czy **Doma** najlepiej*.

Interesującą grupę przysłów stanowią jednostki zawierające krytyczną opinię na temat lekarzy, np.: *Bez **księgi** doktor nie tęgi, Niedoskonały **lekarz** pewnym bywa zabojcą, **Lekarza** o zabój nie pozywają*. Jedna paremia nakazuje szacunek wobec medyków: ***Lekarza** trzeba szanować*. Nienotowana w słowniku M.A. Troca pełna wersja tego przysłowia, która brzmi: *Lekarza trzeba szanować, boć się też trafi chorować*, świadczy o tym, że nakaz okazywania szacunku lekarzom motywowany był wyłącznie jednostkowym egoizmem.

Niezbyt licznie paremie zaświadczały stosunek Polaków do innych nacji. Wynotowane przykłady ukazują sądy, z reguły negatywne, o Cyganach, Żydach, Tatarach i Wołochach: ***Co** cygan to szalbierz, **Rachujmy** się jak żydzi, a miłujmy się jak bracia, **Żyd** dawno szalbierz, Na **Tatarzyna** więcej trzeba czułości niżli natarczywości, **Wołoszyn** patrzy skąd wiatr*.

W przysłowiaach została wyrażona także opinia dawnych uczestników kultury polskiej na temat języka, w którym zawiera się sposób postrzegania i wartościowania świata, właściwy danemu człowiekowi i szerzej społeczeństwu: ***Mowa** wydaje ludzkie obyczaje, Poznać wnet z **mowy**, jakiej kto głowy*.

Przysłowia, które stanowiły przedmiot rozważań niniejszego szkicu, są zarówno dokumentem tradycji i kultury, w którym zostały zakodowane ponadczasowe treści, jak też świadectwem określonego czasu – epoki, w której powstały, oraz okresu, w którym tworzyły żywą substancję polszczyzny, a mianowicie drugiej połowy XVIII wieku. Utrwalają zatem poglądy, opinie, sądy i oceny, dotyczące rozmaitych dziedzin kultury duchowej, właściwe Polakom nie tylko żyjącym w osiemnastym stuleciu, ale także – co jest oczywiste – w wiekach wcześniejszych. Warto jednak zaznaczyć, że przede wszystkim ilustrują sposoby interpretowania świata przełomu wieków XVII i XVIII oraz I poł. XVIII. Wtedy bowiem tworzyły materię mowy potocznej, powszechnie znane, używane i akceptowane wyrażały przekonania ówczesnych użytkowników języka polskiego.

Wydaje się, że paremie są cennym materiałem badawczym, gdyż bez retuszu ukazują mentalność i naturę dawnych Polaków, sposób postrzegania przez nich świata, a przede wszystkim jego wartościowanie. Są zapisem głosu dawnych użytkowników polszczyzny, którzy poprzez opis i interpretację otaczającej ich rzeczywistości scharakteryzowali siebie. W prowerbiach zarówno w krytycznym, jak i apologetycznym tonie wy-

razili opinie o właściwych im postawach wobec ówczesnych zjawisk społecznych, poglądach na temat modnego wówczas stylu życia, panujących relacjach międzyludzkich, a także preferowanych wartościach. W przysłowiaach zarejestrowane zostały nie tylko obserwacje dotyczące kultury duchowej narodu polskiego, ale także pewne wytyczne, których realizacja mogłaby przybliżyć wzorcowy – wedle ich wyobrażeń – model życia.

Na koniec warto podkreślić, że wiedza o polskiej kulturze duchowej, pozyskana z paremii zanotowanych przez M.A. Troca, jest z pewnością niepełna, fragmentaryczna. Ze względu jednak na kliszowy charakter przysłowia są nośnikiem informacji skonwencjonalizowanych, nierzadko stereotypowych, odzwierciedlają więc najbardziej utrwalone w kodzie kulturowym schematy myślenia. Dzięki temu przekaz kulturowy zawarty w tych krótkich, acz nierzadko pełnych treści tekstach stanowi cenne uzupełnienie informacji pochodzących z innych źródeł tekstowych, historycznych, kulturowych.

Bibliografia

- M. Ciccarini, 2008, *Uwagi porównawcze o europejskich modelach kultury w dobie późnego baroku* [w:] tejże, *Żart, inność, zbawienie. Studia z literatury i kultury polskiej*, tłum. M. Woźniak, Warszawa, s. 201–215.
- S. Dubisz, 2007, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, szkice)*, cz. 2, Warszawa.
- T. Hołówka, 1986, *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*, Warszawa.
- J. Karłowicz, A. Kryński, A. Niedźwiedzki, 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, Warszawa (*Słownik warszawski*).
- A. Kępińska, 2011, *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski, Lipsk, 1764, Michał Abraham Trotz* [w:] M. Bańko, M. Majdak, M. Czeszewski (red.), *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny* [online: <http://www.leksykografia.uw.edu.pl>; dostęp: 20.02.2016].
- J. Kitowicz, 1840, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Poznań.
- G. Knapiesz, 1632, *Thesauri Polono Latino Graeci Gregorii Cnapii e Societate Iesu, Tomus Tertius. Continens Adagia Polonica*, Kraków [online: <http://bcu.lib.uni.lodz.pl>; dostęp: 20.02.2016].
- Z. Kuchowicz, 1975, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź.
- B. Kuryłowicz, 2015, *Wartości i antywartości w osiemnastowiecznych przysłowiaach*, „Roczniki Humanistyczne” t. 63, s. 263–275.
- B. Kuryłowicz, *Słownik historyczny jako źródło do rekonstrukcji dawnych sposobów myślenia o świecie*, w druku.
- J. Krzyżanowski, 1975, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i diabelskich tuzin*, t. I, Warszawa.
- M. Matuszewicz, 1876, *Pamiętniki Marcina Matuszewicza Kasztelana Brzeskiego-Liteńskiego 1714–1765*, Warszawa.
- S. Skorupka, 1989, *Frazeologia w „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska* [w:] H. Rybicka-Nowacka (oprac.), *O języku i stylu „Pamiętników” Jana Chryzostoma Paska*, Warszawa, s. 195–208.

- F. Schulz, 1956, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, opr. W. Zawadzki, Warszawa.
- M.A. Trotz, 1764, *Nowy dykjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski z przydatkiem przysłów potocznych, przestrog gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyjnych, żeglaskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazow przez Michała Abrahama Troca, warszawianina* [image/x.djvu], Lipsk [online: <http://www.dbc.wroc.pl>; dostęp: 15.02.2012].
- S. Urbańczyk, 1979, *Polskie słowniki oświeceniowe* [w:] tegoż: *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław, s. 292–299.
- H. Vautrin, 1963, *Obserwator w Polsce* [w:] W. Zawadzki (oprac.), *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, Warszawa.
- B. Walczak, 1994, *Nowe prace o polskich słownikach osiemnastowiecznych* [w:] H. Misterni, J. Sypnicki (red.), *Studia romanica in honorem Stanisłai Gniańdek*, Poznań, s. 45–57.
- H. Wiśniewska, 2009, *Polszczyzna przez wieki*, Łódź.
- R. Wyżkiewicz-Maksimow, 2012, *Językowy obraz człowieka – charakter i osobowość w paremiologii polskiej, serbskiej i chorwackiej*, Gdańsk.

***Proverbs as a source of knowledge of the eighteenth-century
spiritual culture of Poles (based on Nowy dykjonarz (New dictionary)
by Michał Abraham Troc)***

Summary

This paper brings observations of the spiritual world of the eighteenth-century participants of the Polish culture, which was reconstructed based on nearly 800 proverbs noted down from *Nowy dykjonarz* (*New dictionary*) by M.A. Troc. The analysis of the paroemias registered in the dictionary serves the purpose of reconstructing the community reflection about the world, about the attitude to moral principles and system of values, to beliefs, attitudes towards the God and people, to judgments about the style of life, art, language, law, etc.

Proverbs, which are the object of the discussions in this text, are evidence of the tradition and culture, where universal contents are coded, and a testimony of a given time – an epoch when they originated and the period when they formed the living substance of the Polish language, namely the second half of the 18th century.

Due to their cliché nature, proverbs are carriers of conventionalised, not seldom stereotypical, information and therefore they reflect the thinking patterns that are most established in the cultural code. Owing to that, the cultural message contained in these short, yet not seldom meaningful, texts is a valuable supplementation of the information coming from other textual, historical, cultural sources.

Trans. Monika Czarnecka

Milena Wojtyńska-Nowotka
(Uniwersytet Warszawski)

GERMANIZMY LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH MAURYCEGO MOCHNACKIEGO

Tytułem wstępu pragnę nadmienić, że niniejszy artykuł stanowi kontynuację cyklu poświęconego zapożyczeniom leksykalnym w *Rozprawach literackich* Maurycego Mochnackiego i ma na celu omówienie wpływów języka niemieckiego. Chciałabym dodać, że jak zaznaczyłam w ostatnim artykule cyklu, wybrane przeze mnie kryterium podziału zgromadzonego materiału na wyrazy rodzime i zapożyczone zostało już zaprezentowane w artykule *Galicyzmy leksykalne w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego*.¹ Warto przypomnieć, że jako język zapożyczenia traktuję ostatni język, z którego dany leksem został zaczerpnięty do polszczyzny. Ponadto, jako podstawę do zaklasyfikowania danego leksemu jako zapożyczenia z języka niemieckiego przyjąłam informację etymologiczną podaną w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza² ze względu na to, że jest to publikacja najnowsza, weryfikująca poprzednie ustalenia w interesującej nas kwestii.

W *Rozprawach literackich* z języka niemieckiego zapożyczonych zostało 177 rzeczowników, które przez M. Mochnackiego zostały użyte 1238 razy.³ Na tle innych zapożyczeń germanizmy pod względem liczby leksemów stanowią blisko 19% i zajmują trzecie miejsce po latynizmach (ok. 23%) i galicyzmach (ok. 20%). W aspekcie całego słownictwa *Rozpraw literackich* rozpatrywanego pod względem liczby leksemów omawiane wyrazy zapożyczone stanowią jedynie 2,4% całości (177 leksemów na 7238) oraz 1,8% całości (1238 użycia na 70 112). Natomiast na tle rzeczowników germanizmy stanowią odpowiednio 5,2% (177 leksemów na 3382) i 5,5% całości (1238 leksemów na 22 363).

Poniższa tabela prezentuje listę germanizmów, które są przedmiotem opisu w niniejszym artykule (nie zostały w niej uwzględnione jedynie nazwy własne).

¹ M. Wojtyńska-Nowotka, *Galicyzmy leksykalne w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 8, s. 54–67.

² S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2008.

³ W liczbie tej nie uwzględniono nazw własnych oraz tytułów dzieł literackich.

Tabela 1. Germanizmy leksykalne w *Rozprawach literackich* M. Mochnackiego (w układzie malejącym wg liczby użycia)

Rzeczowniki zapożyczone z języka niemieckiego									
Lp.	Leksem zapożyczony	Odpowiednik w języku niemieckim	Rodzaj gramatyczny w języku niemieckim	Rodzaj gramatyczny w języku polskim	Liczba użyc leksemu	Udział	SL*	SWil.	SW
1.	sztuka	<i>Stück</i>	nijaki	żeński	163	13,2	+	+	+
2.	kształt	<i>Gestalt</i>	żeński	męski	109	8,8	+	+	+
3.	cywilizacja	<i>Zivilisation</i>	żeński	żeński	53	4,3	brak	+	+
4.	krytyka	<i>Kritik</i>	żeński	żeński	49	4,0	+	+	+
5.	cecha	<i>Zēche</i>	żeński	żeński	45	3,6	+	+	+
6.	chwila	<i>Weile</i>	męski	żeński	37	3,0	+	+	+
7.	geniusz	<i>Genius</i>	męski	męski	37	3,0	+	+	+
8.	krytyk	<i>Kritiker</i>	męski	męski	37	3,0	+	+	+
9.	rys	<i>Riss</i>	męski	męski	33	2,7	+	+	+
10.	kres	<i>Kreis</i>	męski	męski	31	2,5	+	+	+
11.	kultura	<i>Kultur</i>	żeński	żeński	26	2,1	+	+	+
12.	kunst	<i>Kunst</i>	żeński	męski	26	2,1	+	+	+
13.	mechanizm	<i>Mechanismus</i>	męski	męski	17	1,4	brak	+	+
14.	klasyk	<i>Klassiker</i>	męski	męski	15	1,2	brak	+	+
15.	gmach	<i>Gemach</i>	nijaki	męski	14	1,1	+	+	+
16.	farba	<i>Farbe</i>	żeński	żeński	13	1,1	+	+	+
17.	grunt	<i>Grund</i>	męski	męski	13	1,1	+	+	+
18.	los	<i>Los</i>	nijaki	męski	13	1,1	+	+	+
19.	tryb	<i>Trieb</i>	męski	męski	13	1,1	+	+	+
20.	gmin	<i>Gemeinde</i>	żeński	męski	12	1,0	+	+	+
21.	metal	<i>Metall</i>	nijaki	męski	12	1,0	+	+	+
22.	granit	<i>Granit</i>	męski	męski	11	0,9	+	+	+
23.	brak	<i>Brack</i>	nijaki	męski	10	0,8	+	+	+
24.	malarz	<i>Maler</i>	męski	męski	10	0,8	+	+	+
25.	mur	<i>Mauer</i>	żeński	męski	10	0,8	+	+	+
26.	grupa	<i>Gruppe</i>	żeński	żeński	9	0,7	+	+	+
27.	materiał	<i>Material</i>	nijaki	męski	9	0,7	+	+	+

Rzeczowniki zapożyczone z języka niemieckiego									
Lp.	Leksem zapoży- czony	Odpow- iednik w języku niemiec- kim	Rodzaj grama- tyczny w ję- zyku nie- miec- kim	Rodzaj grama- tyczny w języku polskim	Liczba użyć lek- semu	Udział	SL*	SWil.	SW
28.	produkt	<i>Produkt</i>	nijaki	męski	9	0,7	+	+	+
29.	warsztat	<i>Werkstatt</i>	żeński	męski	9	0,7	+	+	+
30.	fala	<i>Welle</i>	żeński	żeński	8	0,6	+	+	+
31.	feldspat	<i>Feldspat</i>	męski	męski	8	0,6	brak	brak	+
32.	instynkt	<i>Instinkt</i>	męski	męski	8	0,6	+	+	+
33.	oryginał	<i>Original</i>	nijaki	męski	8	0,6	+	+	+
34.	plac	<i>Platz</i>	męski	męski	8	0,6	+	+	+
35.	proces	<i>Prozess</i>	męski	męski	8	0,6	+	+	+
36.	echo	<i>Echo</i>	nijaki	nijaki	7	0,6	+	+	+
37.	gruz	<i>Grus</i>	męski	męski	7	0,6	+	+	+
38.	falsz	<i>Falsch</i>	męski	męski	6	0,5	+	+	+
39.	komnata	<i>Kemenate</i>	żeński	żeński	6	0,5	+	+	+
40.	linia	<i>Linie</i>	żeński	żeński	6	0,5	+	+	+
41.	praktyka	<i>Praktik</i>	żeński	żeński	6	0,5	+	+	+
42.	reszta	<i>Rest</i>	męski	żeński	6	0,5	+	+	+
43.	szyk	<i>Schick</i>	męski	męski	6	0,5	+	+	+
44.	traf	<i>Treffen</i>	nijaki	męski	6	0,5	+	+	+
45.	warunek	<i>Wahrung</i>	żeński	męski	6	0,5	+	+	+
46.	wizeru- nek	<i>Visierung</i>	żeński	męski	6	0,5	+	+	+
47.	beletrysta	<i>Belletrist</i>	męski	męski	5	0,4	brak	+	+
48.	druk	<i>Druck</i>	męski	męski	5	0,4	+	+	+
49.	epopeja	<i>Epopöe</i>	żeński	żeński	5	0,4	brak	+	+
50.	hufiec	<i>Hufe</i>	żeński	męski	5	0,4	+	+	+
51.	indywi- duum	<i>Indivi- duum</i>	nijaki	nijaki	5	0,4	brak	+	+
52.	literat	<i>Literat</i>	męski	męski	5	0,4	+	+	+
53.	lutnia	<i>Lüte</i>	żeński	żeński	5	0,4	+	+	+
54.	numer	<i>Nummer</i>	żeński	męski	5	0,4	+	+	+
55.	szpieg	<i>Späher</i>	męski	męski	5	0,4	+	+	+

Rzeczowniki zapożyczone z języka niemieckiego									
Lp.	Leksem zapożyczony	Odpowiednik w języku niemieckim	Rodzaj gramatyczny w języku niemieckim	Rodzaj gramatyczny w języku polskim	Liczba użyc leksemu	Udział	SL*	SWil.	SW
56.	teoretyk	<i>Theoretiker</i>	męski	męski	5	0,4	brak	+	+
57.	architekt	<i>Architekt</i>	męski	męski	4	0,3	+	+	+
58.	arfa	<i>Harfe</i>	żeński	żeński	4	0,3	+	+	+
59.	energia	<i>Energie</i>	żeński	żeński	4	0,3	+	+	+
60.	fragment	<i>Fragment</i>	nijaki	męski	4	0,3	+	+	+
61.	mus	<i>Muss</i>	nijaki	męski	4	0,3	+	+	+
62.	recenzent	<i>Rezensent</i>	męski	męski	4	0,3	brak	+	+
63.	rubin	<i>Rubin</i>	męski	męski	4	0,3	+	+	+
64.	szkielet	<i>Skellet</i>	nijaki	męski	4	0,3	+	+	+
65.	waga	<i>Waage</i>	żeński	żeński	4	0,3	+	+	+
66.	żołnierz	<i>Söldner</i>	męski	męski	4	0,3	+	+	+
67.	architektura	<i>Architektur</i>	żeński	żeński	3	0,2	+	+	+
68.	fikcja	<i>Fiktion</i>	żeński	żeński	3	0,2	+	+	+
69.	fortel	<i>Vorteil</i>	męski	męski	3	0,2	+	+	+
70.	handel	<i>Handel</i>	męski	męski	3	0,2	+	+	+
71.	interes	<i>Interesse</i>	nijaki	męski	3	0,2	+	+	+
72.	klasa	<i>Klasse</i>	żeński	żeński	3	0,2	+	+	+
73.	larwa	<i>Larve</i>	żeński	żeński	3	0,2	+	+	+
74.	legenda	<i>Legende</i>	żeński	żeński	3	0,2	+	+	+
75.	liryk	<i>Lyriker</i>	męski	męski	3	0,2	brak	+	+
76.	morderca	<i>Mörder</i>	męski	męski	3	0,2	+	+	+
77.	recenzja	<i>Rezension</i>	żeński	żeński	3	0,2	brak	+	+
78.	snycerz	<i>Schnitzer</i>	męski	męski	3	0,2	brak	+	+
79.	stos	<i>Stoss</i>	męski	męski	3	0,2	+	+	+
80.	szacunek	<i>Schätzung</i>	żeński	męski	3	0,2	+	+	+
81.	szala	<i>Schale</i>	żeński	żeński	3	0,2	+	+	+
82.	szerl	<i>Shörl</i>	męski	męski	3	0,2	brak	brak	brak
83.	taniec	<i>Tanz</i>	męski	męski	3	0,2	+	+	+

Rzeczowniki zapożyczone z języka niemieckiego									
Lp.	Leksem zapoży- czony	Odpow- iednik w języku niemiec- kim	Rodzaj grama- tyczny w ję- zyku nie- mie- -kim	Rodzaj grama- tyczny w języku polskim	Liczba użyć lek- semu	Udział	SL*	SWil.	SW
84.	tarcza	<i>Tartsche</i>	żeński	żeński	3	0,2	+	+	+
85.	turniej	<i>Turnier</i>	nijaki	męski	3	0,2	+	+	+
86.	blichtr	<i>Blick-trick</i>	męski	męski	2	0,2	+	+	+
87.	bunt	<i>Bund</i>	męski	męski	2	0,2	+	+	+
88.	cement	<i>Zement</i>	męski	męski	2	0,2	brak	+	+
89.	charakte- rystyka	<i>Charakte- ristik</i>	żeński	żeński	2	0,2	brak	+	+
90.	chemia	<i>Chemie</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
91.	dyletant	<i>Dilettant</i>	męski	męski	2	0,2	brak	+	+
92.	egzysten- cja	<i>Existenz</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
93.	gbur	<i>Gebür</i>	męski	męski	2	0,2	+	+	+
94.	generał- bas	<i>General- bas</i>	męski	męski	2	0,2	brak	+	+
95.	granat	<i>Granat</i>	żeński	męski	2	0,2	+	+	+
96.	horyzont	<i>Horizont</i>	męski	męski	2	0,2	+	+	+
97.	karb	<i>Kerb</i>	męski	męski	2	0,2	+	+	+
98.	kluba	<i>Kloben</i>	męski	żeński	2	0,2	+	+	+
99.	kompila- cja	<i>Kompila- tion</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
100.	konstruk- cja	<i>Konstruk- tion</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
101.	kwarc	<i>Quarz</i>	męski	męski	2	0,2	+	+	+
102.	laborato- rium	<i>Laborato- rium</i>	nijaki	nijaki	2	0,2	+	+	+
103.	latarnia	<i>Laterne</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
104.	logika	<i>Logik</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
105.	maszt	<i>Mast</i>	męski	męski	2	0,2	+	+	+
106.	modła	<i>Modell</i>	nijaki	żeński	2	0,2	+	+	+
107.	obiekt	<i>Objekt</i>	nijaki	męski	2	0,2	+	+	+
108.	optyka	<i>Optik</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
109.	pałasz	<i>Pallasch</i>	męski	męski	2	0,2	+	+	+

Rzeczowniki zapożyczone z języka niemieckiego									
Lp.	Leksem zapożyczony	Odpowiednik w języku niemieckim	Rodzaj gramatyczny w języku niemieckim	Rodzaj gramatyczny w języku polskim	Liczba użyc leksemu	Udział	SL*	SWil.	SW
110.	patent	<i>Patent</i>	nijaki	męski	2	0,2	+	+	+
111.	polityk	<i>Politiker</i>	męski	męski	2	0,2	+	+	+
112.	postulat	<i>Postulat</i>	nijaki	męski	2	0,2	brak	+	+
113.	pretensja	<i>Prätension</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
114.	próba	<i>Proba</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
115.	rachunek	<i>Rechnung</i>	żeński	męski	2	0,2	+	+	+
116.	rynsztunek	<i>Rüstung</i>	żeński	męski	2	0,2	+	+	+
117.	sekta	<i>Sekte</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
118.	statystyka	<i>Statistik</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
119.	szlachta	<i>Schlachta</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
120.	szrama	<i>Schramme</i>	żeński	żeński	2	0,2	+	+	+
121.	szranki	<i>Schranken</i>	żeński	męski	2	0,2	+	+	+
122.	szturm	<i>Sturm</i>	męski	męski	2	0,2	+	+	+
123.	szyl-dwach	<i>Schildwache</i>	żeński	męski	2	0,2	+	+	+
124.	alchemia	<i>alchimie</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
125.	anarchia	<i>Anarchie</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
126.	anatomia	<i>Anatomie</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
127.	arcap	<i>Haarzopf</i>	męski	męski	1	0,1	brak	+	+
128.	blacha	<i>Blech</i>	nijaki	żeński	1	0,1	+	+	+
129.	cyklop	<i>Zyklop</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
130.	feudalizm	<i>Feudalismus</i>	męski	męski	1	0,1	brak	+	+
131.	front	<i>Front</i>	żeński	męski	1	0,1	+	+	+
132.	geografia	<i>Geographie</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
133.	gilda	<i>Gilde</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+

Rzeczowniki zapożyczone z języka niemieckiego									
Lp.	Leksem zapoży- czony	Odpow- iednik w języku niemiec- kim	Rodzaj gramatycz- ny w języku niemiec- kim	Rodzaj gramatycz- ny w języku polskim	Liczba użyć lek- semu	Udział	SL*	SWil.	SW
134.	gimnastyka	<i>Gymnastik</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
135.	glosator	<i>Glossator</i>	męski	męski	1	0,1	brak	+	+
136.	grota	<i>Grotte</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
137.	gwałt	<i>Gewalt</i>	żeński	męski	1	0,1	+	+	+
138.	hellenizm	<i>Hellenismus</i>	męski	męski	1	0,1	brak	+	+
139.	hornblenda	<i>Hornblende</i>	żeński	żeński	1	0,1	brak	+	+
140.	instytut	<i>Institut</i>	nijaki	męski	1	0,1	+	+	+
141.	intuicja	<i>Intuition</i>	żeński	żeński	1	0,1	brak	+	+
142.	kir	<i>Kern</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
143.	kombinacja	<i>Kombination</i>	żeński	żeński	1	0,1	brak	+	+
144.	kompas	<i>Kompass</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
145.	korespondencja	<i>Korrespondenz</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
146.	kraniec	<i>Kranz</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
147.	kreda	<i>Kreide</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
148.	kubrak	<i>Kopprock</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
149.	lampa	<i>Lampe</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
150.	landgraf	<i>Landgraf</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
151.	licencja	<i>Lizenz</i>	żeński	żeński	1	0,1	brak	+	+
152.	lilia	<i>Lilie</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
153.	mechanik	<i>Mechaniker</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
154.	mechanika	<i>Mechanik</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
155.	minezen- ger	<i>Minnesinger</i>	męski	męski	1	0,1	brak	+	+
156.	mord	<i>Mord</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
157.	numizmatyka	<i>Numismatik</i>	żeński	żeński	1	0,1	brak	+	+

Rzeczowniki zapożyczone z języka niemieckiego									
Lp.	Leksem zapoży- czony	Odpow- iednik w języku niemiec- kim	Rodzaj grama- tyczny w ję- zyku nie- miec- kim	Rodzaj grama- tyczny w języku polskim	Liczba użyć lek- semu	Udział	SL*	SWil.	SW
158.	organista	<i>Organist</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
159.	piramida	<i>Pyramide</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
160.	potaż	<i>Pottasche</i>	żeński	męski	1	0,1	+	+	+
161.	półwysep	<i>Halbinsel</i>	żeński	męski	1	0,1	+	+	+
162.	praktyk	<i>Praktiker</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
163.	projekt	<i>Projekt</i>	nijaki	męski	1	0,1	+	+	+
164.	reakcja	<i>Reaktion</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
165.	rejestr	<i>Register</i>	nijaki	męski	1	0,1	+	+	+
166.	rydwan	<i>Reitwa- gen</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
167.	skala	<i>Skala</i>	żeński	żeński	1	0,1	+	+	+
168.	spat	<i>Spate</i>	męski	męski	1	0,1	brak	+	+
169.	stempel	<i>Stempel</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
170.	ster	<i>Steuer</i>	nijaki	męski	1	0,1	+	+	+
171.	strefa	<i>Streifen</i>	męski	żeński	1	0,1	+	+	+
172.	strych	<i>Strich</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
173.	surogat	<i>Surrogat</i>	nijaki	męski	1	0,1	brak	+	+
174.	szlak	<i>Schlag</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
175.	tendencja	<i>Tendenz</i>	żeński	żeński	1	0,1	brak	brak	+
176.	tynek	<i>Tünche</i>	żeński	męski	1	0,1	+	+	+
177.	zegar	<i>Seiger</i>	męski	męski	1	0,1	+	+	+
Razem					1 238	100,0			

* L – poświadczony w słowniku S.B. Lindego, SWil. – poświadczony w *Słowniku wi-
leńskim*, SW – poświadczony w *Słowniku warszawskim*.

Analizując wyekscerpowany materiał ze względu na przedmiot za-
pożyczenia, można stwierdzić, że omawiane leksemmy są zapożyczeniami
formalnosemantycznymi.⁴ Jeśli chodzi o przebieg procesu asymilacji ger-

⁴ Por. H. Karaś, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*,
Warszawa 1996, s. 53.

manizmów do systemu językowego polszczyzny, możemy zaobserwować niżej wymienione tendencje ogólne:

1) w zakresie ortograficzno-fonetycznym:

a) zapisanie w języku polskim głosek zgodnie z wymową niemiecką:

- -st- jako polskie -sz-: *Gestalt* > *kształt*, *Stück* > *sztuka*, *Sturm* > *szturm*;
- -tsch- jako polskie -cz-: *Tartsche* > *tarcza*;
- -ck- jako polskie -k-: *Brack* > *brak*, *Druck* > *druk*, *Stück* > *sztuka*;
- -ti-, -di-, -ri-, -si- jako zdepalatalizowane -ty-, -dy-, -ry-, -sy-: *Beletrist* > *beletrysta*, *Charakteristik* > *charakterystyka*, *Individuum* > *indywiduum*, *Instinkt* > *instynkt*, *Institut* > *instytut*, *Klassiker* > *klasyk*, *Kritik* > *krytyka*, *Lyriker* > *liryk*, *Numismatik* > *numizmatyka*, *Riss* > *rys*, *Statistik* > *statystyka*, *Strich* > *strych*;
- -sh-, -sch- jako polskie -sz-: *Falsch* > *fałsz*, *Pallasch* > *pałasz*, *Schätzung* > *szacunek*, *Schale* > *szala*, *Shörl* > *szerl*, *Schlachta* > *szlachta*, *Schlag* > *szlak*, *Schramme* > *szrama*, *Schranken* > *szranki*, *Schick* > *szyk*;
- -z- jako polskie -c-: *Haarzopf* > *arcap*, *Zement* > *cement*, *Zyklop* > *cyklop*, *Quarz* > *kwarc*, *Lizenz* > *licencja*, *Prozess* > *proces*, *Rezensent* > *recenzent*;
- -tz- jako polskie -c-: *Platz* > *plac*, *Schätzung* > *szacunek*;
- wygłosowego -d- jako polskie -t-: *Bund* > *bunt*, *Grund* > *grunt*;
- pominięcie -h- niemego: *Wahrung* > *warunek*;
- -ph- jako polskie -f-: *Geographie* > *geografia*;
- -qua- jako polskie -kwa-: *Quarz* > *kwarc*;
- -exi- jako polskie -egzy-: *Existenz* > *egzystencja*;
- -ei- jako polskie -e-: *Vorteil* > *fortel*, *Kreis* > *kres*;
- -v- jako polskie -f-: *Vorteil* > *fortel*;
- -s- jako -z-: *Rezensent* > *recenzent*;
- oddanie długiej samogłoski -o- jako polskiego -ó-: *Proba* > *próba*;
- zapisanie krótkiej samogłoski -ü- jako -y-: *Rüstung* > *rynsztunek*;

b) uproszczenie wszystkich geminat: *beletrysta*, *dyletant*, *fala*, *glosator*, *grota*, *grupa*, *interes*, *klasa*, *klasyk*, *kompas*, *kubrak*, *metal*, *minzenger*, *modła*, *mus*, *numer*, *pałasz*, *potaż*, *proces*, *rys*, *surogat*, *szkielet*, *szrama*, *traf*, *warsztat*;

c) niezgodne z wymową niemiecką zapisanie w wyrazach polskich głosek niemieckich:

- zastąpienie niemieckiego połączenia -al- przez polskie -ał-: *Gestalt* > *kształt*, *Material* > *materiał*, *Falsch* > *fałsz*, *Generalbas* > *generalbas*, *Pallasch* > *pałasz*, *Gewalt* > *gwałt*;
- zastąpienie niemieckiej grupy spółgłoskowej -sp-, -st- przez -szp-, -szt-: *Feldspat* > *feldspat*, *Spate* > *spat*, *Kunst* > *kunszt*, *Mast* > *maszt*, *Rüstung* > *rynsztunek*;

- depalatalizacja grup -ti-, -di-, -ri-, -ci-, -schi- > -ty-, -dy-, -ry-, -cy-, -szy-: *Zivilisation* > cywilizacja, *Schick* > szyk, *Theoretiker* > teoretyk, *Dilettant* > dyletant, *Schildwache* > szyldwach, *Numismatik* > numizmatyka, *Praktiker* > praktyk, *Horizont* > horyzont;
- palatalizacja grup gy-, py- > gi-, pi-: *Gymnastik* > gimnastyka, *Pyramide* > piramida;
- palatalizacja nagłosowej grupy ske- > szkie-: *szkielet* > *Skellet*;
- pominięcie wygłosowego -e: *Schildwache* > *szyldwach*, *Pottasche* > *potaż*, *Spate* > *spat*, *Interesse* > *interes*;
- pominięcie nagłosowego h-: *Harfe* > *arfa*, *Haarzopf* > *arcap*;
- zanik -e- w sylabie -ge-: *Gemach* > *gmach*, *Gemeinde* > *gmin*, *Gebür* > *gbur*;
- uproszczenie grupy spółgłoskowej -kst- > -szt-: *Werkstatt* > *warsztat*;
- uproszczenie wygłosowego -pf- > -p-: *Haarzopf* > *arcap*;
- uproszczenie grupy nagłosowej gew- > gw-: *Gewalt* > *gwałt*;
- zmiana niemieckiej grupy -gi- do polskiej -gie-: *Gilde* > *gielda*;
- oddanie niemieckiego -ei- jako -i-, -e-, -y-: *Gemeinde* > *gmin*, *Kreide* > *kreda*, *Reitwagen* > *rydwan*, *Streifen* > *strefa*;
- oddanie niemieckiej grupy -em- jako polskiego -om-: *Kemenate* > *komnata*;
- zamiana niemieckiego -eT- na polskie -aT-: *Treffen* > *traf*, *Kerb* > *karb*, *Rechnung* > *rachunek*, *Blech* > *blacha*;
- ubezdźwięcznienie nagłosowego w-: *Welle* > *fala*;
- udźwięcznienie wygłosowej grupy spółgłoskowej: -asch > -aż: *Pottasche* > *potaż*;
- udźwięcznienie samogłoskowego -is-, -si-: *Numismatik* > *numizmatyk*, *Minnesinger* > *minezenger*;

2) w zakresie fleksji:

- a) w odniesieniu do rzeczowników niemieckich rodzaju męskiego – zasymilowanie bez zmiany rodzaju gramatycznego:
 - pozostawienie bez zmiany rodzaju niemieckich rzeczowników rodzaju męskiego zakończonych na spółgłoskę, np.: *Falsch* > *falsz*, *Feldspat* > *feldspat*, *Granit* > *granit*, *Grund* > *grunt*, *Grus* > *gruz*, *Instinkt* > *instykt*, *Maler* > *malarz*, *Platz* > *plac*, *Prozess* > *proces*, *Schick* > *szyk*, *Trieb* > *tryb*;
 - w dwóch wypadkach dodanie końcówki -a do niemieckich rzeczowników rodzaju męskiego zakończonych na spółgłoskę i tym samym wpisanie rzeczowników męskich żywotnych w typ deklinacji rzeczowników żywotnych (zakończonych na -a): *Belletrist* > *beletrysta*, *Organist* > *organista*;
- b) w odniesieniu do rzeczowników niemieckich rodzaju męskiego – zasymilowanie ze zmianą rodzaju gramatycznego:

- w czterech wypadkach zmiana rodzaju z męskiego w języku niemieckim na żeński w języku polskim: *Kloben* > *kluba*, *Rest* > *reszta*, *Streifen* > *strefa*, *Weile* > *chwila*;
 - c) w odniesieniu do rzeczowników niemieckich rodzaju żeńskiego – zasymilowanie bez zmiany rodzaju gramatycznego:
 - pozostawienie bez zmiany rodzaju niemieckich rzeczowników rodzaju żeńskiego zakończonych na samogłoskę *-a*: *Proba* > *próba*, *Skala* > *skala*, *Schlachta* > *szlachta*;
 - zaopatrzenie w języku polskim w końcówkę żeńską *-a* leksemów mających w języku niemieckim rodzaj żeński, a zakończonych na spółgłoskę: *Architektur* > *architektura*, *Charakteristik* > *charakterystyka*, *Gymnastik* > *gimnastyka*, *Kritik* > *krytyka*, *Kultur* > *kultura*, *Logik* > *logika*, *Mechanik* > *mechanika*, *Numismatik* > *numizmatyka*, *Optik* > *optyka*, *Statistik* > *statystyka*, *Praktik* > *praktyka*;
 - zmiana niemieckiej końcówki *-e* na polską *-a*: *Farbe* > *farba*, *Gilde* > *gielda*, *Grotte* > *grota*, *Gruppe* > *grupa*, *Harfe* > *arfa*, *Keminate* > *komnata*, *Klasse* > *klasa*, *Larve* > *larwa*, *Laterne* > *larnia*, *Legende* > *legenda*, *Linie* > *linia*, *Lüte* > *lutnia*, *Schale* > *szala*, *Schramme* > *szrama*, *Sekte* > *sekta*, *Tartsche* > *tarcza*, *Waage* > *waga*, *Welle* > *fala*;
 - d) w odniesieniu do rzeczowników niemieckich rodzaju nijakiego – zasymilowanie bez zmiany rodzaju gramatycznego:
 - pozostawienie bez zmiany rodzaju niemieckich rzeczowników rodzaju nijakiego zakończonych na końcówki uznawane w języku polskim za końcówki rodzaju nijakiego: *Echo* > *echo*, *Individuum* > *indywiduum*, *Laboratorium* > *laboratorium*;
 - e) w odniesieniu do rzeczowników niemieckich rodzaju nijakiego – zasymilowanie ze zmianą rodzaju gramatycznego:
 - zmiana rodzaju nijakiego niemieckich rzeczowników zakończonych na spółgłoski na rodzaj męski w języku polskim: *Brack* > *brak*, *Gemach* > *gmach*, *Los* > *los*, *Metall* > *metal*, *Material* > *material*, *Original* > *oryginał*, *Produkt* > *produkt*;
 - w trzech wypadkach zmiana rodzaju nijakiego niemieckich rzeczowników zakończonych na spółgłoski na rodzaj żeński w języku polskim: *Blech* > *blacha*, *Modell* > *modła*, *Stück* > *sztuka*;
 - f) zmiana w zakresie liczby: przejęcie niemieckiego rzeczownika jako *pluralia tantum* w języku polskim: *Schranken* > *sranki*;
- 3) w zakresie słowotwórstwa:
- zastąpienie niemieckiej cząstki *-tion*, *-sion* przez *-cja*, *-sja*, *-zja* w języku polskim: *Fiktion* > *fikcja*, *Intuition* > *intuicja*, *Kombination* > *kombinacja*, *Kompilation* > *kompilacja*, *Konstruktion* > *konstrukcja*, *Prätension* > *pretensja*, *Reaktion* > *reakcja*, *Rezension* > *recenzja*, *Zivilisation* > *cywilizacja*;

- zastąpienie niemieckiej części -enz przez -encja w języku polskim: *Existenz* > *egzystencja*, *Korrespondenz* > *korrespondencja*, *Lizenz* > *licencja*, *Tendenz* > *tendencja*;
 - wyposażenie w języku polskim nazwy osobowego subiektu czynności w sufiks -arz, -erz: *Maler* > *malarz*, *Schnitzer* > *snycerz*;
 - wyposażenie w języku polskim nazwy osobowego subiektu czynności w sufiks -ca: *Mörder* > *morderca*;
 - dodanie w języku polskim sufiksoidu -ec do nieosobowych rzeczowników męskich zakończonych w języku niemieckim na -nz: *Kranz* > *kraniec*, *Tanz* > *taniec*;
 - zastąpienie niemieckiego zakończenia -ung przez -unek w języku polskim: *Rechnung* > *rachunek*, *Rüstung* > *rynsztunek*, *Schätzung* > *szacunek*;
 - ucięcie niemieckiego zakończenia -er, -us: *Kritiker* > *krytyk*, *Klassiker* > *klasyk*, *Lyriker* > *liryk*, *Mechaniker* > *mechanik*, *Politiker* > *polityk*, *Praktiker* > *praktyk*, *Theoretiker* > *teoretyk*, *Mechanismus* > *mechanizm*, *Feudalismus* > *feudalizm*, *Hellenismus* > *hellenizm*;
 - uniwerbizacja: *Blick-trick* > *blichtr*;
 - utworzenie wyrazowej repliki strukturalnej: *Halbinsel* > *półwysep*;
- 4) fonetycznie i graficznie pozostały bez zmian: *Architekt* > *architekt*, *Echo* > *echo*, *Fragment* > *fragment*, *Front* > *front*, *Granat* > *granat*, *Granit* > *granit*, *Handel* > *handel*, *Laboratorium* > *laboratorium*, *Landgraf* > *landgraf*, *Literat* > *literat*, *Los* > *los*, *Patent* > *patent*, *Postulat* > *postulat*, *Produkt* > *produkt*, *Rubin* > *rubin*, *Skala* > *skala*;
- 5) graficznie literę -v- oddano jako polskie -w-: *Individuum* > *indywiduum*, *Larve* > *larwa*, *Visierung* > *wizerunek*.

W wyniku dokonanej analizy procesów asymilacji germanizmów do polskiego systemu fonetycznego, fleksyjnego i słowotwórczego należy stwierdzić, że są one całkowicie i regularnie zasymilowane zarówno pod względem ortograficznym, jak i brzmieniowym oraz gramatycznym. Większość wyrazów zapożyczonych weszło do polszczyzny drogą słuchową.

W zakresie konfrontacji omawianego zasobu leksykalnego *Rozpraw literackich* ze źródłami leksykograficznymi epoki warto zauważyć, że prawie wszystkie germanizmy zostały poświadczone w wybranych słownikach języka polskiego. Na 177 leksemów 31 (17,5% całości) nie zostało poświadczone w słowniku S.B. Lindego, z których już tylko trzech nie odnotowano w *Słowniku warszawskim*, a tylko jeden nie został poświadczony w *Słowniku wileńskim*. Można zatem wywnioskować, że ponad 80% omawianych germanizmów funkcjonowało w polszczyźnie standardowej znacznie wcześniej niż w XIX wieku, a tylko niewielki ich zasób wszedł do niej w trakcie tego stulecia. Warto zwrócić uwagę, że znaczna część niepoświadczonego leksemów to terminy odnoszące się do dziedziny li-

teratury: *beletrysta, charakterystyka, epopeja, glosator, hellenizm, klasyk, licencja, liryk, minezenger, recenzent, recenzja*. Ma to bezpośredni związek z pojawieniem się nowego prądu kulturalno-literackiego, czyli romantyzmu, oraz z rozwojem krytyki literackiej i nowej dziedziny wiedzy, którą była estetyka. Nie można zapominać, że jednym ze źródeł romantyzmu polskiego była filozofia i literatura niemiecka, stąd nie dziwią zapożyczenia leksykalne z tego właśnie języka i w tym właśnie kręgu znaczeniowym. W słowniku S.B. Lindego nie zostały odnotowane także terminy związane z mineralogią, zapewne ze względu na postrzeganie ich jako słownictwa specjalistycznego: *feldspat, hornblenda, spat i szerl*, z czego jedynie ostatni leksem nie został odnotowany w żadnym z wybranych słowników języka polskiego. Podsumowując, można stwierdzić, że jeśli chodzi o wskazanie sposobu funkcjonowania elementu obcego w wybranej płaszczyźnie języka,⁵ to w rezultacie porównania wyekscerpowanego materiału ze źródłami leksykograficznymi germanizmy z *Rozpraw literackich* należy uznać za zapożyczenia normatywne.

W celu przeanalizowania omawianego zasobu leksykalnego pod względem semantycznym, podobnie jak w wypadku galicyzmów i latynizmów, został użyty schemat pól leksykalno-semantycznych w kształcie zaproponowanym przez S. Dubisza.⁶ Wybrane narzędzie pozwoliło zobrażować, z którymi dziedzinami życia człowieka związane jest wyekscerpowane słownictwo.

Wypełnienie poszczególnych pól i podpól ilustruje poniższa tabela. W ogólnym schemacie nie uwzględniono tych pól i podpól, które nie są reprezentowane przez żaden leksem. Nie można pominąć faktu, że w niektórych wypadkach jeden leksem pojawia się w kilku polach, co wynika z jego wieloznaczności. Stąd liczba germanizmów w schemacie pól nie będzie zgodna z liczbą leksemów, które stanowiły podstawę sporządzenia statystyki pod względem genetycznym całego zasobu leksykalnego *Rozpraw literackich*.

Należy dodać, że w polu <Artystyczna działalność człowieka> zostało wyszczególnione dodatkowe podpole <Sztuka – zagadnienia ogólne>, w którym zgromadzono leksemy o znaczeniach odnoszących się ogólnie do kwestii związanych z dziedziną sztuki.

⁵ H. Karaś, *Rusycyzmy słownikowe...*, s. 58.

⁶ S. Dubisz, *Słownictwo dorocznej codzienności [w:] tegoż, Język – Historia – Kultura...*, Warszawa 2002, s. 117–140.

Tabela 2. Rozkład wyrazów zapożyczonych z języka niemieckiego w schemacie pól leksykalno-semantycznych

Nazwa pola	Nazwa podpola	Leksemy
Ciało człowieka	Ciało, jego części oraz cechy fizyczne	rys, szrama
	Rozwój ciała	kres
	Działanie ciała, zmysły, choroby	praktyka, sztuka
Psychika człowieka	Uczucia, emocje i ich oceny	fala, farba, instynkt, kir
	Wola i oceny z nią związane	gwałt, mus
	Rozum, pamięć, wyobrażenia i ich oceny	cecha, energia, fala, fałsz, fortel, geniusz, gimnastyka, grunt, instynkt, intuicja, linia, logika, mechanizm, optyka, plac, próba, reakcja, sztuka, warunek
	Moralność i oceny z nią związane	fałsz, mord, morderca
Dom człowieka	Ubranie, materiały, ozdoby	arcap, kubrak
	Mieszkanie i jego wyposażenie	blacha, front, gmach, gruzy, komnata, lampa, mur, tarcza
	Stosunki rodzinne	grupa
Artystyczna działalność człowieka	Literatura	alchemia, anarchia, architektura, beletrysta, blichtr, charakterystyka, druk, epopeja, farba, fikcja, fragment, grunt, grupa, horyzont, klasyk, kompilacja, konstrukcja, krytyk, krytyka, kształt, larwa, legenda, licencja, linia, liryk, literat, los, lutnia, malarz, materiał, mechanizm, numer, oryginał, projekt, recenzent, recenzja, rys, szkielec, szranki, sztuka, szyk, tarcza, tynk, waga, wizerunek
	Teatr	sztuka
	Muzyka	arfa, generalbas, kombinacja, lutnia, minezenger, organista, skala
	Sztuka – zagadnienia ogólne	architekt, hellenizm, kunszt, linia, materiał, modła, postulat, proces, produkt, rys, surogat, szala, szkielec, sztuka, waga, warsztat, wizerunek
	Malarstwo, rzeźba	farba, grupa, kreda, malarz, snycerz, sztuka

Nazwa pola	Nazwa podpola	Leksemy
Człowiek i Bóg	Wiara	architekt, cyklop, los
	Religia	mur, sztuka
Człowiek w społeczności	Stosunki międzyludzkie	blichtr, interes, karb
	Stosunki służbowe	szyldwach
	Stosunki ogólnospołeczne	bunt, cywilizacja, egzystencja, energia, epopeja, geniusz, gmach, gmin, grunt, grupa, indywiduum, klasa, konstrukcja, kultura, landgraf, los, plac, proces, rys, ster, szacunek, szlachta, szyk, tendencja, traf, waga, zegar
	Zachowanie i postępowanie	gbur, oryginał, pretensja
	Zwyczaje i obyczaje	larwa, szacunek
	Rozrywka, zabawa	plac, taniec, turniej
Wiedza człowieka	Język	glosator
	Szkoła i wychowanie	instytut, patent
	Nauka	anatomia, architektura, chemia, dyletant, fałsz, geografia, gmach, kluba, kres, krytyka, laboratorium, latarnia, linia, logika, materiał, mechanik, mechanika, modła, numizmatyka, obiekt, optyka, plac, praktyk, praktyka, rachunek, rejestr, sekta, statystyka, strych, szkielet, szranki, sztuka, teoretyk, tryb
	Łączność i wymiana informacji	korespondencja
Człowiek a instytucja państwa	Urząd, państwo, polityka	feudalizm, kluba, mechanizm, polityk, szpieg
	Wojsko	hufiec, pałasz, plac, rynsztunek, sztuka, szturm, szyk, tarcza, żołnierz
	Sąd	warsztat
Otoczenie cywilizacyjne człowieka	Komunikacja, podróż	kompas, linia, maszt, rydwan, szlak
	Miasto i jego części	architektura, gmach, mur, piramida
Praca człowieka	Handel i usługi	gielda, handel, stempel
	Praca fizyczna	cement, latarnia, mechanizm, sztuka, warsztat

Nazwa pola	Nazwa podpola	Leksemy
Człowiek a astronomia	Niebo i gwiazdy	horyzont, szyk
	Pogoda	farba
Człowiek a przyroda	Ziemia, przyroda nieożywiona	echo, fala, feldspat, gmach, granat, granit, grota, grunt, hornblenda, instynkt, kwarc, linia, metal, potaż, półwysep, praktyka, proces, produkt, rubin, rys, spat, stos, szerl, szyk, wizerunek
	Rośliny	lilia, sztuka
Człowiek a imponderabilia bytu	Cechy materii	farba, kształt, stos,
	Przestrzeń	kraniec, kres, strefa,
	Czas	chwila, echo, gruzy, kres,
Człowiek a ilość	Liczba, liczenie	brak, reszta
„Meta-język” człowieka	Nazwy własne	Alf, Alfadur, Anar, Ansichten v[on] der Nachtseite d[er] Naturwissensch[aft], Armida, Askur, Asowie, Audumbla, Audur, Austre, Balder, Baumgarten, Belsta, Ber, Bergtor, Blumauer, Bürger, Bure, Dagur, Dellingur, Dietrich z Bern, Drottarrowie, Eschenburg, Frei, Frigga, Fryderyk, Fryderyk II, Fryderyk Szlegel, Fryderyk W[ielki], Fryderyka Hauße, Gete, Gewar, Glemar, Glitner, Goethe, Hegel, Herman, Herszel, Hilbert, Ind, Iwan Lohengrin, Jerd, Kerner, Klaprot, Kolebrok, Lessing, Löwenstein, Milzawia, Mineral, Minna, Mispelheim, Mundilfari, Nagelfari, Neklan, Nebelungen, Nierup, Nierwi, Niflheim, Niord, Nordre, Nott, Nurfi, Nusspellheim, Odin, Oken, Olind, Osjan, Otnit, Otton, Parsifal, Rossyni, Rüh, Schelling, Schiller, Schlözer, Schnellere, Siegfried, Sigge, Sigtuna, Skada, Skiöld, Slepner, Sool, Sudre, Szeling, Szlegel, Szleglowie, Szyller, Thor, Wallenstein, Werter, Westre, Weygel, Winckelmann, Witelion, Witykind, Wodan, Ymer, Zygmunt.

Powyższe zestawienie ujęte w formie danych statystycznych przedstawione zostało w poniższej tabeli.

Tabela 3. Układ pól leksykalno-semantycznych germanizmów – ujęcie statystyczne w układzie rangowym według największej liczby leksemów

Nr pola	Nazwa pola	Liczba leksemów	% liczby leksemów	Liczba użycia leksemów	% liczby użycia leksemów
XV	„Metajęzyk” człowieka	101	26,8	178	12,6
IV	Artystyczna działalność człowieka	76	20,2	465	32,8
VI	Człowiek w społeczności	39	10,3	183	12,9
VII	Wiedza człowieka	38	10,1	70	4,9
II	Psychika człowieka	28	7,4	128	9,0
XII	Człowiek a przyroda	27	7,2	84	5,9
VIII	Człowiek a instytucja państwa	15	4,0	31	2,2
III	Dom człowieka	11	2,9	26	1,8
XIII	Człowiek a imponderabilia bytu	10	2,7	180	12,7
IX	Otoczenie cywilizacyjne człowieka	9	2,4	17	1,2
X	Praca człowieka	8	2,1	13	0,9
I	Ciało człowieka	5	1,3	11	0,8
V	Człowiek i Bóg	5	1,3	11	0,8
XI	Człowiek a astronomia	3	0,8	3	0,2
XIV	Człowiek a ilość	2	0,5	16	1,1
Razem		377	100,0	1416	100,0

Jak wynika ze statystyki zawartej w powyższej tabeli, największą liczbą germanizmów charakteryzują się pola <„Metajęzyk” człowieka> oraz <Artystyczna działalność człowieka>. Jest to ściśle związane z tematyką *Rozpraw literackich* – dzieło Maurycego Mochnackiego to pozycja krytycznoliteracka, tak więc trzon słownictwa stanowi ten krąg tematyczny. W wypadku pierwszego pola wypełnione zostało jedynie podpole <Nazwy własne> i są to w większości antroponimy. Przeważają tu imiona bogów z mitologii staroskandynawskiej oraz imiona i nazwiska Niemców lub osób pochodzenia germańskiego, na które powołuje się M. Mochnacki w treści dzieła. Nieliczne są tytuły dzieł.

Natomiast rozpatrując pole <Artystyczna działalność człowieka>, warto nadmienić, że najwięcej leksemów pozostaje w relacji do literatury i ogólnie do zagadnień ogólnoteoretycznych związanych ze sztuką. W podpolu <Literatura> w większości pojawiło się słownictwo odnoszące się zarówno do samego utworu literackiego, jego budowy i środków sty-

listycznych (np.: *charakterystyka, alchemia, architektura, blichtr, fragment, kompilacja, kształt, liryk, materiał, mechanizm*), jak i do zagadnień krytycznoliterackich (np.: *anarchia, beletrysta, krytyk, krytyka, licencja, linia, oryginał, recenzent, recenzja, rys, waga*).

Na drugim miejscu pod względem statystycznym znalazło się pole <Człowiek w społeczności>. Zagadnienia związane z życiem społecznym to jedna z ważniejszych spraw, które znalazły się w centrum zainteresowania romantyków, co odzwierciedla także leksyka *Rozpraw literackich*. Rozpatrywanie kwestii dziejów, przeszłości, aktualnej sytuacji jednostki ludzkiej i jej stosunku do zbiorowości i historii wynikało z ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej, w której znalazła się Europa u progu XIX wieku, a spowodowanej kryzysem przyniesionym przez epokę oświecenia. Tendencję tę odzwierciedla podpole <Stosunki ogólnospołeczne>, które jest najbardziej liczny zbiorem pola. Warto zwrócić uwagę, że w podpolu tym pojawiły się germanizmy związane z kluczowymi hasłami romantyzmu: *bunt, egzystencja, geniusz, cywilizacja, gmin, indywiduum, kultura*.

Trzecim polem pod względem liczby leksemów jest <Wiedza człowieka>, co także w głównej mierze uwarunkowane jest czynnikami zewnątrzjęzykowymi, czyli postępem nauki będącym skutkiem rozwoju cywilizacyjnego. Najwięcej słownictwa zawiera podpole <Nauka> i są to zarówno nazwy poszczególnych gałęzi wiedzy (np. *anatomia, chemia, geografia, logika, optyka, mechanika*), jak i nazwy związane z metodami pracy naukowej (np. *praktyka, rejestr, strych, tryb, linia, modła*).

Kolejnym polem, które zyskało większą reprezentację, jest <Psychika człowieka>. Najpełniej reprezentowane jest podpole dotyczące rozumu i wyobraźni – najwięcej leksemów odnosi się do działania umysłu (*energia umysłu, fortel, gimnastyka umysłu, linia myślenia, logika, mechanizm, reakcja*). Tu ponownie wpływ na dużą liczbę słownictwa wiązać trzeba z tematyką dzieła, gdyż leksemy obecne w tym podpolu związane są z rolą, którą odgrywają psychiczne predyspozycje człowieka do bycia twórcą. Stąd pojawiają się takie leksemy jak np. *geniusz, instynkt, intuicja*.

Ostatnim dużym polem jest <Człowiek a przyroda>. Przeważają w nim terminy związane z przyrodą nieożywioną, co pozostaje w ścisłym związku z głównymi założeniami filozofii przyrody wczesnego romantyzmu w Niemczech przeniesionymi na grunt filozofii polskiej. Warto zwrócić uwagę na germanizmy takie jak nazwy minerałów (np.: *feldspat, granat, granit, rubin, spat*). Są one świadectwem rozwoju mineralogii w wieku XIX, ale pozostają także w ścisłym związku z przekonaniem, że w materii nieożywionej zachowany został obraz kolejnych etapów rozwoju świata. Według ówczesnych założeń filozoficznych cała przyroda przeniknięta jest jednym działającym duchem, stąd także i u M. Mochackiego pojawia się przeświadczenie, że kamienie poprzez swój skład i właściwości wywierają wpływ na życie człowieka. Warto nadmienić, że także germanizmy *echo* i *wizerunek* wpisują się w ów romantyczno-filozo-

ficzny światopogląd i są wyrazem wiary w to, że istnieje drugi świat poza tym realnie istniejącym, świat duchowy, którego symbolem jest właśnie echo i odbicie (*wizerunek*) – zjawiska, których istotą jest powtórzenie dźwięku i obrazu, a poprzez to ujawnienie tej części świata, która może być przez człowieka jedynie przeczuwana.

Pozostałe pola wypełnione są w mniejszym stopniu. Warto zauważyć, że pod względem liczby użycia leksemów kolejność statystyczna pól kształtuje się podobnie. Na uwagę zasługuje jedynie pole <Człowiek a *imponderabilia bytu*>, które ma ponad 14-procentowy udział. Najczęściej używanymi leksemami w tym polu są *kształt* (105 razy), *chwila* (37 razy) oraz *kres* (20 razy). Pierwszy z nich reprezentuje podpole <*Cechy materii*>, a dwa pozostałe – <*Czas*>.

Reasumując, należy stwierdzić, że podobnie jak w wypadku galicyzmów oraz latynizmów i grecyzmów, słownictwo zapożyczone przez M. Mochnackiego z języka niemieckiego w dużym stopniu związane jest z tematyką utworu i wymogami formalnymi, jakie leksyka *Rozpraw literackich* musiała spełniać z tego tytułu. Ponadto na zakres prezentowanego zasobu leksykalnego w sposób niekwestionowany oddziaływały czynniki zewnątrzjęzykowe będące rezultatem ówczesnej sytuacji społeczno-kulturowej. Wpływy niemieckie mieszczą się całkowicie w nurcie XIX-wiecznej polszczyzny ogólnej i pomimo tego, że Maurycy Mochnacki był jednym z najwybitniejszych propagatorów nowego kierunku literackiego w Polsce, nie można ich w żaden sposób nazwać oryginalnymi. Większość omawianej leksyki funkcjonowała w polszczyźnie standardowej znacznie wcześniej niż w wieku XIX, co potwierdzają poświadczenia w słownikach języka polskiego pochodzących z czasów współczesnych autorowi *Rozpraw literackich*. Było to słownictwo dobrze osadzone w polszczyźnie. Można przypuszczać, że główną rolę w tak wysokiej żywotności zasobu leksykalnego poddanego analizie odegrał zakres znaczeniowy poszczególnych zapożyczeń. Obejmował on przede wszystkim te sfery ludzkiego życia, które związane były ze sztuką, sprawami społecznymi, z wiedzą i z życiem psychicznym człowieka i które poprzez to zawsze postrzegane są jako ważne.

Lexical Germanisms in Rozprawy literackie (Literary Treaties)
by M. Mochnacki

Summary

This paper is a continuation of a cycle dedicated to discussing the share of borrowings in the vocabulary of *Rozprawy literackie (Literary Treaties)* by M. Mochnacki. The analysis falls into the stream of research dedicated to the lexis of the 19th-century language. The author discusses the issue of the influence of German through i.a. indicating the methods of adapting the discussed borrowings to Polish, confirming their presence in lexicographic sources of the epoch, and carrying out a semantic analysis of the vocabulary with the use of lexical and semantic fields. Based on the presented material, the researcher concludes that the discussed lexical resource cannot be considered an innovative one since the lexemes of German origin used by Mochnacki are part of the standard, general variant of the 19th-century Polish language.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Marek Łaziński

(Uniwersytet Warszawski)

POSTPRAWDA. NIEDOSZŁE SŁOWO ROKU

Rzeczownik *postprawda* jako przekład angielskiego *post-truth* pojawił się w polszczyźnie niedawno, w roku 2016, i na początku używany był do opisu rzeczywistości brytyjskiej lub amerykańskiej. Dodajmy od razu: przekład to nie najlepszy, ponieważ po angielsku wyraz *post-truth* jest przede wszystkim przymiotnikiem, np. *post-truth era*, *post-truth politics*, choć może być używany rzeczownikowo.¹ Popularność temu wyrazowi i jego odpowiednikom na całym świecie przyniósł fakt, że leksykografowie z Oxford Dictionaries (słownikowego oddziału Oxford University Press) wybrali *post-truth* w listopadzie 2016 na międzynarodowe słowo roku.²

W uzasadnieniu werdyktu czytamy m.in., że frekwencja *post-truth* wzrosła dwudziestokrotnie między rokiem 2015 a 2016, a apogeum osiągnęła latem 2016: w czerwcu w czasie kampanii i referendum w sprawie Brexitu oraz w lipcu, kiedy Donald Trump walczył o nominację w wyborach prezydenckich i ją otrzymał. Najważniejsze jednak, że słowo ma szansę stać się jednym z tych „definiujących nasze czasy” (*one of the defining words of our time*³).

Jednakże mimo lawinowego wzrostu użycia odpowiedników *post-truth* w innych językach tylko w jednym kraju taki odpowiednik stał się słowem roku. Niespełna miesiąc po kolegach z Oksfordu Towarzystwo Miłośników Języka Niemieckiego ogłosiło słowem roku przymiotnik *post-faktisch*, a w uzasadnieniu odnotowało m.in. wpływ „postfaktycznej” rzeczywistości medialnej nie tylko na Brexit, ale i na zwycięstwo Donalda Trumpa w wyborach w USA.⁴

¹ W dalszej części tekstu zapis *postprawda* będzie oznaczał leksem polski lub rzadziej rodzinę różnojęzycznych odpowiedników *post-truth* (kontekst ułatwi rozróżnienie znaczeń).

² Today, Oxford Dictionaries announces **post-truth** as its 2016 international Word of the Year. [<https://www.oxforddictionaries.com/press/news/2016/12/11/WOTY-16>], dostęp: 31.1.2017].

³ Op. cit.

⁴ <http://gfds.de/wort-des-jahres-2016>, dostęp: 31.1.2017.

Post-truth nie stało się słowem roku w USA. American Dialect Society przyznało mu tylko nagrodę w kategorii „political word of the year”, a za słowo roku uznało barwne *dumpster fire* ‘pożar w śmietniku’ (dosł. w pojemniku na śmieci firmy Dumpster). Zdaniem jurorów ta metafora sytuacji złej i nieoczekiwanej najlepiej charakteryzuje dyskurs publiczny i jego tematy w minionym roku.

Odpowiedniki *post-truth* pojawiały się w plebiscytach w różnych krajach, m.in. *postprawda* w Polsce i *postpravdivý* w Czechach, ale nigdzie nie znalazły się na podium. Kapituła polskiego plebiscytu⁵ uznała za słowo najlepiej podsumowujące dyskurs publiczny rzeczownik *trybunał*, internauci w głosowaniu dali pierwszeństwo wyrażeniu *pięćset plus*, na drugim miejscu postawili *czarny protest*. *Postprawda* znalazła się wśród słów nominowanych przez kapitułę, w plebiscycie internautów padło na nią zaledwie kilka głosów wśród ponad 3000 [opis tegorocznego plebiscytu na słowo roku w Polsce oraz plebiscytów zagranicznych w: Łaziński, w druku]. Informacje dostępne też na stronie projektu sloanaczasie.uw.edu.pl

Niepowodzenie *post-prawdy* (*post-truth*) jako słowa międzynarodowego jest tym dotkliwsze, że od zeszłego roku rysuje się tendencja do globalizacji wyborów w różnych niezależnych plebiscytach. Ilustruje to poniższa tabela słów ostatnich trzech lat w siedmiu krajach.

Kraj / rok	2016	2015	2014	2013
Polska	trybunał	uchodźca	kilometrówka separatysta	gender
Czechy	pražská kavárna	uprchlík ‘uchodźca’	pussy, sankce	viroza
Francja	<i>réfugiés</i>	laïcité ‘laickość’	transition ‘przejście, epoka przejściowa w kulturze’	transparence ‘przejrzystość’
Niemcy	postfaktisch	Flüchtlinge ‘uchodźcy’	Lichtgrenze	GroKo (große Koalition)
Rosja	brekzit	bežency ‘uchodźcy’	krymnaś	gosdura
Wielka Brytania (Oksford)	post-truth	emoji	to vape ‘palić e-papierosa’ (od vapor ‘para’)	selfie
USA	dumpster fire ‘pożar w śmietniku’	they	#blacklivesmatter	because

⁵ Kapitułę tworzą: Jerzy Bartmiński, Jerzy Bralczyk, Andrzej Markowski, Jan Miodek, Walery Pisarek, Renata Przybylska, Halina i Tadeusz Zgólkowie. Sekretarzem kapituły jest autor tego tekstu.

Na tle zupełnej różnorodności w latach 2014 i 2013 wyróżnia się rok 2015, w którym aż w sześciu krajach wygrało słowo *uchodźca* lub jego odpowiedniki (dodano tu jeszcze hiszpańskie *refugiado* oraz słowo francuskie *réfugiés*, wybrane wiosną 2016). Rok 2015 rzeczywiście uświadomił nam, że stoimy w obliczu nowego globalnego zjawiska, które dla jednych jest problemem do rozwiązania i okazją do pomocy, dla innych powodem do strachu o przyszłość cywilizacji (zwróćmy uwagę, że to słowo wygrało w państwach, których rządy prowadzą diametralnie różną politykę wobec tego problemu).

Postprawda także odzwierciedla tendencję globalną, opisuje mechanizmy kształtowania opinii w zalewie niesprawdzalnych wiadomości. Słowo *post-truth* pojawiło się po raz pierwszy prawdopodobnie w roku 1992, użyte przez Steve'a Tesicha w czasopiśmie „Nation”.⁶ W roku 2004 ukazała się książka Ralpha Keyesa *Post-truth Era*. Wyraz ten od początku oznaczał nie stan, który następuje chronologicznie po stanie zgodności faktów z sądami, lecz taki stan, w której ta zgodność (prawda) nie jest ważna. W tym znaczeniu wyraz zaczął pojawiać się w angielskojęzycznej publicystyce i politologii coraz częściej.

Definicję postprawdy przejmimy z angielskiego *post-truth*, zmieniając część mowy:

Post-truth (adjective): ‘relating to or denoting circumstances in which objective facts are less influential in shaping public opinion than appeals to emotion and personal belief’.⁷

Postprawda: ‘okoliczności, w których fakty mniej wpływają na kształtowanie opinii publicznej niż odwołania do emocji i osobiste przekonania’.

Uzupełnimy tę definicję cytatem obrazowo tłumaczącym mechanizm tego zjawiska:

Jest takie eleganckie, choć dotyczące bardzo szkodliwego zjawiska, określenie „post-prawda”. Ludzie klikają w to, co widzą inni, co lajkują, udostępniają, komentują. Coraz częściej żyjemy w bańkach informacyjnych⁸, komponowanych wyłącznie przez ludzi myślących tak, jak my [„Polska The Times” 22.11.2016, wywiad z Mirosławem Filiciakiem].

Zwróćmy uwagę, że w angielskiej definicji i polskim przekładzie nie pojawia się podstawa słowotwórcza *truth* ‘prawda’, lecz fakty. O faktach się nie dyskutuje, o prawdę w naszej kulturze spieramy się stale. *Postprawda* to nie jedyny nowy derywat z prefiksem *post-* w funkcji pozachronologicznej w polszczyźnie. Gospodarka *postindustrialna* (*post-*

⁶ <https://en.oxforddictionaries.com/word-of-the-year/word-of-the-year-2016> [dostęp: 31.1.2017].

⁷ <https://en.oxforddictionaries.com/definition/post-truth> [dostęp: 31.1.2017].

⁸ Bańka informacyjna, niem. *Filterblase* stała się szwajcarskim słowem roku 2016.

-*indutrial*) to taka, w której przemysł nie ma tak dużego znaczenia jak kiedyś, a nie tylko taka, która następuje po epoce industrialnej. Z drugiej strony *architektura postindustrialna* ma odniesienie chronologiczne, wykorzystuje budynki przemysłowe, które już nie służą pierwotnym celom. *Postkomunizm* to nie chronologiczne następstwo, lecz system zdeterminowany pozostałościami po komunizmie. Wreszcie jeden z najczęstszych rzeczowników z *post-* w edukacji humanistycznej – *postmodernizm* to nie nurt w filozofii, sztuce i literaturze, który nastąpił po modernizmie (w tradycyjnej polskiej periodyzacji literatury musiałoby to być dwudziestolecie międzywojenne), lecz epoka, w której linearny rozwój przestał być ważny. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego (nkjp.pl) oraz w serwisie frazeo.pl⁹ wybrano kilkadziesiąt rzeczowników z *post-*, które pojawiły się w polszczyźnie w ciągu ostatnich kilku lat:

postawangardowy, postbalkański, postbiologiczny, postbolszewicki, postbrukowy (w żartobliwym tytule „Tygodnik Postbrukowy”), *postchadecki, postchłopski, postchrześcijaństwo (-ański), postcielesny (-ość), postcywilizacja (-cyjny), postczłowiek (-eczy, postludzki), postdekonstrukcjonizm (-yczny), postdemokracja (-atyczny), postdigitalny, postdramatyczny, postdziewiczy, postfaszysta (-yzm, -ystowski), postfeminizm (-istyczny, -istka), postfiguratywny, postfutbol, postgnoza, postgórnictwo, posthipis (-owski), posthistoria (-yczny), post-Holocaust (-owy), posthumanizm (-istyczny), postimperializm (-istyczny), postjarocinowy, postkapitalizm (-iczny), postkatolicki, postkolonializm (-istyczny), postkonceptualny, postkonsumpcyjny, postkryzysowy, postkwantowy, postlewica (-owy), postliberalny, postludzkość, postlustracyjny, postmagdalenkowy, postmaterialny, postmaterialistyczny, postmatriksowy, postmałżeński, postmonocentryczny, postnatura (-alny), postnauka (-owy), postniewolnictwo (-iczny), postnuklearny, postpartyjny, postpegeerowski, postpeerelowski, postpezetpeerowski, postpłód, postpolityka (-iczny), postpowstańczy, postpozytywizm, postpsychoanalityczny, postpunk (-owy, postcyberpunk), postsanacyjny, postsocjalizm (-istyczny), postsatelicki, postsowiecki, postspidowy, poststrukturalizm (-styczny), postszlachecki, postsztuka, posttotalitarny, posttradycyjny, posttransformacyjny, postwandalizm, postwykluczeni, posturześniowy, postwęglowe, postwzrost, postzakazowy, postzeteselowski, postzimnowojenny.*

Pominięto tu terminy techniczne i medyczne, wyrazy utworzone od nazwisk, np. *postgombrowiczowski* czy *postfreudowski*, ale nie te od nazw miejscowych mające odniesienie niegeograficzne. Większość przytoczonych wyżej nowych leksemów jest łatwa do zrozumienia, nawet jeśli ma charakter okazjonalny. Są to przede wszystkim terminy w odniesieniu do nazw prądów, kierunków myślowych oraz przymiotniki relacyjne

⁹ Serwis frazeo.pl grupuje teksty prasowe oraz internetowe z ostatnich kilku lat, których nie obejmuje chronologicznie NKJP zakończony jako projekt w roku 2011 i nierozwijany.

odniesione do nazw grup i zawodów. W większości sytuacji potrzebny jest jednak kontekst do rozstrzygnięcia, czy *post-* ma znaczenie tylko chronologiczne, czy też wprowadza element znany z *postprawdy* według wzoru *postx* – ‘x staje się nieistotne’.

W wielu wypadkach połączenie *post-* z rzeczownikiem rodzimym jeszcze razi, ale może właśnie dlatego sygnalizuje ten niechronologiczny sposób odczytania. Nierzadko użycie *post-* jest ironiczne lub prowokujące, jak w określeniu *postpłód*. Poniżej wybrane zaskakujące użycia *post-* w połączeniu z rzeczownikami:

[F]igura wampira (...) [z] jednej jest **postczłowiekiem**, z drugiej – koszmarem z dalekiej, zwierzęcej przeszłości [J. Dukaj, Ł. Orbitowski, W. Szostak: *SOS. Ślepoczytanie*, „Esensja” 2009].

[I]stotę **postfutbolu** – jako koneksji, które dokonują się między piłką a obszarami ekonomii, marketingu, reklamy i sportowego wizerunku [M. Czubaj, J. Drozda, J. Myszkowski, *Postfutbol. Antropologia piłki nożnej*, Warszawa 2012].

Patrząc na czarny protest, nie mam wrażenia, że widzę zdeformowane **postpłody** w gestapowskich mundurach i trzodę chlewną... [K. Dunin *Dialog dupy z kijem*, „Krytyka Polityczna” 2016].

Na taki grunt systemowy padło w roku 2016 spolszczone zapożyczenie *postprawda*. Najwcześniej prawdopodobnie użył tego słowa Jakub Dymek w korespondencji z USA w „Krytyce Politycznej” *Pozdrowienia ze świata postprawdy* [„Krytyka Polityczna” 4.08.2016].

Do dnia ogłoszenia werdyktu oksfordzkiego słowo pojawiało się rzadko, raczej jako cytat z języka angielskiego do opisu amerykańskiej rzeczywistości [np. w relacji z debaty Clinton–Trump w „Dzienniku. Gazecie Prawnej” z 28.9.2016]. Ciekawe jest wczesne zestawienie *postprawdy* z innymi słowami z *post-* na portalu Studio Opinii (jeszcze sprzed oksfordzkiego werdyktu):

Coraz częściej trzeba rozstawać się z czymś, co wydawało się stanem normalnym i trwałym. Pojawiają się jakieś nowe stany, odcinające się od poprzednich za pomocą przedrostka „post”. Mamy więc postdramatyczny teatr, postmodernistyczną kulturę, postpolityczne rządy. Współczesne pojęcie człowieczeństwa określa się mianem posthumanizmu, a sam człowiek to postczłowiek, który żyje w epoce postprawdy [A.C. Leszczyński, *Postuniwersytet*, portal studioopinii.pl, post z 04.10.2016].

Popularność *postprawdy* w Polsce, nawet po ogłoszeniu wyników brytyjskiego plebiscytu, jest znacznie mniejsza niż w Wielkiej Brytanii czy w Niemczech (tam w wersji *postfaktisch*). Według danych WebCorp (webcorp.org.uk) dla wyszukiwarki Bing w języku polskim stron zawierających różne formy rzeczownika *postprawda* jest 16 465. W tej samej wyszukiwarce niemieckie *postfaktisch* występuje na 54 600 stronach, a angielskie *post-truth* – na 320 000 stron.¹⁰

¹⁰ Obliczenia wykonano 31.1.2017.

Dostępne obecnie zasoby korpusowe polszczyzny, na czele z Narodowym Korpusem Języka Polskiego, grupującym jedynie teksty do 2011 roku,¹¹ są zbyt małe lub przestarzałe, by można było wiarygodnie zbadać kolokacje *postprawdy*. W wyszukiwarce frazeo.pl jest tylko 21 wystąpień tego wyrazu wobec 180 000 wystąpień rzeczownika *trybunał* (słowo roku 2016 kapituły językoznawców). W wyszukiwarce WebCorp mamy 90 wystąpień tego rzeczownika w mianowniku, z tego aż 21 razy towarzyszy mu łącznik *to*, 16 razy *jest*, 7 razy rzeczownik *słowo*, 4 razy *pojęcie*. Świadczy to o stałej potrzebie wyjaśniania nowego terminu. Inne kolokacje, choć oparte na niewielkim zbiorze, wskazują na negatywną ocenę: *kłamstwo* 5, *wojna* 4, *niebezpieczne* 3.

Określenie *postprawda* trafiło w epicentrum polskiego sporu politycznego i jak się wydaje, zostało przejęte chętnie przede wszystkim przez jedną stronę jako oręż w walce i narzędzie analizy. Znajdziemy to słowo w użyciu neutralnym na stronach „Gazety Wyborczej”, „Polityki” czy „Newsweeka”, ale w prasie prawicowej – raczej jako podejrzany cytat:

Postprawda – to określenie jest dziś hitem na rynku wyjaśniania reguł zachodniej polityki w obozie liberalnej lewicy... [P. Semka, *Postprawdą w wolność słowa*, „Do Rzeczy” 8.12.2016].

Podobne oceny tego neologizmu można mnożyć.¹² Świadczą o tym także takie połączenia jak *PIS-owska postprawda* czy *postprawda Gazety Wyborczej*. Jednocześnie *postprawda* wciąż nie ma przypisanego wyraźnego znaczenia. Słowo to jest używane jako synonim *kłamstwa* lub *fałszu* wbrew eksplikacjom proponowanym przez medialnych promotorów. Konotacja polityczna tego terminu widoczna jest nie tylko w Polsce, widać ją także w uzasadnieniach brytyjskich i niemieckich werdyktów plebiscytowych. W Polsce nieufność ta trafiła jednak na podatny grunt promowanej przez znaczną część mediów antypoprawności politycznej, czyli *de facto* poprawności *a rebour*. Słowa *postprawda* (*post-truth*) używają ci, którzy chcą opisać mechanizm zwycięstwa populistów, więc adwersarze bronią się przed taką etykietą. *Nota bene* choć *postprawda* (*post-truth*, *postfaktisch*) wygrała w plebiscytach na słowo roku tylko w tych dwóch krajach, to Hiszpanie wybrali właśnie rzeczownik *populismo* należący do tego samego pola semantycznego.

Zawłaszczenie *postprawdy* przez jedną stronę sporu nie jest niczym zaskakującym. Przecież nawet słowo *prawda*, którego nie będziemy tu definiować inaczej niż banalnie jako zgodność sądów z rzeczywistością, jest zawłaszczane na co dzień:

¹¹ Na palącą potrzebę kontynuacji i aktualizacji NKJP zwracają stale uwagę językoznawcy, por. Ogrodniczuk et al., w druku.

¹² R. Woś, *Postprawda. Największa bzdura dekady*, felieton w portalu forsal.pl, *Postprawda – propaganda XXI wieku* – onet.pl [dostęp: 28.2.2017].

Używanie określonych słów przez jedną ze stron ogranicza ich używanie przez stronę drugą. Tak jest na przykład z pojęciem *prawdy*. Używa się tego słowa najczęściej w kontekście walki, w zarzutach wobec przeciwnika (czy nawet w tej sytuacji wroga), co daje asumpt do skrótów myślowych w rodzaju *prawda smoleńska* (symetrycznych względem takich jak *kłamstwo smoleńskie*). A prawda, która przecież ma nas *wyzwolić*, często przecież *musi boleć*. Przy tym nasze dążenie do prawdy może usprawiedliwiać najbardziej nawet agresywne postawy i działania. Takie wykorzystywanie jednej z najważniejszych wartości jest działaniem szczególnie naruszającym etyczne zasady komunikacji [Bralczyk 2016].

Polski temat słowotwórczy *prawd(a)* obecny w nowym rzeczowniku skłania do zastanowienia się nad tym wyrazem jeszcze bardziej niż angielskie *truth* w przymiotniku. Wśród 30 najczęstszych kolokacji rzeczownika *prawda* (nie *postprawda*) w wyszukiwarce monco.frazeo.pl¹³ znajdują się takie rzeczowniki jak *zbrodnia*, *Smoleńsk*, *katastrofa* i czasowniki *ujawnić* oraz *głosić*. Z jednej strony prawda jest jedną z największych deklarowanych wartości, słowem sztandarowym [por. Pisarek 2002, 2016], z drugiej strony w dzisiejszym dyskursie publicznym samo pojęcie prawdy stało się narzędziem walki. Prawdy nie wystarczy *poznać* (ten czasownik też jest wśród kolokatów), trzeba ją *ujawnić*, bo ktoś ją ukrywa. Prawdę trzeba *głosić*, nie wystarczy *mówić*.

Jeśli w podzielonym społeczeństwie nie możemy się zgodzić co do tego, co jest prawdą, to wprowadzenie jako neutralnego narzędzia opisu pojęcia *postprawdy* nie ułatwia rozmowy. Być może przyjęlibyśmy wszyscy to zapożyczenie jako wygodny neologizm, gdyby tak jak w oryginale było przymiotnikiem i nie nawiązywało wprost do jednej z największych wartości – prawdy (inaczej niż niemieckie *postfaktisch*). W obecnym kształcie *postprawda* pozostanie raczej orężem retorycznym używanym głównie przez jedną stronę politycznego sporu. Wygląda na to, że w naszej części Europy lepiej opisywać zjawiska sygnalizowane przez ten modny neologizm w inny sposób. O tym świadczą też wyniki plebiscytów na słowo roku, w których *postprawda* nie przebiła się do czołówki w Polsce ani w Czechach.

Bibliografia

- J. Bralczyk, 2016, *Scena walki*, artykuł w serwisie etykaslowa.pl [dostęp: 31.1.2017].
- M. Łaziński, 2016, *Słowa klucze polskiego dyskursu publicznego. Słowa dnia i słowa roku*, „Przegląd Humanistyczny” 2016, 3(454), s. 75–94.
- M. Łaziński, *Słowo roku 2016 w Polsce i na świecie*. Trybunał i pięćset plus w cieniu postprawdy, „Text i Dyskurs”, w druku.

¹³ Wyszukiwarka ta, podobnie jak frazeo.pl, grupuje teksty prasowe i internetowe z ostatnich lat (por. przypis 7.).

M. Ogrodniczuk, M. Derwojedowa, M. Łaziński, P. Pezik, *Narodowy Korpus Języka Polskiego – perspektywy kontynuacji projektu*, w druku.

W. Pisarek, 2002, *Słowa sztandarowe*, Kraków.

W. Pisarek, 2016, *Słowa ważne i ważniejsze*, „Przegląd Humanistyczny” 3(454), s. 11–20.

„Przegląd Humanistyczny” 2016, 3(454).

Strony internetowe [dostęp: 28.2.2017]

etykaslowa.pl

fundeu.es

gfds.de

<https://en.oxforddictionaries.com>

słowanaczasie.uw.edu.pl

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Paulina Faliszewska
(Uniwersytet Warszawski)

SYSTEMATYCZNA SKŁADNIA JĘZYKA POLSKIEGO ANTONIEGO KRASNOWOLSKIEGO

AUTOR: Antoni Krasnowolski.

PEŁNY TYTUŁ: *Systematyczna składnia języka polskiego.*

OFICyna WYDAWNICZA: Drukarnia Estetyczna K. Sierpińskiego.

MIEJSCE WYDANIA: Warszawa.

ROK WYDANIA: 1897.

FORMAT: 8°.

LICZBA STRON: 319 [+V].

JEZYK: polski.

INFORMACJA O AUTORZE

Antoni Krasnowolski urodził się 18 stycznia 1855 r. w Świeciu. Uczęszczał do gimnazjum w Chełmnie i Toruniu, a następnie rozpoczął studia na kierunkach filologia klasyczna i filologia słowiańska na wydziale filologicznym uniwersytetu w Berlinie. Po ukończeniu studiów próbował objąć posadę nauczyciela w szkołach w Poznańskim, jednak bezskutecznie, dlatego w 1883 r. wyjechał do zaboru rosyjskiego. Przez sześć lat pracował tam jako guwerner na prowincji. W 1889 r. przeprowadził się do Warszawy, gdzie nauczał polskiego, niemieckiego i łaciny w prywatnych szkołach. Po 1906 r. pracował jako wykładowca gramatyki i metodyki języka polskiego na kursach pedagogicznych dla kobiet J. Miłkowskiego. Ożenił się z Augustą Thümen, z którą miał czworo dzieci: Bronisławę, Helenę, Antoniego i Józefa. Zmarł 14 sierpnia 1911 r.

Był autorem prac z zakresu językoznawstwa, dydaktyki języka polskiego oraz tłumaczem dzieł filozoficznych, historycznych, socjologicznych, ekonomicznych i pedagogicznych z języka niemieckiego i francuskiego.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Systematyczna składnia języka polskiego rozpoczyna się przedmową, w której autor omawia założenia, cele i strukturę swojego dzieła. Celem publikacji jest dokładne opisanie składni języka polskiego i rządzących nią reguł. Według autora w dotychczasowych pracach poświęconych syntaksie brakuje wyjaśnienia różnych wątpliwości, zwłaszcza szczegółowych. Zamierza zatem przeanalizować wiele kwestii, dotąd niewyjaśnianych lub błędnie opisywanych, i usystematyzować terminologię syntaktyczną. Książka składa się z dwóch części: w pierwszej zostały omówione zdania pojedyncze, w drugiej – złożone. Najwięcej uwagi poświęcono zdaniom pojedynczym, które szczegółowo opisano pod względem formy i treści. Dużo krótszy jest natomiast opis zdań złożonych, ponieważ autor nie powtarza w nim tych zagadnień (dotyczących np. związków syntaktycznych między wyrazami w zdaniu), które omówił już w części pierwszej. Zgodnie z zapowiedziami struktura publikacji jest przejrzysta, dzięki wykorzystaniu jednolitych kryteriów podziału podawanych informacji.

Wstęp – O zdaniu w ogólności

We wstępie autor definiuje podstawowe pojęcia syntaktyczne takie jak: *składnia, zdanie, myśl, orzeczenie, orzeczenie złożone, podmiot*. Przedstawia też klasyfikację zdań na podstawie ich formy i treści. Przy formalnym podziale zdań uwzględnia następujące kryteria:

- 1) „[z]e względu na czynność umysłową mówiącego” [Krasnowolski 1898, 8],
- 2) „[z]e względu na stosunek, w jakim wedle sądu osoby mówiącej orzeczenie zdania pozostaje do rzeczywistości (...)” [Krasnowolski 1898, 9],
- 3) ze względu na oznajmianie czegoś lub przeczenie czemuś.

Do grupy 1) zalicza zdania: a) oznajmujące, b) pytające, c) pożądające. Zdania oznajmujące dzieli na: a) bezwarunkowe, b) warunkowe. Wśród zdań pożądających wyróżnia: a) życzące, b) rozkazujące. W grupie 2) znajdują się zdania: a) rzeczywistości, b) konieczności, c) możebności. Trzecią grupę tworzą a) zdania twierdzące i b) zdania przeczące.

Ze względu na treść wyróżnia dwa typy zdań: 1) zdania pojedyncze, 2) zdania złożone. Nie sposób nie zauważyć, że A. Krasnowolski opiera swój formalny podział zdań na kryterium logicznym, natomiast klasyfikacji pod kątem treści dokonuje na podstawie liczby *myśli* zawartych w zdaniu – w pojedynczym występuje ona jednokrotnie, a w złożonym są przynajmniej dwie myśli.

Część I – O zdaniu pojedynczym

Tę część gramatyki A. Krasnowolskiego otwiera obszerny rozdział poświęcony głównym i pobocznym częściom zdania, które autor określa mianem *członków*. Nadrzędnymi częściami zdania są podmiot i orzeczenie, podrzędnymi zaś – *określenia rzeczownika, określenia czasownika i przymiotnika oraz dopełnienia*. Autor szczegółowo omawia wyróżnione

przez siebie typy różnych części zdania, opatruje je licznymi przykładami i podaje wiele dodatkowych informacji o charakterze poprawnościowym i semantycznym. Warto to podkreślić, ponieważ to typowa cecha wykładu A. Krasnowolskiego, który przedstawia każde omawiane zagadnienie w możliwie najszerszym ujęciu oraz grupuje części mowy i zdania w kategorii semantyczne.

Pierwszą częścią zdania, którą omawia, jest podmiot klasyfikowany jako gramatyczny lub logiczny. A. Krasnowolski wyróżnia także zdania bezpodmiotowe, w których funkcję orzeczenia mogą pełnić czasowniki w formie nieosobowej lub *wyrażenia nieosobowe*, dokładnie opisywane przez niego i podzielone na dwie kategorie: 1) *słowa nieosobowe zjawisk rzeczowych*, 2) *słowa nieosobowe czynności ludzkiej*. Wśród tych dwóch grup na podstawie kryterium semantycznego wyróżnia następujące podgrupy:

- w kategorii 1) – *słowa nieosobowe zjawisk rzeczowych*, *słowa nieosobowe czynności ludzkiej*,
- w kategorii 2) – czasowniki opisujące zjawiska pogodowe, zjawiska postrzegane zmysłami, doświadczenia fizyczne, czasowniki wyrażające rozpoczęcie czynności lub jej rezultat, obfitość lub brak, czasowniki wyrażające pomyślność i chęć wykonania czegoś.

Orzeczenie w gramatyce jest klasyfikowane jako pojedyncze lub złożone, czyli imienne, choć autor nie używa wprost takiego terminu, lecz mówi o *orzeczniku imiennym*, któremu towarzyszy łącznik. Gramatyk podaje szczegółowe zasady użycia orzecznika przymiotnego i rzeczownego, jednak poświęca najwięcej uwagi orzecznikowi rzeczownemu – skrupulatnie omawia jego użycie w poszczególnych wypadkach i jego znaczenie. Nie posługuje się nazwami przypadków, lecz określa je za pomocą liczebników porządkowych, np. *Orzecznik w 6-ym przyp. oznacza stan lub przymiot niestały, przygodny, niezupełnie właściwie przypisywany podmiotowi, niezupełnie mu odpowiedni* [Krasnowolski 1898, 34].

Wśród *drugorzędnych członków zdania* A. Krasnowolski wymienia *określenia rzeczownika*, *określenia czasownika* i *przymiotnika* oraz *dopełnienia*. *Określeniami rzeczownika* mogą być przymiotniki lub rzeczowniki. Gramatyk nie przeprowadza dalszej klasyfikacji przydawek przymiotnych, ale o niektórych z nich wspomina w książce (np. o *przydawce przymiotnej okolicznościowej*). Natomiast spośród przydawek rzeczownych wyodrębnia *przydawkę rzeczowną określającą* i *przydawkę rzeczowną okolicznościową*. Do tej ostatniej kategorii A. Krasnowolski zalicza również *dopełniacz określający*, czyli rzeczownik lub zaimek rzeczowny występujący w dopełniaczu, połączony związkiem rzędu z innym, nadrzędnym wobec niego rzeczownikiem. Wyróżnia następujące typy *dopełniaczy określających*: *ogółowy* (całości i materii), *dzierżawczy*, *podmiotowy*, *przedmiotowy*, *jakościowy*, *zawartości* i *wyjaśniający*. Na końcu wymienia *określenie przyimkowe*, będące połączeniem rzeczow-

nika z przymkiem, pełniące funkcję dodatkowego objaśnienia innego rzeczownika (np. *strzecha ze słomy*).

Określenia czasownika i przymiotnika są opisywane za pomocą terminu *okoliczność*, odpowiadającego współcześnie terminowi *okolicznik*. A. Krasnowolski wyróżnia sześć rodzajów okoliczności: miejsca, czasu, przyczyny, celu, sposobu i stopnia. Każdy z wymienionych rodzajów jest dokładnie i szczegółowo omawiany pod względem użycia różnych części mowy w funkcji okoliczników. Dalsza klasyfikacja okoliczników została przedstawiona tylko odnośnie do okoliczników stopnia, sposobu i przyczyny. Okoliczniki sposobu dzieli na: *okoliczność towarzyszącą*, *określenie narzędzia*, *określenie środka*, *porównawcze określenie sposobu* i *skutkowe określenie sposobu*, wyrażające ubocznie sposób wykonania czynności. Podobnie opisuje okoliczniki stopnia, wśród których wyodrębnia *okoliczność ograniczającą*, *porównawcze określenie stopnia*, *skutkowe określenie stopnia*, *określenie porządku* i *określenie ilości*. Najistotniejszy jednak jest podział okoliczników przyczyny na:

- a) *przyczynę realną*, czyli *przyczynę faktu lub postępowania*,
- b) *przyczynę logiczną*, czyli *przyczynę poznania*,
- c) *przyczynę konieczną*, czyli *warunek*,
- d) *przyczynę niewystarczającą*, czyli *ustępstwo* [Krasnowolski 1898, 70].

Ostatnią omawianą grupę stanowią dopełnienia, czyli określenia czasowników i przymiotników względnych, a więc tych, które wymagają dodatkowego wyrażenia, aby formułować pewną cechę (np. *żądny czegoś*). Ogólny podział dopełnień czasowników na dopełnienie bliższe i dalsze pokrywa się ze współczesnymi propozycjami syntaktycznymi. Obydwa typy dopełnień autor szczegółowo charakteryzuje, wiele uwagi poświęca kwestiom semantycznym i poprawności syntaktycznej w zakresie doboru właściwych przypadków. Można zauważyć, że A. Krasnowolski stara się podać i opisać jak największą liczbę zasad składniowych za pomocą podejścia indukcyjnego. Przy takiej obfitości czasowników wymagających dopełnienia często nie było możliwe przeprowadzenie klasyfikacji, dlatego autor wybiera tylko niektóre grupy czasowników i je omawia.

Wszystkie opisywane powyżej części zdania mogą wystąpić w wypowiedzi kilkakrotnie, dlatego osobny podrozdział A. Krasnowolski poświęca sposobom łączenia różnych części zdań. Zasady spajania ich za pomocą spójników lub znaków interpunkcyjnych zależą od stosunku, jaki zachodzi między nimi. Może on mieć charakter równorzędny lub współrzędny, a w ramach tego ostatniego autor wyróżnia też związki łączny i rozłączny.

Rozdział II rozpoczyna omówienie związków formalnych występujących między poszczególnymi elementami zdania. Autor wyróżnia cztery typy takich związków składniowych: *stosunek zgody*, *stosunek rzędu i zależności*, *stosunek względu*, *stosunek przynależności*. Definicje związku zgody i przynależności zaproponowane przez A. Krasnowolskiego odpo-

wiadają współczesnemu rozumieniu tych pojęć, dlatego warto skupić się na pozostałych typach relacji przedstawionych przez autora. *Stosunek rzędu i zależności* został przez gramatyka ograniczony do związków występujących między „czasownikiem, rzeczownikiem słownym i przymiotnikiem, a jego dopełnieniem” [Krasnowolski 1898, 165]. Definicja tego pojęcia nie pokrywa się z jego współczesnym rozumieniem, według którego wyraz nadrzędny „rządzi” zależnym wobec niego wyrazem podrzędnym. *Stosunek względu*, zgodnie z opisem autora, „polega nie na zupełnej zgodzie, lecz na pewnym *przystosowywaniu* się jednych wyrazów do drugich” [Krasnowolski 1898, 165]. W zdaniu: *Król jechał pierwszy, a za nim ciągnęło rycerstwo* taki związek występuje między rzeczownikiem *król* a zaimkiem osobowym *nim*, który zgadza się pod względem rodzaju i liczby z rzeczownikiem, lecz nie pod względem przypadku – ten jest zależny od przyimka poprzedzającego zaimek.

Osobny *passus* poświęca A. Krasnowolski omówieniu syntaktycznych funkcji deklinacji i przyimków:

Deklinacja (...) ma na celu umożliwienie imionom spełniania funkcji członków zdania. Gdzie same końcówki przypadkowe nie wystarczają, tam jako słówko formalne dodaje się przyimek [Krasnowolski 1898, 169].

W długim i szczegółowym wywodzie autor omawia znaczenie przyimków oraz ich podział.

Następny podrozdział jest poświęcony funkcjom syntaktycznym koniugacji. Według gramatyka „(...) koniugacja służy czasownikom do wyrażenia różnych względów, jakim podlega orzeczenie zdania” [Krasnowolski 1898, 188]. W tej części omówione zostały funkcje syntaktyczne czasów, imiesłówów, trybów i strony biernej.

Dopełnieniem opisu różnych środków formalnych są uwagi dotyczące szyku zdania pojedynczego. Jak zauważa autor, w polszczyźnie obowiązuje szyk swobodny, lecz nie dowolny.

Część II – O zdaniu złożonym

W drugiej części swojej gramatyki A. Krasnowolski skupia uwagę odbiorcy na zagadnieniach syntaktycznych związanych ze zdaniami złożonymi. Autor dzieli je na: zdania współrzędne, zdania podrzędne i zdania nadrzędne pod względem związku zachodzącego między poszczególnymi zdaniami składowymi.

W pierwszym rozdziale przedstawia szczegółowy podział zdań współrzędnych, a swoją klasyfikację opiera na *stosunku logicznym*, polegającym na:

- 1) podobieństwie wyrażanych treści lub następstwie czasowym, co jest charakterystyczne dla zdań łącznych,
- 2) przeciwieństwie myśli lub czasu, co można zauważyć w zdaniach przeciwstawnych,
- 3) związku przyczyno-skutkowym między zdaniami składowymi, które można w takim wypadku nazwać wynikowymi.

Podstawę podziału zdań podrzędnych stanowią następujące kryteria:

- 1) formalne zespolenie zdań składowych,
- 2) część mowy, którą zdanie omawia,
- 3) część zdania, którą zdanie zastępuje.

Na podstawie kryterium 1) wyodrębnia zdania spójnikowe, pytajne i względne. Kryterium 2) pozwala na wydzielenie zdań rzeczownych, czasownikowych, przymiotnych i przysłówkowych, kryterium 3) natomiast – zdań podmiotowych, orzecznikowych, określających, okolicznościowych i dopełniających.

A. Krasnowolski opisuje również imiesłowowe równoważniki zdania, którym nadaje miano *skrótów podrzędnych*, ponieważ powstają ze skrócenia zdań względnych i okolicznościowych.

Drugą część gramatyki zamyka rozdział opisujący środki formalne występujące w zdaniu złożonym: czasy, tryby, związki syntaktyczne między wyrazami w zdaniach oraz spójniki. Te ostatnie autor dzieli na podrzędne i współrzędne.

RECEPCJA

Dzieło A. Krasnowolskiego doczekało się trzech wydań i skróconej, zmodyfikowanej wersji opublikowanej jako *Składnia języka polskiego (mniejsza)*, co z pewnością świadczy o pozytywnej recepcji tej gramatyki. Pochlebstw nie szczędził autorowi M. Rowiński [„Ateneum” 1897], który doceniał dokładność dzieła:

Przed wszystkim mamy tu zgromadzone, rozklasyfikowane i ochrzczone odpowiednimi nazwami niemal wszystkie zjawiska syntaktyczne, jakie spotykamy w naszej mowie, (...) tak iż przy rozbiórce syntaktycznym jakiegokolwiek ustępu z naszych najnowszych i dawniejszych pisarzy książka pana K. nigdy nas prawie nie zawiedzie [„Ateneum” 1897, 362].

Recenzent chwalił również wprowadzenie nowej, brakującej terminologii i systematyczny – choć według niego nieużyteczny – układ dzieła. Doceniał obfitość szczegółów, logikę opisu i przedstawianych klasyfikacji:

[Autor] przeprowadza klasyfikację prawie ze ścisłością i drobiazgowością przyrodnika, tak iż obecni nauczyciele i ucząca się młodzież nie będą potrzebowali okłamywać się mimowoli i wmawiać w siebie, że np. zdania przyczyny realnej i przyczyny logicznej (...) – to jedno [Rowiński 1897, 363].

Krytykował natomiast brak odwołań do innych językoznawców, z których koncepcji A. Krasnowolski z pewnością korzystał, oraz pewną pobłażliwość wobec kwestii poprawnościowych, w szczególności niekonsekwentne wskazywanie obcych konstrukcji składniowych.

Z pewnością niektóre zarzuty M. Rowińskiego są słuszne. Obfitość podawanych szczegółów i przykładów rzeczywiście zapewne przytłacza odbiorcę, który może mieć trudności ze znalezieniem poszukiwanych zagadnień. Można odnieść wrażenie, że gramatyka A. Krasnowolskiego jest

przeznaczona nie dla nauczycieli, co autor sugeruje w *Przedmowie* do swojego dzieła, lecz dla obcokrajowców pragnących udoskonalić swoją znajomość składniowych reguł polszczyzny. Należy jednak – podobnie jak to czyni M. Rowiński – docenić gramatyka za ogromny zakres opisanych zjawisk syntaktycznych i – wbrew opinii M. Rowińskiego – za brak jednoznacznego krytykowania bądź upowszechniania poszczególnych form składniowych. A. Krasnowolski przyjmuje w swoim dziele pozycję obserwatora języka i zachodzących w nim zmian – nie wskazuje, która z konkurujących form jest lepsza lub poprawna, lecz notuje obecność obydwu. Autor nie lekceważy jednak kwestii poprawnościowych i czytelnie wskazuje różne *barbaryzmy syntaktyczne* (np. rusycyzm – *Ukradli u nas konia*), których użytkownicy polszczyzny powinni unikać. Szczegółowość podawanych informacji również świadczy o trosce A. Krasnowolskiego o upowszechnianie poprawnych form językowych.

Pracę A. Krasnowolskiego docenił również S. Urbańczyk, który krótko zrecenzował *Systematyczną składnię języka polskiego* jako „najważniejszą pozycję przed ukazaniem się prac składniowych Klemensiewicza” [Urbańczyk 1993, 100]. Z kolei J. Podracki zwrócił uwagę na kilka nowatorskich koncepcji autora:

(...) Krasnowolski – właściwy twórca na gruncie polskim opozycji pojęciowej: podmiot gramatyczny – podmiot logiczny. Opiera się ona na dwóch kryteriach: formalnym (...) i logicznym (...) [Podracki 1982, 88].

Podkreślił również, że dopiero A. Krasnowolski jednoznacznie oddzielił zdania bezpodmiotowe od jednoelementowych oraz wyodrębnił przydawkę jako określenie rzeczownika. Zauważył odrębny status dopełnienia, choć jeszcze nie określał go jako części zdania, lecz nazywał je *skrótom zdania określającego*. J. Podracki docenił również wyczerpujący opis dopełnień, uwzględniający znaczenie, związki syntaktyczne i omówienie części mowy nadrzędnika, zwrócił uwagę na pogłębioną interpretację okolicznika tej części zdania:

W opisie poszczególnych klas semantycznych autor podaje najpierw pytania prezentujące ogólne znaczenie, a następnie dokładnie przedstawia sposoby wyrażenia danej okoliczności [Podracki 1982, 175].

Polskie językoznawstwo zawdzięcza A. Krasnowolskiemu wyodrębnienie okolicznika porównawczego, okolicznika względu i okolicznika okoliczności towarzyszącej.

Bibliografia

- M. Rowiński, 1897, [Recenzja w sekcji *Rozbiory i sprawozdania*], „Ateneum – Pismo Naukowe i Literackie” t. IV, z. II, s. 361–369.
- A. Krasnowolski, 1897, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warszawa.
- J. Podracki, 1982, *Koncepcje składniowe w gramatykach języka polskiego (od O. Kopczyńskiego do Z. Klemensiewicza)*, Warszawa.
- E. Rostworowski (red.), 1970, *Polski słownik biograficzny*, t. XV, Kraków.
- S. Urbańczyk, 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków.

JAN KUTYŁA, *SŁOWNIK GWARY LASOWIACKIEJ KAMIENIA I OKOLICY NA RZESZOWSZCZYŹNIE*, Wydawnictwo Oświatowe FOSZE, Rzeszów 2016, ss. 354

Lasowiaczy, czyli ludność zamieszkująca teren południowo-wschodniej Polski (obszar dawnej Puszczy Sandomierskiej w widłach Wisły i Sanu), są od dawna obiektem zainteresowań zarówno etnografów, jak i dialektologów. O gwarze lasowiackiej (lasowskiej) pisali m.in. S. Bąk¹ i J. Wójtowicz,² natomiast wśród badaczy kultury ludowej tego obszaru można wymienić F. Kotulę³ czy K. Ruszla.⁴ Do dzieł tych autorów dołączyła ostatnio ważna pozycja – *Słownik gwary lasowiackiej Kamienia i okolicy na Rzeszowszczyźnie* autorstwa Jana Kutyły.

Słownik Jana Kutyły jest kolejną z pozycji gwaroznawczych wydanych w ostatnich latach, która nie jest dziełem profesjonalnego językoznawcy. Tym większa wydaje się zasługa autora, który podjął się ambitnego zadania – zebrania i opisu regionalnej leksyki. Jan Kutyła, urodzony w 1937 r. w Kamieniu na Rzeszowszczyźnie, jest doktorem nauk technicznych (studiował na Wydziale Górniczym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie) i pracował w swoim zawodzie. Natomiast historia, obyczaje ludowe oraz dawna mowa mieszkańców regionu stanowią jego pasję i obiekt wytrwałych badań, których owocem jest właśnie recenzowany słownik.

Dzieło to, poprzedzone wstępem Kazimierza Ożoga, dzieli się na: *Przedmowę* autora, rozdział wstępny, stanowiący omówienie gwary (*Wybrane cechy gwary lasowiackiej*), rozdziały wyjaśniające dobór i formę zapisu haseł oraz konstrukcję artykułu hasłowego (*Formy fleksyjne, Wykaz skrótów, Wykaz znaków*) i wreszcie część właściwą, czyli *Słownik A–Ż* – zbiór około 13 200 haseł i zwrotów gwarowych. Ponadto autor w osobnych rozdziałach zgrupował słownictwo należące do takich kręgów tematycznych jak: *Słownictwo dzieciinne, Słownik wybranych imion, Zawołania zwierząt domowych, Nazwy sposobów wydawania głosów przez niektóre zwierzęta oraz Nazwy miejscowe*. Układ haseł jest zatem częściowo alfabetyczny, a częściowo tematyczny. Należy podkreślić, że tak duża jak

¹ S. Bąk, *Morfologia gwary lasowskiej* [w:] *Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU za 1928 r.*, t. 33, Kraków 1929.

² J. Wójtowicz, *Charakterystyka fonetyczna gwar między Wisłą, Sanem, Wisłokiem i Wisłoką*, Wrocław 1966.

³ F. Kotula, *Po Rzeszowskim Pogórzu błędząc*, Kraków 1974; *Z Sandomierskiej Puszczy*, Kraków 1961.

⁴ K. Ruszel, *Leksykon kultury ludowej w Rzeszowskim*, Rzeszów 2004.

na słownik amatorski baza materiałowa w postaci kilkunastu tysięcy jednostek leksykalnych jest niewątpliwym walorem pracy.

W rozdziale wstępnym, omawiającym cechy mowy Lasowiaków, autor wymienia najważniejsze procesy i zjawiska językowe stanowiące o odrębności gwary regionu. Zaznacza przy tym, że rozdział ten ma przede wszystkim charakter skrótowy i popularyzatorski, stąd też w wielu miejscach jego opis nie jest wyczerpujący. Uproszczoną wersję objaśnień gwarowych faktów językowych z pewnością usprawiedliwia brak filologicznego wykształcenia autora, który mimo braku tego zaplecza wykonał ogrom pracy nad analizą materiału i w większości przeprowadził ją bez zastrzeżeń. Ponadto sam podkreślił, że szczegółowy opis poszczególnych zagadnień nie leży w jego kompetencji, nie był również celem słownika. Takie podejście podzielił także recenzent pracy, Kazimierz Ożóg, który uzasadniał je w ten sposób:

W całości – bez ingerencji – publikujemy jego [Jana Kutyły – M.K.] charakterystykę gwary Kamienia. Opis gwary, dokonany przez niespecjalistę, jest świadectwem, jak człowiek, pasjonujący się mową mieszkańców wsi, umie wymienić i przybliżyć jej cechy. Niektóre z tych właściwości można opisać inaczej, np. kwestię a pochyłonego, które – moim zdaniem – jest odrębnym dźwiękiem, realizowanym między samogłoską a i samogłoską o. Zostawiamy jednak interpretację Autora, aby nie wprowadzać nadmiernego skomplikowania wykładanych tez, aby dzieło było od początku do końca jego własnością.

Istotnie, w przedstawionym przez autora słownika zarysie można dopatrzeć się pewnych uproszczeń i niedociągnięć terminologicznych. Dotyczy to, oprócz wspomnianej wyżej interpretacji a pochyłonego, także kilku innych zagadnień. Przykładowo autor podaje, że w gwarze lasowiackiej samogłoska o w niektórych formach zamieniana jest na e (np. *biore* – *biere*, *miotła* – *mietła*, *Piotr* – *Pieter*), nie wskazuje jednak na przyczynę takiego stanu rzeczy, którą jest utrzymywanie się dawnych form bez przegłosu [s. 14]. Z kolei proces wstawiania dodatkowego e ruchomego w wyrazach: *filter*, *meter* czy *wiater* opisuje jako zamianę końcówki wyrazów -tr na -ter [s. 17]. Błędne wydaje się również jego tłumaczenie, że gwarowo głoska g na końcu wyrazu zamienia się w k (np. *według* – *weduk*), gdyż jak wiadomo, jest to zgodne z normą ogólnopolską ubezdźwięcznienie spółgłoski dźwięcznej w wygłosie [s. 15]. Mankamenty w opisie nie umniejszają jednak wartości naukowej słownika. Praca z założenia przeznaczona jest dla niefilologów, ludzi mieszkających w danym regionie i interesujących się jego mową, ale nieposiadających odpowiedniego aparatu pojęciowego do korzystania z opracowań ściśle naukowych. Dlatego też autor stara się pisać w sposób przystępny, wyjaśnia również wiele terminów naukowych z zakresu językoznawstwa i dialektologii (np. *mazurzenie*, *pluralis maiestatis*, *aoryst*, *izoglosa*). Dzięki temu jego słownik może stać się dla czytelników punktem wyjścia do zainteresowania językiem regionu i pogłębiania wiedzy na jego temat.

Artykuł hasłowy składa się z: formy hasłowej (niekiedy zapisanej w różnych wariantach fonetycznych, np. *dąbrowa*, *dombrowa*, *dobrowa*), podstawowej informacji gramatycznej (rodzaj rzeczownika, brak liczby pojedynczej lub mnogiej, dokonaność lub niedokonaność czasownika), objaśnienia znaczenia oraz informacji dodatkowych. Poszczególne elementy są odpowiednio wyodrębnione

graficznie: forma hasłowa zapisana jest pogrubionym drukiem, etymologia i informacje dodatkowe – kursywą, natomiast wyjaśnienie – drukiem prostym, przy czym poszczególne znaczenia jednego wyrazu (nie zawsze uszeregowane według frekwencji czy istotności) numerowane są cyframi arabskimi. Autor zdecydował się na zastosowanie pisowni ogólnopolskiej, ortograficznej – świadom tego, że nie zawsze wiernie oddaje ona fonetykę, przedłożył nad tę dokładność kryterium dostępności słownika dla wszystkich użytkowników. W słowniku stosuje się 62 kwalifikatory, określające: pochodzenie wyrazu zapożyczonego (np. *ang.*, *łac.*, *niem.*), podstawowe informacje gramatyczne (np. *lp*, *lm*, *dk*, *ndk*) oraz niekiedy nacechowanie wyrazu (np. *iron.*, *obelż.*, *złoś.*, *żart.*).

W słowniku odnotowane są zarówno wyrazy typowo gwarowe, jak i wyrazy ogólnopolskie pochodzące z różnych rejestrów (najczęściej potocznego, np. *forsa*, *wcinać*) lub też różniące się od ogólnopolskich jedynie wymową (por. **kwirotek**, **mały**, **zemglic**, **zemglic** ‘zemdlic’). Artykuły hasłowe stanowią również nazwy topograficzne – nazwy miast i wsi regionu, opatrzone również informacją etymologiczną oraz rysem historycznym danej miejscowości, np.: **Łowisko**, *n wieś, której pierwsi osadnicy zajmowali się łowieniem dzikiej zwierzyny (stąd nazwa od historycznych łowów), powstała prawdopodobnie kilkanaście lat po powstaniu Kamienia, na bazie leśnej w dobrach rudnicko-kopackich; utworzono tu dwory szlacheckie pierwszych właścicieli Ulickich; stanowiła niegdyś samodzielną gminę, jednak po kilku reorganizacjach przekształcona została w sołectwo gminy Kamień*. Uwzględnione są także nazwy topograficzne, zwyczajowo stosowane do określania miejsc w najbliższej okolicy, np. **Zalas**, *rozpostarta za lasem część wsi Podlesie*.

Zwraca uwagę liczniejsza niż w języku ogólnym reprezentacja zapożyczeń z języka niemieckiego, np. **fajermoney**, **fojermoney**, **fajermany** <*niem. Feuermann* – strażak>, *straż grobowa pełniona zwyczajowo w kościołach przy grobie Jezusa Chrystusa, przez strażaków ochotniczej straży pożarnej, w historycznych mundurach i uzbrojeniu, w okresie od Wielkiego Piątku do rezurekcji w Wielką Niedzielę*, **haltować** <*niem. halten* – stanąć, zatrzymać się>, **śpunt** <*niem. Spund* – czop, korek, zatyczka>. Autor podaje, że zwiększona frekwencja germanizmów jest pozostałością silnego na tym obszarze średniowiecznego osadnictwa niemieckiego, a także późniejszych kolonizacji, zaborów i okupacji hitlerowskiej.

Autor w nawiasach trójkątnych podaje możliwie szczegółowe informacje etymologiczne na temat wyrazu, niekiedy zaznacza też drogę zapożyczenia, jak np. w hasle **kruchta** <*st.-niem. kruft*; z *łac. crypta* – grot, kryta, galeria; z *gr. krypte* – sklepienie>. W nawiasie trójkątnym używa także kwalifikatora <*starop.*> na oznaczenie wyrazów staropolskich. Mylący może być fakt, że w artykułach hasłowych dotyczących nazw roślin i zwierząt w taki sposób podana jest ich łacińska nazwa, np.: **pokrzywa** <*Urtica dioica*>, **koza** <*Capra hircus*>.

Na uwagę zasługuje fakt, iż w słowniku obok podstawowych informacji na temat wyrazu możemy znaleźć także obszernie wyjaśnienia związane z kulturą ludową. I tak np. przy nazwach sprzętów domowego użytku często możemy przeczytać opis ich budowy i funkcjonowania, por. **maśniczka**, *z <starop.> maśniczka, naczynie bednarskie z klepek do ręcznego wyrobu masła, składające się z podstawy (spodka, spodzienia), tj. wysokiego naczynia z klepek, zwężającego się ku górze, wierzchnika (również z klepek, lecz poszerzającego się do góry)*

w części wciskanego do podstawy, trzonka (laski) z zamocowanym nań krążkiem (tocką) z otworami oraz prawdy (prowdy) w kształcie półkolistej osłony z otworem nakładanej na trzonek, chroniącej przed rozpryskiwaniem śmietany w czasie wyrobu masła.

Szczególnie cenne wydają się zebrane w słowniku opisy ludowych obyczajów, obchodzenia uroczystości i świąt, np. **wicha, wiecha, wiycha**, ż <starop.> 1. kilku, a nawet kilkunastometrowej wysokości, okorowany i przyozdobiony wstążkami, wiankami oraz kwiatami wierzchołek jodły lub świerka, stawiany przez narzeczonego, zwyczajowo na wiosnę (zwykle w maju) lub z okazji imienin, na podwórku domostwa narzeczonej, w połączeniu ze śpiewaniem, przyjęciem i tańcami; majówka (...). Licznie zebrane są nazwy świąt ludowych i kościelnych, np. **Matki Boskiej Siewnyj, Siewno, Siewna; Młodzionki, Młodzianki; wieczerzo wigilyjno, pośnik, postnik; Wstępno (Wstapno) Środa** 'środa popielcowa'. W słowniku możemy również znaleźć popularne wyrażenia i zwroty, np. stosowane na powitanie: **scynść (scaść) Boze, Boze dopomóż**. Zawarcie w słowniku tak wielu dodatkowych informacji i objaśnień dotyczących kultury ludowej, które mogą przybliżyć czytelnikom jej bogactwo, jest niewątpliwym atutem pracy. Autor stara się uchwycić przemijający świat kultury materialnej i duchowej Lasowiaków, zachować jak najwięcej realiów polskiej wsi i przypomnieć nieistniejące już desygnaty. Takie podejście upodabnia jego publikację do leksykonu kultury ludowej.

Praca Jana Kutyły może stać się bogatym źródłem materiału badawczego i porównawczego dla dialektologów. Jak podkreśla we wstępie Kazimierz Ożóg – ten zbiór leksyki ma dużą wartość naukową, tym bardziej, że autor słownika jest rodowitym użytkownikiem gwary. Dzięki temu ma on dobry dostęp do informatorów oraz może na podstawie własnej intuicji sądzić o wielu faktach językowych. Recenzent dostrzega także walor popularyzacyjny i edukacyjny pracy – dla mieszkańców regionu słownik może być przyczynkiem do zainteresowania rodzimą gwarą oraz zbiorem informacji i ciekawostek o kulturze ludowej regionu, dawnych obrzędach i zwyczajach. Wreszcie ważny jest też aspekt integrujący wspólnotę Lasowiaków – dzięki słownikowi J. Kutyły być może wielu z nich doceni region swojego pochodzenia.

Publikacja Jana Kutyły stanowi z pewnością cenną pozycję, zwłaszcza że za kilka lub kilkanaście lat zebranie podobnie obszernego materiału gwarowego nie byłoby już możliwe. W czasie coraz szybszego zaniku gwar ludowych i ich postępującej integracji z językiem ogólnym wszelkie prace popularyzatorskie na nowo zwracają uwagę na potrzebę ochrony tego dziedzictwa. Należy docenić wysiłek autora włożony w tak ambitne przedsięwzięcie, jego niewątpliwą erudycję i zaangażowanie. Można przy tej okazji posłużyć się cytatem, który sam autor wybrał na motto swojej pracy: *Feci quod potui, faciant meliora potentes* (Zrobiłem, co mogłem, kto potrafi, niech zrobi lepiej).

Małgorzata Kapusta
(Uniwersytet Warszawski)

BŁAŻEJ OSOWSKI, JUSTYNA KOBUS, PAULINA MICHALSKA-GÓRECKA, AGNIESZKA PIOTROWSKA-WOJACZYK (RED.), *JĘZYK W REGIONIE, REGION W JĘZYKU*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2016, ss. 261

Publikacja *Język w regionie, region w języku* pod redakcją Błażeja Osowskiego, Justyny Kobus, Pauliny Michalskiej-Góreckiej i Agnieszki Piotrowskiej-Wojaczyk jest pokłosiem jubileuszowej konferencji z okazji czterdziestopięciolecia Instytutu Filologii Polskiej UAM, która odbyła się w dniach 26–27 listopada 2014 r. w Poznaniu.

W tomie znajduje się wstęp oraz czternaście artykułów w języku polskim i jeden w języku ukraińskim, autorstwa naukowców z różnych ośrodków badawczych: Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Języka PAN w Krakowie, Instytutu Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza NAN we Lwowie, Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradzya w Gorzowie Wielkopolskim.

Artykuły przyporządkowano do trzech części. Pierwsza z nich, najobszerniejsza, zawiera jedenaście rozpraw z zakresu dialektologii, antroponomastyki, sławistyki, historii języka, socjolingwistyki i stylistyki. Większość tekstów poświęcona jest językowi na obszarze Wielkopolski. Zbiór otwiera tekst Justyny Kobus. Przedmiotem opisu jest fleksja rzeczownika. Zjawiska fleksyjne przedstawione są na podstawie *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski*, opracowanego przez wielkopolskich etnografów i dialektologów.

W kolejnym artykule Anna Kostecka-Sadowa wykorzystuje wspomniany wcześniej atlas oraz materiały z kartoteki *Słownika gwar polskich* do badań nad wschodniosłowiańskimi zapożyczeniami leksykalnymi w gwarach wielkopolskich (m.in. w powiecie konińskim i rypińskim). Przedmiotem analizy są rzeczowniki, będące nazwami osób (np. *czaban* ‘człowiek niezgrabny, niezdarny’, *zapięka* ‘człowiek dokuczliwy’, *dziadźka* ‘stary człowiek’), części ciała (np. *ryło* ‘twarz’, *szczoki* ‘policzki’), ubrań i ich elementów (np. *serdak* ‘ozdoba z nici w kształcie pędzla’), sprzętu domowego i narzędzi gospodarskich (np. *jaszczyk* ‘pudło, skrzynia’, *graduśnik* ‘termometr’) i roślin (np. *kwasek* ‘szczaw’).

Artykuł Moniki Kresy urozmaica tok naukowej narracji, ponieważ opisuje leksykę innego regionu Polski – Śląska, na podstawie 276 leksemów pochodzących z przetranskrybowanych dialogów sześciu filmów: *Paciorki jednego różańca* [1979, reż. Kazimierz Kutz], *Barbórka* [2005, reż. Maciej Pieprzycal], *Zgorszenie publiczne* [2009, reż. Maciej Prykowski], *Ewa* [2010, reż. Adam Sikora, Ingmar Villquist], *Angelus* [2001, reż. Lech Majewski] i *Byzuch* [2008, reż. Eugeniusz

Kluczniok]. Autorka przedstawia wyekscerpowany materiał badawczy z kilku perspektyw – w świetle koncepcji geografii myślenia Richarda E. Nisbetta, pól semantycznych, danych słownikowych i tekstowych. Narzędziem pomocnym w analizie jest program do tworzenia korpusów AntConc.

Przedmiotem badań Tadeusza Lewaszkiewicza są regionalizmy pochodzenia łużyckiego w dialekcie zachodniowielkopolskim (m.in. w miejscowościach Nowe Kramsko, Stare Kramsko, Małe Podmokle, Wielkie Podmokle, Dąbrówka, Chwalim). Badacz prowadzi naukowy dialog z innymi znawcami tematu, m.in. Augustem Leskienem, Henizem Schusterem-Šewcem, Kazimierzem Nitschem, Hanną Popowską-Taborską, Zdzisławem Stieberem, Adamem Tomaszewskim, oraz przedstawia własne propozycje badawcze.

Paulina Michalska-Górecka opisuje wpływ polemik religijnych na rozwój drukarstwa wielkopolskiego w drugiej połowie XVI wieku. Przedstawia dzieje drukarstwa w Grodzisku Wielkopolskim oraz w Poznaniu, ze szczególnym uwzględnieniem zasług Jana Wolraba. Dowodzi, że reformacja i kontrreformacja były głównym przyczynkiem do rozwoju „czarnej sztuki” w Poznaniu i w regionie, a związek drukarni z danym wyznaniem nie był ideologiczny, lecz czysto pragmatyczny i ekonomiczny.

Błażej Osowski opisuje jedno z osiemnastowiecznych źródeł dialektologii historycznej z terenu Wielkopolski – *Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku* oraz publikacje uzupełniające. Szczególny nacisk położony został na zagadnienie autorstwa tekstów, ich typ, tematykę czy rozwiązania redakcyjne. Postawiono też pytania o przydatność wspomnianego źródła w badaniach dialektologii historycznej.

Poznań jako „miasto grzechu” w świetle rankingu „Gazety Wyborczej” i gwary poznańskiej to tytuł następnego artykułu. Jego autorki, Anna Piotrowicz i Małgorzata Witaszek-Samborska, zainspirowane rankingiem „grzeszności” miast, ukazują, jak skłonność do grzechu poznaniaków odzwierciedla się w regionalnej leksyce, pojawiającej się w *Słowniku gwary miejskiej Poznania*. Ciekawym i oryginalnym rozwiązaniem jest podział materiału badawczego na siedem pól semantycznych związanych z siedmioma grzechami głównymi – pychą, chciwością, nieczystością, zazdrością, łakomstwem, gniewem, lenistwem.

Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk, przygląda się regionalizmom leksykalnym, które uwzględniono w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* pod redakcją Andrzeja Markowskiego, i zestawia je z artykułami hasłowymi regionalizmów w następujących słownikach: *Małym słowniku języka polskiego* [red. Elżbieta Sobol], *Słowniku współczesnego języka polskiego* [red. Bogusław Dunaj], *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* [red. Halina Zgólkowa], *Innym słowniku języka polskiego* [red. Mirosław Bańko], *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* [red. Stanisław Dubisz].

Tekst ukraińskojęzyczny autorstwa Wiry Riznyk jest poświęcony nazwom produktów mlecznych w dialektach Nadsziannia i Naddnistrzianina. Autorka podaje etymologię licznych jednostek leksykalnych (np. *starka*, *syrwatka*, *żentycja*, *polywka*), a także wskazuje na paralele między nimi a wyrazami z innych dialektów języka ukraińskiego.

Pierwszą część publikacji kończą dwa artykuły poświęcone antroponimii. Irena Sarnowska-Giefing analizuje nazwiska odzawodowe mieszkańców Pozna-

nia w XVI i XVIII wieku w świetle dynamiki gospodarczej regionu. Badaczka przedstawia nazwiska związane m.in. z organizacją miejską (np. *Burmistrz, Strażnik*), wojskiem (np. *Chorąży, Hajduk*), nauką (np. *Bakalarz, Doktor*), książką (np. *Introligator*), sztuką (np. *Malarz, Muzyk*), organizacją kościoła (np. *Biskup, Klecha*), branżą włókienniczą (np. *Farbierz, Pasamonik*), spożywczą i browarnictwem (np. *Mielcarz, Pasztetnik*), z rzemiosłem drzewnym (np. *Bednarz, Tokarz*), metalowym (np. *Kowal, Puszkarz*), skórzanym i futrzarskim (np. *Garbarz, Kuszniarz*), budowlanym i ceramicznym (np. *Szklarz, Kamieniarz*), galanterijnym i mydlarskim (np. *Mydeł*). Autorka porównuje wyniki swoich badań z osiągnięciami niemieckich onomastów.

Andrzej Sieradzki zajmuje się słowotwórstwem nazwisk mieszkańców Szamotuł (obecne województwo wielkopolskie) z końca XVI wieku, zawartymi w szamotulskiej księdze ławniczej z lat 1567–1579. Opisuje derywaty nazwiskowe z formantami z podstawowym *-k-*, z formantem *-ski* i pochodnymi, z sufiksem *-ewic, -owic*, modele słowotwórcze oraz wskazuje kształtujące się wówczas tendencje.

Drugą część, składającą się z trzech artykułów, stanowią opracowania. Dobrosława Gucia i Joanna Lubierska analizują bardzo oryginalny materiał badawczy, jakim są listy gończe opublikowane w pierwszej połowie XIX wieku na łamach lokalnej prasy, w tym w „Dzienniku Urzędowym Królewskiej Regencji w Poznaniu”, wraz z dodatkiem „Publiczny Donosiciel”, ukazującym się w języku niemieckim i polskim. Czytelnicy znajdą np. informacje o tym, jakie dane były zawarte nie tylko w rysopisach podejrzanych, ale także w dziewiętnastowiecznym paszporcie. Autorki, w nawiązaniu do tematyki tomu, prezentują także te fragmenty materiału, w których pojawiają się wyrazy regionalne, odnotowane w *Słowniku gwary miejskiej Poznania* (np. *forszpan, pomagier, jaka, katana, krymka, spódnik, westka, latowy, modry, nygustwo, pomiarkować, kończysty*) oraz ciekawe konstrukcje językowe. Tekst wzbogacają skany wybranych listów gończych.

Jerzy Sierociuk zapoznaje zainteresowanych z wierzeniami i obrzędami poznaniaków na tle kultury ludowej Wielkopolski. Najważniejsze pytanie badawcze artykułu to „Czy pod względem praktyk związanych z wierzeniami i obrzędami mieszkańcy Poznania różnią się od Wielkopolan zamieszkujących tereny poza bramami miasta?” [s. 218]. Podstawę artykułu stanowił materiał zgromadzony przez autora na podstawie własnych eksploracji terenowych oraz informacje z kwestionariuszy, uzyskane przez studentów – uczestników seminariów magisterskich oraz ćwiczeń z dialektologii. Najpierw jest podane pytanie z kwestionariusza, np. „Czy dopuszczalne było suszenie pieluszek po zachodzie słońca?” [s. 221], „Czy kobieta ciężarna mogła zaglądać przez dziurkę od klucza?” [s. 220], następnie przykładowe odpowiedzi respondentów.

W ostatnim artykule drugiej części, *Wielkopolska a język – z perspektywy historyka polszczyzny*, Bogdan Walczak zarysowuje zmiany, które zaszły w języku polskim na przestrzeni wieków. Opisuje wpływ dialektu wielkopolskiego na kształtowanie się polskiego języka literackiego. Do cech wielkopolskich zalicza się np. wymowę niemazurzącą, wąską wymowę przedniej samogłoski nosowej, wymowę nagłosowego *chw-*, zachowanie wygłosowego *-ch*. W pracy nie brakuje także przykładów archaizmów, wyrazów dialekalnych oraz wyrazów używanych przez poznaniaków.

Tom zamyka komunikat Jagody Herman poświęcony stanowi badań nad słownictwem pola semantycznego POTRAWY. Opisano w nim materiały pozyskane podczas badań terenowych, prowadzonych przez Pracownię Dialektologiczną Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w tym badania magistrantów oraz studenckie nagrania wykonane na zajęcia z dialektologii. Wspomniane materiały posłużą w przyszłości do opracowania słownika gwarowego Wielkopolski. Autorka przedstawia także w zarysie dzieje poznańskiej dialektologii.

Ogromnymi zaletami opisywanego zbioru artykułów są: staranne wydanie, badawcza rzetelność, bogata bibliografia, pokaźna liczba odniesień do innych prac naukowych oraz przejrzysty układ treści. Zróżnicowana tematyka sprawia, że teksty zawarte w książce mogą zainteresować nie tylko językoznawców, lecz także naukowców z innych dziedzin oraz osoby na co dzień niezwiązane ze środowiskiem akademickim. Wspomniane walory sprawiają, że publikacja *Język w regionie, region w języku* jest nie tylko ważną pokonferencyjną pamiątką, lecz także potrzebnym kompendium wiedzy o języku regionów, a w szczególności Wielkopolski.

Anna Jaworska
(Uniwersytet Warszawski)

SEJM

Sejm to rodzimy wyraz o genezie prasłowiańskiej. Jest to etymologicznie rzeczownik odczasownikowy: **сѣнь*- ‘razem’ + **(j)ęti*, **(j)mą* ‘wziąć, schwycić, złąpać, ująć, zacząć, rozpocząć’ > **сѣн-ęti sę*, **сѣн-ъмą sę* ‘zebrać się, zgromadzić się’ > **сѣнь(j)мъ* > **сѣньмъ* ‘zebranie, zgromadzenie’ > stpol. *sniem*, *seńma*, *seńmu* > *sjem*, *sejma*, *sejmu* (w związku ze staropolskim rozwojem grupy -*ńm*- > -*jm*-). Mianownikowa forma *sjem* występowała jeszcze w XVI w., czego dowodem jest tytuł głośnej satyry autorstwa Marcina Bielskiego *Sjem niewieści* z 1586 r., jednakże już od XV w. zaczyna się upowszechniać forma *sejm* będąca wynikiem wyrównania jej tematu fleksyjnego do form pozostałych przypadków. W wyniku tego procesu analogii rzeczownik *sejm* uzyskał jednolitą postać tematu w całym paradygmacie, która utrwaliła się także w rodzinie wyrazów (*sejmować*, *sejmowanie*, *sejmowładztwo*, *sejmowy*, *sejmujący*).

W XV w. wyraz *sejm* uzyskał swe podstawowe znaczenie, w którym będzie występował przez lat kilkaset – ‘zjazd, zgromadzenie stanów, obradujące nad sprawami dotyczącymi całego kraju, prowincji lub ziemi; rada, zgromadzenie’. Pozycję sejmu w pierwszej Rzeczypospolitej ugruntował do XVIII w. ustrój demokracji szlacheckiej, którego podwaliny sformułowały uchwały sejmu piotrkowskiego (1562–1563). Wówczas sejm był najwyższym organem ustawodawczym Rzeczypospolitej, składającym się z króla, senatu i izby poselskiej.

Formą deminutywną od rzeczownika *sejm* jest *sejmik*, który od XV w. poczynając, również zyskał funkcję terminu politycznego, oznaczając ‘reprezentację ogółu szlachty województwa lub ziemi’. Rozwój demokracji szlacheckiej wpłynął na zróżnicowanie form i funkcji sejmików, wyróżniano zatem *sejmiki deputackie (trybunalskie)*, na których wybierano sędziów trybunałów; *sejmiki elekcyjne* wysuwające kandydatów na sądowe urzędy ziemskie; *sejmiki powiatowe*, czyli zjazdy szlachty danego powiatu dla podjęcia uchwał dotyczących jej interesów; *sejmiki generalne*, które gromadziły senatorów i posłów danej prowincji dla uzgodnienia uchwał sejmików powiatowych i ustalenia wspólnego stanowiska na posiedzenie sejmu; *sejmiki gospodarcze* uchwalające lokalne podatki; *sejmiki kapturowe*, które sprawowały najwyższą władzę w województwie w czasie bezkrólewia; *sejmiki przedsejmowe*, zwoływane dla wyboru posłów i ustalenia instrukcji poselskich; wreszcie – *sejmiki relacyjne*, odbywane dla wysłuchania relacji posłów z obrad sejmu i podjęcia decyzji w sprawie wykonywania uchwał sejmu.

Od podstawy słowotwórczej *sejmik* powstała cała rodzina wyrazów: *sejmikować*, *sejmikowanie*, *sejmikowicz*, *sejmikowy*, *sejmikujący*, co potwierdza aktywność tego kręgu tematycznego słownictwa w dawnej polszczyźnie. W polszczyźnie współczesnej wyraz *sejmik* – oprócz podstawowego znaczenia historycznego – ma również znaczenia nowe: 'zgromadzenie, zebranie specjalistów z jakiejś dziedziny', np. *sejmik historyków*, *sejmik polonistów*; 'burzliwe, hałaśliwe zebranie, zgromadzenie, czasem oceniane ironicznie', np. *babski sejmik*. Występuje także termin *sejmik samorządowy* na oznaczenie organu samorządu terytorialnego (od 1990 r.).

W historii polskiego parlamentaryzmu zaznaczyło się także zróżnicowanie form i funkcji sejmiku, co znajduje odzwierciedlenie w nazwach. Od XV w. zwoływany był tzw. *sejm walny* (inaczej *wielki*), mający formę zjazdu ogólnopolskiego, składający się z króla, członków rady królewskiej, urzędników ziemskich, przedstawicieli większych miast, senatorów i posłów szlacheckich. Zwykłą formą obrad sejmowych był *sejm ordynaryjny* (*zwyczajny*), zwoływany co dwa lata na sześć tygodni. Król w razie potrzeby mógł zwołać *sejm ekstraordynaryjny* (*nadzwyczajny*), którego sesja trwała zwykle dwa tygodnie. W zależności od nadzwyczajnych sytuacji odbywały się *sejmy konwokacyjne* dla ustalenia czasu i miejsca elekcji nowego króla (zwoływane przez interreksa) oraz *sejmy koronacyjne* kończące okres bezkrólewia. Szczególnymi formami były *sejmy obozowe* w czasie zebrania pospolitego ruszenia, *sejmy rokoszowe*, w których mógł brać udział każdy szlachcic (a nie tylko posłowie wybrani na sejmikach) oraz *sejmy skonfederowane*, zawiązywane pod marszałkowską łaską konfederacji, podczas których uchwały zapadały większością głosów (nie obowiązywało *liberum veto*), a więc nie mogły być zerwane.

Taką właśnie formułę miał *Sejm Czteroletni* (6 X 1788 – 29 V 1792), zwany *Wielkim*, gdyż miał charakter ogólnopolski, obradował w podwójnej liczbie posłów i podjął ważne uchwały, ustanawiając Konstytucję 3 Maja, nadając prawa miastom królewskim i zwiększając liczebność armii do 100 000. Dokonania Sejmu Wielkiego zostały obalone przez konfederację targowicką (*nota bene* zawiązaną w Petersburgu 27 IV 1792, a dopiero ogłoszoną w Targowicy 14 V 1792), której przedstawiciele zwrócili się z prośbą o zbrojną pomoc do Rosji, co w konsekwencji spowodowało III rozbiór Polski.

W okresie zaborów nastąpił zanik polskiego parlamentaryzmu, chociaż działał sejm w Królestwie Polskim (1815–1831) oraz tzw. *Sejm Krajowy* (1861–1867) w Galicji, z siedzibą we Lwowie, zajmujący się sprawami rolnictwa i szkolnictwa. W okresie II Rzeczypospolitej sejm stanowił niższą izbę parlamentu, a w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (po 1945 r.) sejmowi nadano status najwyższego organu władzy państwowej, uchwalającego ustawy i sprawującego kontrolę nad działalnością innych organów władzy. Dzisiaj – według notacji słownikowych – *Sejm* (wraz z *Senatem*) jest najwyższym organem władzy ustawodawczej w Polsce, będąc izbą niższą w strukturze polskiego parlamentu. W *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* sprawa ta znajduje następującą regulację ustrojową:

Art. 10

1. Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej.

2. Władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat, władzę wykonawczą Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów, a władzę sądowniczą sądy i trybunały.

Oprócz organu władzy ustawodawczej rzeczownik *sejm* we współczesnej polszczyźnie ma także kilka innych znaczeń: ‘posłowie wchodzący w skład Sejmu’, ‘posiedzenie posłów, zwoływane zwykle w konkretnym celu’, ‘budynek obrad Sejmu’, *książk. przen.* ‘burzliwe, hałaśliwe zgromadzenie’ – por. np. *kadencja, obrady, posiedzenie sejm; uchwała sejm; poseł na sejm, marszałek sejm; głosowanie w sejmie, odrzucenie projektu ustaw przez sejm; debatować, obradować, zasiadać w sejmie; otwierać, zwoływać sejm; sejm rozpoczyna / zamyka obrady; sejm postanowił, uchwalił coś; wejście do sejm; sejm niewieści, sejm ptasi*.

To ostatnie przenośne znaczenie nawiązuje do etymologicznego, pierwotnego znaczenia wyrazu *sejm* (‘zebranie, zgromadzenie’), które jeszcze na początku XIX w. było w powszechnym użyciu, co oddaje m.in. notacja zawarta w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego: ‘jakiegokolwiek zgromadzenie, gromada, zebranie, schadzka, zjazd’ – *Sijem abo zjazd jaki trzymać abo zebrać; Ludwik cesarz z Eugeniuszem papieżem w Akwisdramie sjem położyli; Na dniu ostatnim, przed sejmem wszystkiego świata*.

Na ogół wyrazy wchodzące w skład rodziny wyrazów związanej z rzeczownikiem *sejm* (dziś już tylko: *sejmowy, sejmik, sejmikowy*) mają pozytywne nacechowanie i aksjologię, co wiąże się z docenianiem roli sejmu w dziejach państwowości polskiej, zaznaczonej chociażby takimi zdarzeniami jak Sejm Czteroletni:

Wiwat Sejm i naród cały!
Dziś nam z nieba żywot dały.
Wiwat krzyczcie, wszystkie stany,
Niechaj żyje król kochany!
[Polonez 3 Maja, 1791]

Bywa jednak i tak, że skrzydlate słowa i przysłowia zawierają krytyczną ocenę prac sejmu, a w szczególności zachowań i działalności posłów:

O tym na sejmie radza,
Że dużo wezmą,
A nic nie dadzą.
[przysłowie ludowe]

Z takim negatywnym wartościowaniem wiąże się rzeczownik *sejmokracja*. Za pomocą tego terminu historycy określają ustrój II Rzeczypospolitej w latach 1921–1926, tj. od ustanowienia tzw. konstytucji marcowej do przewrotu majowego, kiedy to szerokie uprawnienia Sejmu wraz z nadmiernym przekonaniem posłów o ich wszechwładzy doprowadziły do osłabienia mechanizmów demokratycznych i zagrożenia anarchią. Od tego terminu rozwinęło się szersze znaczenie rzeczownika *sejmokracja*, które można sparafrazować następująco: ‘nadmierny wpływ władzy ustawodawczej (sejmu) na rządzenie państwem; wszechwładza sejmu i koterii sejmowych’. W tym znaczeniu *sejmokracja* ma wyraźnie negatywne nacechowanie aksjologiczne, co potwierdzają przekazy medialne – por. np. *Teraz bokiem zaczyna nam wychodzić sejmokracja; Sejmokracja dziś staje*

się na porządku dziennym; Szaleje sejmokracja i zaczyna się inflacja; Demokracji powinniśmy się nauczyć, a tymczasem rozwija się sejmokracja.

Historia jest nauczycielką życia [Cyceron: *Historia magistra vitae*]. Może zatem warto i dziś, kiedy instytucja polskiego sejmu jest bardzo krytycznie oceniana przez obywateli, zastanowić się nad historią *sejmu* i istotą tej instytucji, by uniknąć smutnych doświadczeń polskiego *sejmowania* związanych z *sejmokracją*.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wydzielone w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2017:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl